

Dziś: Pojedynek artyleryjski nad Madrytem

Dziś 20 stron

Cena numeru 15 gr

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 280

L

Rok 66

Poniedziałek, 30 listopada 1936

Czy to ma być Polska przyszłości?



W tej chwili, gdy w Polsce toczy się dramatyczna walka o prawa Polaków na polskiej ziemi i gdy ze strony przeciwników rzecznika interesów narodowych, Obozu Narodowego, padają argumenty, usiłujące zaciemnić polską rzeczywistość przez operowanie argumentami natury „humanitarnej”, warto dla zobrazowania „rzeczywistej rzeczywistości” polskiej posłużyć się faktami, które muszą mieć dla wszystkich swoją wymowę. Powyżej reprodukowujemy dwa zdjęcia z terenów podmiejskich Łęczycy, przedstawiające ogólny widok „klatek” na placu miejskim pod parkanami OO. Jeźdźców, gdzie „zamieszkuje” bezrobotna i pozostająca bez środków do życia ludność polska. Takich klatek wybudowano narazie pięć, a ma ich stać aż 20. Ta nowa jakże wymowna „kolonja” została nazwana „Szarówką” od nazwy pierwszego mieszkańca Szara, który sobie taką pierwszą „klatkę” wybudował. Na pierwszym zdjęciu widzimy dwóch mężczyzn, dźwigających deski na nowe „klatki”. Dalej grupkę dzieci oraz kobiety z dziećmi na rękach... Za podłogę w „klatkach” służą liście z drzew i inne gałęziny... Zbiedzona i wyczerpana długą nędzą ludność musi tu mieszkać, bo gdzież się podzieje, jeśli wyrzucono ją na bruk. Oto obrazek, jakże wymowny, dla dzisiejszych naszych stosunków. W taki sposób „budujemy” Polskę dla przyszłych pokoleń... A takich obrazków naszej smutnej rzeczywistości jest tysiące. Mówią one wszystkie o jaskrawej nędzy, którą cierpi lud polski. Czyż te fakty nie są zdolne obudzić serca wszystkich prawdziwych Polaków i nie zmuszą ich do realnego spojrzenia w przyszłość Polski, a zarazem czyż pod naporem takich argumentów nie powinni zawrócić z drogi ci wszyscy „humanitarni” Polacy, którzy w toczącej się walce o prawo Polaków na polskiej ziemi stają po stronie elementów napływowych, tuczających się kosztem i krzywdą polskiego ludu?

A Wam pozostanie wieczny wstyd!

Artykuł adresowany do tych, którzy nie rozumieją polskiego robotnika
chłopa i studenta

Utartym zwyczajem prasa socjalistyczna i żydowska, ilekroć i gdziekolwiek dojdzie do mniejszego lub większego zatargu pomiędzy Polakami i Żydami, zabiera głos i staje w obronie Żydów, rzucając na Polaków najbardziej wyszukane wymysły i kalumnie. Należy przytem z całym naciskiem podkreślić, że awangarda dziś w tym ataku na Polaków jest prasa t. zw. socjalistyczna, która jest główną tubą wojującą w Polsce socjal-żydo-komuny przeciwko frontowi narodowemu. Prasa żydowska dla odmiany powołuje się i przedkłada tylko systematycznie wszystko to, co socjalistyczne pisma na młodzież narodowa i Obóz Narodowy wyleją.

Atak żydo-komuny na młodzież akademicką

Jeszcze tak niedawno prasa socjalistyczna wyraźnie unikała wypowiedzi w sprawie żydowskiej, co Żydzi mieli jej bardzo za złe, dziś nareszcie doczekali się chwili, o którą im tak zawsze chodzi, że losiem ich zajął się ktoś, mający „firmę polską”, a w danym wypadku P. P. S.

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie akademickim, które odbiły się głośnym echem w całym kraju, wspomniana spółka żydo-socjalistyczna rozpoczęła ostrą kampanię

przeciwko narodowej młodzieży akademickiej, przez publikowanie wywiadów i artykułów różnych żydo-masońskich znakomości, skierowanych przeciwko „barbarzyństwu antysemityzmowi, faszystowskiemu” i t. p.

Sukurs p. M. Dąbrowskiej

(Pomijając znane już nam aż nadto dobrze, „lamenty i nauki” takich wolnomyślicieli jak prof. Czarnowski i Szymanowski, którzy zreguły zabierają głos w obronie „Żydów i kultury”, zanotować dziś należy nową gwiazdę z pośród plejady obrońców

żydowskich interesów, mianowicie powieściopisarkę p. Marję Dąbrowską, której artykuł p. t. „Doroczny wstyd” ukazał się w całej prasie socjal-żydowskiej. W artykule tym autorka pod „dorocznym wstydem” rozumie ostatnie wydarzenia na uniwersytetach, za które to wydarzenia rzuca gromy potępienia na polską młodzież akademicką za jej antysemityzm. P. Dąbrowska zdaje sobie sprawę, że jej i podobne inne głosy pójdą „pod niebiosa”, lecz nie wnika dlaczego, nie usiłuje dojść tych głębokich przyczyn, dla których młode pokolenie jej i wielu innych „współczesnych luminarzy kultury” nie rozumie i nie zrozumie.

Jaskiniowe i ptasie mózgi, chamy...

Oszczercze oskarżenia z żydo-komunistycznego programu

P. Dąbrowska poszła najłatwiejszą drogą, ograniczyła się do stwierdzeń zaczerpniętych z znanego nam repertuaru, a mianowicie:

„Na jakim poziomie trzeba zejść, aby mieć bodaj złudzenie, że zdoła się poruszyć serca. Jak gdyby jaskiniowe mózgi, jak gdyby ptasie.

„W awangardzie warcholstwa i nieladu społecznego idzie „elita” tych, którym naród daje w niegodne ręce największe swoje dobro — wiedzę, źródło żywota”...

„W bieżącym roku studencka zaradza pogromowa przeniosła się już z uniwersytetów na ulice. Studenci tłuką szyby, wpadają do sklepu i biją żelazem ludzi”...

„Bodaj wielki cham nadciąga nad Polskę, nie z dołu tylko z góry i jeśli nie znajdzie oporu, zwróci się niebawem przeciwko wszystkiemu co prawe, światłe, szlachetne i rozumne...”

Po takich wywodach i „złotych myślach” p. Dąbrowska usiłuje wytłumaczyć się:

„Wydarły mi się tu gorzkie, cierpkie słowa o młodzieży, choć kiedy mówię je — serce mi krwawi.”

W dalszym ciągu autorka szuka winnych i stwierdza:

„Jesteśmy winni my, pisarze, którzy nie możemy znaleźć w porę słów dość mocnych, aby zatargały grubymi sumieniami”...

„Winne jest stronnictwo nacjonalistyczne... winien jest kler... winne jest szkolnictwo... winna jest prasa... winni są rodzice...”

Po takich wywodach oskarżycielka próbuje być wspaniałomyślna, okazując „litość” dla „barbarzyńskiej” młodzieży.

Kto składał hołdy czerwonemu chamowi

P. Dąbrowskiej i jej towarzyszom w imieniu młodego narodowego pokolenia musimy odpowiedzieć wyraźnie: i stanowczo:

— Nie płaczcie i nie litujcie się nad nami — lzy rońcie i serca krwawcie nad sobą, bo macie po temu powody. Na oskarżenie odpowiadamy oskarżeniem, i to temi samymi słowami:

Któż dziś w Polsce, jak nie wy — górne sfery — o jaskiniowych mózgach i jak gdyby ptasich nie chcecie i nie możecie zrozumieć, tragicznego położenia własnego narodu, który wal-

czy o swoje wyzwolenie i o swój byt?

Któż, jak nie wy właśnie sprzymierzacie się w imię fałszywie pojętego humanitaryzmu z wrogiem własnego narodu, któremu miast być najlepszym przewodnikiem, jesteście najgorszym destruktorami?

Któż jak nie wy, fałszywi mentorzy, i prorocy, przybrani bezprawnie w szaty autorytetu narodowej polskiej kultury — wy „elita” — kroczyście w awangardzie warcholstwa i nietładu społecznego pod sztandarami jawnego lub ukrytego komunizmu i sącycie jad trucizny, rozkładającej organizm polskiego narodu.

W bież. roku, gdy żydo-komunistyczna zaraza wyszła na ulicę Lwowa, Krakowa, Łodzi, pod jawnym patronatem zbrodniczego kominternu, by w bratobójczej walce Polaków, polala się strumieniem polską, chłopską i robotniczą krew, — to gdzieście byli — pytamy was — gdzie? Jeżeli pamięć was zawodzi, to przypominamy:

Pod dyktando kominternowskich emisjarjuszy obradowaliście na komuno-kulturowym zjeździe we Lwowie, gdzie wobec świeżych śladów krwi polskiej niewinnie przelanej nie znaleźliście ani słowa potępienia dla „humanitarnych” „towarzyszy” i żydokomunistycznych podżegaczy.

I tam właśnie przybrani w majestat polskości składaliście haniebne czołobitne hołdy wielkiemu chamowi, któremu na imię bolszewizm, żydostwo i masoneria.

Jesteście ślepi i głusi na zew polskiej krwi

Byliście więc i jesteście ślepi i głusi, obcy wam jest zew krwi chłopów, robotników i studentów polskich, poległych w walce o narodowy charakter państwa, kultury i cywilizacji. Dla tych bohaterów w waszych sercach i waszej twórczości niema miejsca.

I wyż macie śmiałość szukać winnych poza sobą, wy, którzy miast tkwić swoją twórczością głęboko w narodzie, jesteście poza nim? Obce wam są jego troski, zmagania i walki.

Winą „winowajców” przez was wymienionych jest chyba tylko to, że możecie dziś jeszcze tak bezczelnie i bezkarnie rzucać kalumnie i oskarżać polskie młode pokolenie, które miało i ma odwagę wyzwolić się z pod waszych wpływów, nie słuchać waszej pieśni, i w imię najwyższych interesów walczyć o nowa narodowa

kulturę, cywilizację i ustrój, których istoty zrozumieć nie jesteście w stanie.

Plączcie i litujcie się nad sobą

Dlatego powtarzamy plączcie i litujcie się nad sobą, że jesteście poza dziejowym nurtem wielkich narodowych przeobrażeń z własnej jedynie winy.

„Chamom” Polski Narodowej i

Wielkiej oszczędźcie niewczesnych lamentów i waszych wypieszczonych „pańskich” łez!

Zejdźcie z drogi lamentujący „pannicze” starego świata!

Wieczny wstyd

Bo w walce o wielką stawkę — Polska Narodowa — czy żydo-komuna pod uderzeniami mieczy „chama” — studenta, robotnika, chłopca-narodowca rodzi się nowy świat, nowa własna

czysta narodowa pieśń, nowa kultura i cywilizacja.

Ten nowy świat zwyciężyć musi i zwycięży, a wam pozostanie wieczny, tak wieczny wstyd!

Docent Dr. med.

Benedykt Dylewski
choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu
Łódź, Bandurskiego 12, m. 3
Przyjmuje od 4 — 6 po poł. Tel. 222-80
n 19 855



(Od własnego korespondenta „Oregdownika”)

„Times” wyraz wybitnie negatywnej oceny nowego układu. — Taką też jest zapewne opinia w Foreign Office, znając bliskie stosunki rzeczonego organu z brytyjskim M. S. Z.

Należy ściśle rozgranaczyć — mówi nasz informator z kół dyplomatycz-

nych Londynu — między tem, co chce uzyskać Tokio przez układ, a tem ku czemu zmierza Berlin. Osobno też traktować trzeba obecność Mussoliniego w tem „trójprzymierzu”, które tu nazwane zostało „czemś mniej niż sojuszem, ale czemś więcej niż zwyczaj-



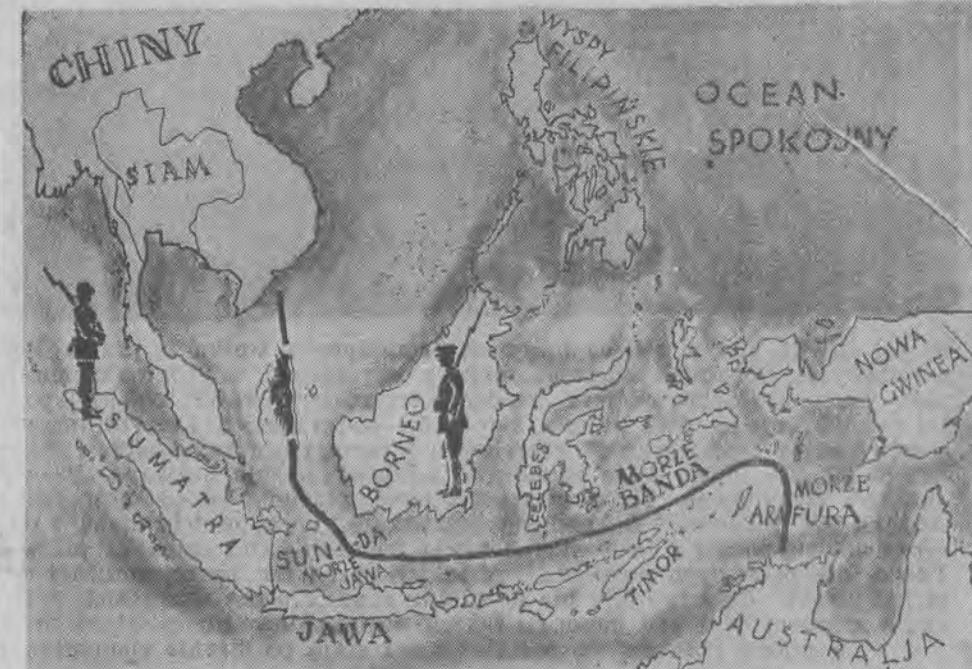
Drukujemy poniżej streszczenie rozmowy naszego korespondenta w Londynie z pewną czołową osobistością z kół dyplomatycznych w Anglii, posiadająca rozległą znajomość stosunków na Dalekim Wschodzie.

Wobec układu japońsko-niemieckiego, do którego miałyby przystąpić również Włochy, poniższe informacje przedstawiają materiał wielce aktualny i interesujący naszych czytelników.

Londyn, 22 listopada.

Czy porozumienie Berlin - Tokio, które zostało ujawnione w tych dniach, jest tylko układem skierowanym ku zwalczaniu komunizmu? Jaki inne motywy kryć się mogą za porozumieniem Hitlera z Japonją? Jaki cel miałyby obecność Mussoliniego w ewentualnym aljansie przeciw Moskwie?

Pytania te stoją dziś na czele dociekań opinii angielskiej. Fala różnorodnych domysłów, jakie podniosły się na wiadomość o finalizacji układu japońsko - niemieckiego, świadczy najlepiej o poruszeniu, wywołanem na tutejszym gruncie. W długim artykule wstępnym z 18 bm. dały londyńskie



Uznanie suwerenności Japonji nad wyspami na Pacyfiku określono w tajnym protokole do paktu niemiecko-japońskiego w ten sposób, że Niemcy nie roszą sobie żadnych pretensyj do wysp na Pacyfiku, położonych na północny wschód od linii ciągnącej się przez wody mórz i cieśnin Jawy, Sundy, Bandy, i Arafury. Morza te oddzielają Sumatrę, Jawę i Timor, Borneo i Celebes od znajdujących się dalej na wschód wysp Filipińskich. Ta sama linja demarkacyjna określał na sfery gospodarczych interesów, jakie Niemcy i Japonja zamierzają eksploatować w Indiach Holenderskich.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-12
n 19 814



(Nowela).

Wściekły był okrutnie. Aż dygotał ze złości ukrywanego bólu i złości. Minę miał posępną, jak chmura gradowa, w oczach czaiły się błyski, jadowity grymas pełzał mu po twarzy.

Wchodząc do izby, trzasnął drzwiami z taką pasją, aż ściany zahuczały złowrogo, aż zawdzięczała reszta szyb w dwu małych oknach, aż zatrząsało się i przycichło dwoje małych, białych i zmizerowanych dzieci pochylonych na barłogu nad płacianą lalką. Strwożone zachowaniem ojca przytuliły się do siebie i patrzyły nań rozszereżonemi ze strachu oczyma.

Od proga obrzucił wściekłym wzrokiem izbę, ponuro spojrzął na milczącą żonę, kopnął zydełek stojący opodal stołu i zaczął przemierzać izbę wielkimi krokami. Chodził od ściany do ściany, kołował jak zwierzę, uwięziony w klatce i tylko stękał raz po raz, zębami zgrzytał, a pięści, jak bochny, ścisnął w pasji.

— Michaś! Uspokój się — doleciał go pokorny szept żony. Ani drgnął, ani spojrzął ku niej, jakby nie słyszał.

—...może jutro dostaniesz robotę...

— Prędy pioruny te bude rozwałom — wybuchnął, wznosząc pięści ku górze. — Jo robotę!? Rubin mi dziś powiedział, że póki jego panowanie we fabryce, jo roboty nie dostane!...

Stał tak pośrodku izby, jak posąg roz-

paczny, bólu i wściekłości. Wysoki był, barczysty i prosty jeszcze, mimo pięćdziesiątki. Tyle, że wymizerowany trochę, bo przecież bieda nie tuczy.

Był sobie snowaczem we fabryce, zara-



biał dobrze, Boga chwalił, o rodzinę dbał i spokojny był o jutro. Aż przyszła redukcja. Najpierw to nazywało się „brakiem zamówień”, „zmniejszeniem produkcji”, a potem wyszło sztydło z worka. Fabrykant Rubin przyuczył najpierw swoich współwyznawców roboty tkackiej przy polskich tkaczach, a potem zwolnił poniekąd majstrów i już po kilku tygodniach ich miejsca obsadził „swymi”. Reszta snowaczy harowała po 12, ba 14 godzin na dobę, choć i tak zarobki ich malały i gwałtownie kurczyły się. Nie mówili jednak nic. Radzi byli, że pracują i drżeli przed zwolnieniem. Chcieli żyć. Oni i ich rodziny.

Gorzej było z Michałem Walczakiem. Robotę, choć pracowity był i znał się na niej, stracił i znikąd wspomnienia ni zajęcia nie mógł znaleźć. A rodzinę przecież utrzymać musiał. Jeden syn był dorosły, wyuczony tkactwa, ale cóż? też był bez pracy, więc wałęsał się po całych dniach z takimi jak on wykołajkami.

Patrzył na to Walczak od wielu dni ze łzami w oczach i coraz boleśniej ścisnął mu się serce i coraz ciężiej wzdychał gdy patrzył to na starszego syna, to na dwie młodsze dzieci, blade, mizerniutkie, skulone zawsze na tym samym barłogu, bawiące się zawsze tą samą lalką. Pięści ścisnął, targał się w sobie, — ale to nie pomagało.

Ot i dziś. Cały dzień latał to tu, to tam za robotą i nie znalazł nic. W końcu poszedł do kantoru Rubina. Długo czekał, aż fabrykant przyszedł. Gdy zjawił się, Walczak mnąc czapkę w ręce pokłonił się i pytał pokornie, czy nie ma jakiej roboty.

— Chociaż dwa dni na tydzień, panie derektorze — prosił — dzieci mom kilka i som głodne...

— A co mnie to poczuje obchodźczy? — Rubin gładził swą kruczą brodę i przyglądał mu się ironicznie. — U mnie roboty niema i nie będzie...

— Panie dere...

— Cicho bycz! Ja tu pan! Ja tu rządę! Nie będzie dla ciebie roboty. Do widzenia z panem!

I wyszedł z kantoru. Stał teraz Walczak w swej mizernej izdebce, zasępiony, zrozpaczony i patrzył tępo w podłogę. Wreszcie rzucił się ciężko na barłóg. Leżał tak może godzinę, może



dwie. Słyszał tylko, że żona krzątała się przy garnkach i zawołała dzieci do stołu, żeby coś podjadły.

— Wodzionka, — psiakrew — zaklął w myśli.

Wiedział, że z dużej miski blade i głodne dzieci łapczywie piją zupę z chleba... wiedział, że więcej tam wody, niż chleba. Ledwie człowiek to wypija, a już jest znów głodny...

— Michał, chodź i ty, zjysz coś — prosiła żona.

— Nie głodnym — odparł niechętnie,

na deklaracją antykomunistyczną.

W Japonii nie wisi cokolwiek groźba komunizmu bezpośrednio nad krajem, ale zajmuje ona umysły rządzących w trosce o dalszy jego rozwój.

Aby to zrozumieć, trzeba wczuć się w położenie mas ludowych w Kraju Wschodzącego Słońca, tak całkiem odmienne od stosunków europejskich. Większość ludu japońskiego, szczególnie na wsi, żyje w nader prymitywnych warunkach — niższych znacznie, aniżeli w którymkolwiek kraju cywilizowanym. Wytłumaczyć to można tem, że lud ten o istnieniu wyższych norm egzystencji wogóle nie wie, a w zakątkach prowincji, gdzie nie dosięga prąd cywilizacji, znosi biedę ze stoicyzmem wszczepionym mu przez religię.

Dopóki nie dochodzą wiadomości o lepszych formach bytu gdzieindziej, równowaga społeczna jest utrzymana. Inaczej jednak w wielkich miastach: Tokio, Kobe, Jokohama, gdzie przemysł nowoczesny z jednej strony, a z drugiej kontakt ze światem przez handel i żeglugę, otwierały kraj oddawna dla napływu nowych prądów. Tu też tworzyły się począty pierwsze ośrodki fermentu, dalekie jednak od natężenia walki klasowej jaką zna Europa. Można też przytoczyć przykład powtarzających się w ostatnich latach rewolt oficerskich w Japonii, jako mający podobne podłoże: mianowicie protest młodych wojskowych, pochodzących głównie z ubożego ludu, przeciw okropnym warunkom egzystencji materialnej szerokiej mas, a równocześnie oligarchii bogatej „góry”.

Gdyby więc na tym gruncie szeptać komunizm, znalazłby glebę korzystną.

Wiedzą o tem rządzący w Tokio i z takich obaw wypłynęła niewątpliwie ich pochopność do wsparcia akcji przeciw komunizmowi. Gdy więc Hitler przybył z swoim planem, nie miała Japonia powodu się ociągać, tembardziej, że akcja Rzeszy zwrócona jest w praktyce przeciw Moskwie, — tradycyjnemu wrogowi Japonii.

Inne być jednak muszą cele Niemiec — ciągnie dalej nasz rozmówca.

Sfery hitlerowskie nieraz dowodziły, że komunizm w Trzeciej Rzeszy wytopiony został doszczętnie. Plebiscyty odbywane w Niemczech przy kilku okazjach — ostatni wiosną roku bieżącego — wykazywały ponad 90 procent głosujących za obecnym reżimem. Teren niemiecki uchodzi za „oczyszczony”. Opozycja się nie liczy.

Czyż więc wtedy alarmować można świat niebezpieczeństwem prądów wyrotowych dla Niemiec i to o takiej sile, że skłaniać ona musi rząd berliński do nastrażania całej polityki zagranicznej na nutę antykomunistyczną? Czy raczej nie będzie trafniej szukać motywów najnowszej taktyki Niemiec gdzieindziej?

Wszystko przemawia za tem, że

nietyl obawa przed wtargnięciem komunizmu w granice Rzeszy dyktowała Berlinowi postępowanie w układzie z Japonią, lecz że krucjata „światopoglądowa” pokrywa inne cele polityki niemieckiej, — w pierwszej linii znaną oddawna tęsknotę za ekspansją, które to parcie nazewnątrż szło zdawien dawna ku — Rosji. Tak było już wówczas, gdy niemieccy baronowie z prowincyj bałtyckich stanowili elitę rządzącą w Rosji carskiej i mieli losy Rosji w swem ręku, — tak było i później, gdy armje niemieckie zmierzały w głąb ziem rosyjskich, zajmowały Białoruś i Ukrainę i snuły szerokie plany poddania olbrzymich terytoriów rosyjskich pod swoją komendę.

Tutaj więc lepiej dopatrywać się sedna układu z Japonią: okrażenia Rosji od zachodu i wschodu. A że w nowym układzie mowa i o dostawie broni dla Japonii, wskazuje to tem wyraźniej na kierunek militarny dyplomatycznej strategii Rzeszy. Rzecz też nie do pogardzenia, że wzamian za dostarczane karabiny, tanki i aeroplany otrzyma rynek niemiecki różne, mu tak potrzebne surowce z Mandżurji.

Objęcie układem niemiecko-japońskim także Włoch „przychodzi jak niespodzianka” — mówi artykuł w „Times”, ale wrażenia tego nie podziela chyba wszyscy. Ostatnie zbliżenie Mussoliniego z rządem berlińskim musiało przecież wyrazić się konkretnie. Potwierdzają się więc domysły prasy zagranicznej, snute nazajutrz po wyjeździe min. Ciano z Niemiec, że Włochy pozostawiły Niemcom wolną rękę w sprawach wschodnich.

Coprawda leży cała przepaść między taktyką Mussoliniego wobec róż-

nych prądów „międzynarodowych”, a walką „Führera” z międzynarodówkami.

Bo podczas gdy Hitler chce walczyć o „światopogląd” i robi to z tytułu ja-



W podpisanym pakcie niemiecko-japońskim, Niemcy — według doniesień angielskiego pisma „Evening Standard” — wyrzekli się wszelkich pretensyj do wysp Marjańskich, Vardińskich i Marschalla, dawnych swoich kolonij, które w traktacie pokojowym przekazane zostały Japonii jako mandat Ligi Narodów.



wierność i czystość odtwarzania — selektywność daleki zasięg — oszczędne zużycie prądu.

ECHO

luksusowy 2-lamp. na pr. zm. 2-lamp. na pr. zm. bardzo wydajny taki sam lecz na prąd stały 3-lampowy bateryjny

NA 10 RAT

po zł 21,-
po zł 17,-
po zł 19,50
po zł 16,-

nr 19 262/3

Sprzedaż w większych sklepach radiowych.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADIOTECHNICZNE w Warszawie.

kiegoś mistycznego posłannictwa, „Duce” nie kryje się bynajmniej z realizmem swojej polityki, której alfa i omegą jest — Italia i jej interesy. Dlatego to mogły nawet Włochy przez wiele lat uprawiać politykę przyjaźni wobec Sowietów, bo leżało to wówczas po linii interesów włoskich. I tak też jest znów dziś. Bowiern dogadzać to musi polityce Rzymu, skoro aneksję Abisynji uznać ma Japonia, — tażsama Japonia, która jeszcze nie tak dawno stała w roli opiekunki czarnej rasy w Etoppii, będąc związana niemi pokrewieństwa (dwór negusa z rodziną mikada).

A zatem za uznanie włoskiego imperjum afrykańskiego przez Japonię, dadzą Włochy „placet” na japońskie cesarstwo Mandżukuo. Transakcja, jakich wiele bywało w dziejach dyplomacji. Pośrednikiem jest w tem — Berlin.

Jest jeszcze jedna refleksja — kończy swe uwagi nasz informator — warta wspomnienia. Owo „trójprzymierze” teraz się krystalizujące, tworzą trzy takie narody, których siły potencyjne wykazują w latach powojennych, chęć ekspansji nazewnątrż. Japonia pokazała to w Mandżurji, Włochy w wojnie abisyńskiej.

Czyżby teraz przyjsć miała kolej na trzeciego w tem gronie?

B. L.

Jakby na uragowisko w żołądku zaburzało mu główno. Odwrócił się twarzą do ściany.

Zmrok już zaczynał zapadać i wkładać do izdebki, gdy drzwi się otwały i wszedł najstarszy syn, jasnowłosy, 19-letni, prosty jak świeca. Stach. Papierosa miał w zębach, czapki nie zdjął, jeno siadł ciężko na ławce, wsparł plecami o ścianę i milczał. Wypalił papierosa, rzucił na ziemię, przydepnął, rozczepił się po izbie i zapytał od niechcenia:

— A matka co tam robi?

Widział mimo mroku, że siedziała, czy klęczała przy komodzie i coś szeptała,



wzdychając. Nikt nie odpowiedział. Wreszcie mała Janka, która była najbliższą matki pisnęła:

— Mama się modli i płacze...

Nic nie odpowiedział. Po chwili tylko sięgnął ręką do czapki, zdjął ją z głowy,

a potem znowu wsparł się o ścianę i tak trwał.

— Zmów tyż pacierz, dziecko — odezwała się nagle matka przyciszonym głosem.

— Eee, poco?! — machnął ręką. Chwylił za czapkę, wstał i skierował się ku drzwiom.

— Mama, ja chce jeść — odezwało się płacząco jedno z dzieci. Stach przystanął i wsparł się o drzwi. Słuchał.

— Jutro dostaniesz dziecko, jutro — matka mówiła to jakimś zduszonym głosem — jutro mama da jeść iance, da...

— Jo chce dziś jestem głodna...

— Jutro dziecko, jutro... — głos matki wiał się coraz bardziej, a ojciec ciężko westchnął i przewrócił się na drugi bok. W izdebce zaległa cisza.

Stach nie mógł ruszyć się z miejsca. Coś dławilo go za krtani, cisnęło lzy do oczu, krzyk do gardła; serce skakało w piersi jak ptak na uwięzi. Poczul się związany z tą biedą, z ojcem leżącym bezsilnie na łóżku, ze strapioną i szlochającą cicho matką i temi dwiema kruszynami, co darmo szukają pomocy i chleba.

Niepowym krokiem podszedł do matki i zaczął niezdarnie gładzić ją po strapionej, zmęczonej głowie. Był bezradny, ale chciał jakoś okazać jej swoje współczucie i swoją miłość. Lzy płynęły mu ciurkiem po twarzy, ale nawet nie próbował ich wycierać. Tępo patrzył na różniane jak matka trzymała w rękach i dumal. Nagle olśniła go jakaś myśl. Stał chwilę bez ruchu, poczem przypadł matce do ręki i szepnął:

— Mamu nie płacz, wszystko będzie dobrze...

Wybiegł z izby.

Nazajutrz skoro świt, Stach wymknął się cichaczem z domu, ukrywając starannie za pazuchą jakieś nieduże zawiniątko. Wyszedł i przepadł na cały dzień. Pod wieczór zmęczony, ale promieniejący, Matce wsunął do ręki złotówkę, a na ko-

— Nie mamu — podszedł do niej i ucałował w rękę pokornie, jak kiedyś, gdy był mały i coś zrobił — nie mamu, nie w karty. Uczciwą pracą. Jutro znowu pójdę



de — wskazał ręką na paczkę, leżącą na komodzie.

Na drugi dzień rano szybko ubrał się, zawinął swą paczkę w czysty papier i wyszedł. Od domu do domu szedł przez podwórza, krzycząc donośnym głosem: — Swie-e-eże sie-e-dziel Polskie śledzie.

Na pierwszym zaraz podwórzu otworną położył sporą paczkę, od której szedł silny zapach śledzi.

— Skąd mosz te pieniądze? — zapytała matka eurowym głosem.

— Zarobiłem, — odparł krótko.

— Pewnie w karty? — rzuciła gniewnie.

rzyło się na parterze okno i wyjrzała jakas pani.

— chodźno tu kawaler. Jakie to śledzie? pokażcie-no?

Stach podszedł ze swą paczką.

— No, ładne. A po ile to?

— Po 10 groszy — odpowiedział waha-

jąco — zarabiam półtora grosza.

— No, niedrogo. Biorę cztery. Ale...

powiedz-no pan, jak to pan wołał: „Pol-

skie” śledzie?

— Tak — skinał głowa Stach.

— A dlaczego „polskie”?

— Bo z polskiego morza: Polak sprze-

daje, a nie Żyd — odparł.

— Parę groszy zarobionych miałem, to

kupuję po kilka śledzi; zarobię parę groszy, znowu żupię, sprzedam i tak powo-

li ten handel będę prowadził... Trzeba tu

coś zrobić!

— Szczęść ci Boże!

I tak szedł Stach od podwórza do podwórza. Choć gardło bolało od donośnego wołania, promieniał. Matce wieczorem przyniósł dwa złote. Tego wieczoru po raz pierwszy od wielu dni w małej izdebce Walczaków rozległ się śmiech szczery i serdeczny.

Po kilku dniach Stach pożyczyl od sąsiada wózka i wyszorował go czysto. Potem zakupił w polskim sklepiku razem ze śledziami trochę kiszzonej kapusty w pożyczonym sądku i razem z ojcem ruszył po podwórzach i ulicach, wioząc ten swój ruchomy stragan, zaczątek nowego życia i zwycięstwa.

Po ulicach niesło się doniosłe wołanie: Swie-e-że pol-skie śle-e-dziel Kupujcie od Polaka! Ka-pu-usta!

WYTWORNIA TASIEMEK ŁYCZKOWYCH

„WIELKOPOLANKA“

właśc. R. T. KOWALSKI

Łódź - Stoki, ulica Projektowana nr. 56

Poleca tasiemki we wszystkich gatunkach.

Hurt 19 824 Total

Akt oskarżenia przeciwko J. Giertychowi

O „Tragizm losów Polski“

A więc proces jednak będzie — Sensacje aktu oskarżenia — Tylko dwa rozdziały na indeksie karnym — Kto będzie biegłym — Kto będzie bronił red. Giertycha

Warszawa, 28. 11. — Skonfiskowana przed pół rokiem, dnia 28 maja b. r., książka Jędrzeja Giertycha p. t. „Tragizm losów Polski“ stała się w ciągu kilku miesięcy tematem gorących polemik prasowych, a nawet tematem przemówień law obrończych w obydwu instancjach procesu przytoczonego.

Rozgłosu sprawie dodała kwalifikacja prokuratora przy konfiskacji książki, który zarzucał p. Giertychowi ni mniej, ni więcej, jak tylko przestępstwo z art. 152 k. k. t. j. publiczne lżenie, lub wyszydzanie Narodu...

Ponieważ dnia 28 listopada b. r. u. pływiał 6-miesięczny termin, w którym zgodnie z pruską Ustawą Prasową z dnia 7 maja 1874 r. (1) musiało nastąpić bądź wniesienie aktu oskarżenia, bądź umorzenie sprawy, przeto „Warszawski Dziennik Narodowy, od kilku dni domagał się wytoczenia sprawy, by sprawa nie poszła w zapomnienie.

W czwartek, dnia 26 listopada p. Giertych otrzymał akt oskarżenia, wniesiony dnia 24 listopada b. r. przez wiceprokuratora Dietricha ze Starogardu do sądu okręgowego w Chojniach, wydziału zamiejscowego w Starogardzie.

Wielką sensację stanowi odstąpienie prokuratora od pierwotnego oskarżenia z art. 152 k. k. (lżenie Narodu), a postawienie p. Giertycha w stan o-

skarżenia z art. 170 k. k., t. j. „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny“.

Nie mniejszą sensację stanowi ograniczenie oskarżenia tylko do dwu rozdziałów książki, a mianowicie „Polska na drodze do niepodległości“ i „Polska odbudowana“, które niemal w całości ukazywały się, jako odcinki w poznańskich czasopismach „Wielka Polska“ i „Głos“. Wówczas rozdziały te nie uległy konfiskacji, poza jednym odcinkiem w „Wielkiej Polsce“, którego konfiskatę sąd uchylił!

Z 5-ciostronnicowego aktu oskarżenia wraz z oskarżeniem wynika, iż chodzi o oświecenie przez autora roli „śp. Józefa Piłsudskiego i całego Obozu Niepodległościowego w dziele odbudowy państwa polskiego.“

Jako biegłego prokurator proponuje zaważać dr. Wacława Lipińskiego, dyrektora Instytutu Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski, oraz innych biegłych historyków z listy sądu.

Wytoczenie aktu oskarżenia red. Giertychowi wywołało wielką sensację w kołach politycznych i dziennikarskich stolicy.

Proces z natury rzeczy stanie się niepowodziem wydarzeniem, jako dotyczący dziejów Niepodległej Polski.

Obrony red. Giertycha podjęło się już kilku wybitnych adwokatów narodowców, którzy już zajęli się wstępnie pracami, związanymi z aktem oskarżenia, a więc rozstrzygnięciem kwestii sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia oraz ustaleniem listy świadków, obrony i innych dowodów. STEN.

polityczne nie poradzą w walce z żywym przeciwnikiem, a społeczeństwo częstochowskie wbrew intrygom kunktatorów politycznych idzie nieustannie a twardo ku odzyskaniu i unarodowieniu Częstochowy. S.

Polemiki naszych Czytelników Moja odpowiedź

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Piaś“ (nr. 47 z dn. 22. 11. r. b.) zamieścił artykuł p. dra Hołdy z Jordanowa, odpowiadający na rzekomy atak „Oregdownika“ na Jordanowszczyznę. — Autor artykułu, poczynił szereg zarzutów, piszącemu te słowa, autorowi reportażu: „Od Babeli Góry idą rycerze Chrobrego“, zamieszczonego w nr. 261 „Oregdownika“. Nie wiem dlaczego p. dr. Hołda poczuł się obrażony treścią reportażu w „Oregdowniku“ i zaczął się „usprawiedliwiać“ w „Piaście“. — Nie wiem, czy p. dr. Hołda sam tak dobrze zna Jordanowszczyznę, jak liczenie jej zarzuka podpisanemu. — Musiał chyba p. dr. Hołda dawno nie być „w terenie“, pisząc, że w Jordanowszczyźnie nie ma Stronnictwa Narodowego. A jacyż to ludzie przybyli choćby ostatnio na poświęcenie sztandaru Str. Nar. w Makowie — z Jordanowszczyzny? Czy tylko placówki stanowią o istnieniu Stronnictwa Narodowego? Przecież w „Oregdowniku“ nie pisałem, że w Jordanowszczyźnie są placówki — chociaż są — zaznaczyłem, że ludzie przechodzą do Stronnictwa Narodowego, czem mogą wykazać stały rozwój Str. Nar. i to na terenach zaludowionych.

„Pięknie“ to napisał p. dr. Hołda, że „Ludowcy do miast nie uchodzą, terenem ich to wieś polska“. A miasta to Żydom trzeba zostawić? Czyż chłop polski, dusząc się na wsi z powodu przeludnienia, nie ma prawa do miasta, aby w nim nie żerował element obcy — żydowski? Tem gorzej, że p. dr. Hołda, w swoim artykule: „W obronie ludowej Jordanowszczyzny“ w „Piaście“ napisał takie zdanie, kiedy właśnie „Piaś“ wypowiadając się w kwestii żydowskiej, pisze:

„Stronnictwo Ludowe nie ma powodu kryć się z tem, że będzie dążyć do spolszczenia miast!!!“

Według programu p. dra Hołdy ludowcy mają do miast nie wchodzić!..?

Dalej pisze p. dr. Hołda, że musi zaprzeczyć, „jakoby w Jordanowszczyźnie panowała komuna, — i jakoby lud wiejski w Jordanowszczyźnie nie był narodowo uświadomiony!“ — Otóż wyjaśniam — radzę czytać uważnie — że nie pisałem o panowaniu komun, tylko zaznaczyłem, że od Naprawy mocno pachnie komuną. Zaś: że „Nowa Wieś“ — komunistyczna — prenumeratów nie miała z warstwy chłopskiej — pytam — skąd ludowiec, p. Łacek, wiedział o tej gazecie, pisząc do niej artykuł? Druga część, powyżej cytowanego zdania, p. dr. Hołdy, dotycząca uświadomienia narodowego w Jordanowszczyźnie — czemu ja rzekomo zaprzeczyłem w „Oregdowniku“ — wykazuje, że reportaż nie był zrozumiany przez odpowiadającego w „Piaście“. — W reportażu nie pisałem tego, lecz zaznaczyłem że „ludność Jordanowszczyzny jest przywiązana do wiary ojców i uczciwa“. A wiara ojców, to nie wiara w Boga i Naród Polski?

Dalej chwali się autor artykułu w „Piaście“, że jest obrońcą ludu tutejszego, doradcą u siebie i na zebraniach. Przecież jest z zawodu adwokatem i to jest jego obowiązkiem bronić jednego czy drugiego ludowca. Czy jednak bezinteresownie? — tego p. dr. Hołda nie zaznaczył.

Twierdzi dalej p. Hołda, że oprócz Makowa, samego niema Stronnictwa Narodowego na Makowszczyźnie. Widać, że p. dr. Hołda wcale nie zna Makowszczyzny, bo w całej okolicy makowskiej są dobrze zorganizowane koła Str. Nar.: w Grzechyni, Juszczyźnie, Żarnówce, Jachówce, w Białej, siedzibie b. prezesa pow. Ludowców, Jopka, który ostatnio pobit śmiercią swego bratanka i siedzi teraz w areszcie — i w szeregu innych dalszych miejscowości, o których tutaj nie wspomina. Czyż już to nie wystarcza, aby zaprzeczyć twierdzeniu p. dr. Hołdy?

Nie będę długo się rozwodził nad artykułem p. dr. Hołdy — zaznaczę tylko, że p. dr. Hołda nie wiele zyskał na napisaniu tegoż w „Piaście“. Ludność Jordanowszczyzny jednak nie będzie patrzyła obojętnym okiem na to, że jej się do miast iść nie każe. Ludność ta wie, że dzisiaj trzeba walczyć z komuną i Żydami. — Wetrzymywanie jej zaś od tego nie da dobrych rezultatów. Tak samo obiecywanie parcelacji bez odszkodowania. Gruszki na wierzbie!.. I nie będzie potrzeba sprostować z Poznania kupców i restauratorów — jak to pisał p. dr. Hołda w „Piaście“ — bo ludność w Jordanowszczyźnie jest zdolna do tego, tylko jej trzeba pokazać drogę do miasta, do handlu do rzemiosła. Samo „opowiadanie“ polityki bez programu gospodarczego do zwycięstwa nie doprowadzi. Oboz Narodowy ma program nie tylko polityczny, ale gospodarczy, jasno wytknięty cel i dlatego rośnie w siłę, której się inni, klasowy obóz nie przeciwstawi. I tak będzie w Jordanowszczyźnie. P. dr. Hołda, a ludność z Jordanowszczyzny, to jeszcze nie jedno i to samo. Henryk Biłka.

Szkoła w oborze



Zdjęcie górne: dom przerobiony z obory, w którym mieści się część (1 i 2 oddział) szkoły w Nowem Mieście. Zdjęcie dolne: ruiny budynku szkolnego, którego budowę rozpoczęto w 1903 r. ze składek mieszkańców Nowego Miasta. Dokończenia budowy nie mogą mieszkańcy doczekać się. Z lewej stoi p. Jan Poradziński, który usilnie zabiega o wykończenie szkoły.

Zduńska Wola, 28. 11. — Opoładał Zduńskiej Woli za laskiem Frajszyca rozpoczyna się duża wieś, gęsto zaludniona, Nowe Miasto, należąca do gminy Zapolice. We wsi tej szkoła tymczasowa mieści się w wynajętym budynku, który został przerobiony z obory.

Jest to tembardziej dziwne, że jeszcze w r. 1903 za zebrane od gospodarzy Nowego Miasta oraz wsi Sędziejowice z folwarkiem pieniądze zakupiono 55 tysięcy cegieł oraz znaczny zapas wapna i rozpoczęto budowę szkoły. Wskutek wojny budowa została przerwana, a wszelkie interwencje powojenne, zmierzające do dokończenia budowy tak bardzo potrzebnej szkoły, nie doprowadzają do skutku. Mimo olbrzymich wysiłków miejscowych gospodarzy z p. Janem Paradzińskim na czele, którzy sprzedali na cel szkoły nawet gromadzką ziemię za 1.600 złotych na cel budowy szkoły, dotąd gołe mury, coraz to umniejszane przez nieznanych sprawców, stoją i powołane do budowy czynnikami nic nie przedsięwziętą, by budowy tej dokończyć. Mieszkańcy wsi zapytują za naszym pośrednictwem kompetentnych czynników, czy znany jest im ten stan faktyczny i czy nie zamierzają zrobić niczego dla załatwienia tej sprawy?



Delegacja Związku Podhalan w dniu 22. b. m. na poświęceniu kolejki na Kasprowy

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE W ŁODZI

„IKA“ J. KALINOWSKI i A. SOBCZYK

„TRIUMF“ 8-mio lampowa, 7-mio obwodowa, luksusowa, wspaniały ton

„SYMFONJA“ 6-cio lampowa, 7-mio obwodowa superheterodyna

„METROPOLIS“ 5-cio lamp. superheterodyna bardzo pomysłowa trójbarwna skala

„EROS“ 4-ro lampowy, 3 obwod. wysokiej klasy

„MARS“ najtańszy z najlepszych i najlepszy z najtańszych. og 19 854

ZADAJCIE w SKLEPACH RADJOTECHNICZNYCH

Sojusz Żydów, socjalistów i „sanacji“

Posiedzenie wyborcze — Dwaj sojusznicy dla obrony trzeciego — Trupy polityczne przeciw Obozowi Narodowemu

Częstochowa, 28. 11. — Zgodnie z zarządzeniem wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, odbyło się w ub. czwartek, dn. 26 bm. w Częstochowie zebranie wyborcze rady miejskiej.

Przybyło na posiedzenie: 14 radnych „sanacyjnych“, 12 socjalistów, 8 Żydów i 1 radny z Ch. D.

Nie przybył jedynie Narodowy Klub Radziecki, protestując w ten sposób przeciw unieważnieniu list narodowych i domagając się w deklaracjach swych rozpisania nowych wyborów. Pomimo nieobecności 13 radnych Narodowego Klubu Radzieckiego tymczasowy prezydent K. Motal uznał posiedzenie za prawomocne i wezwał radę do wyboru prezydium.

Jak już przewidywaliśmy, w wyniku porozumienia Żydów, socjalistów i „sanacji“, został wybrany prezydentem p. Jan Szczodrowski, niegdyś dyrektor Zakładu Zaopatrzenia miasta Warszawy, a następnie przeniesiony na stanowisko komisarza w Zawierciu. Wiceprezydentem wybrano p. Józefa Dziubę, działacza P. P. S., na którego padło 34 głosy, t. j. głosy wszystkich obecnych, za wyjątkiem jednego.

Sojusz „sanacji“ z socjalistami, którego coraz trwalsze formy ukazują się w całym kraju, w Częstochowie nie jest zdobyczą ostatniego posiedzenia rady. Już od dłuższego bowiem czasu trwała i idealna współpraca przedstawicieli rządu tymcz. prezydenta K. Motala z działaczami socjalistycznymi. Pakt ten jest ostatnią próbą ratowania swych wpływów przez dwie znajdujące się w agonii grupy polityczne; ostrze jego zaś skierowane jest przeciwko Obozowi Narodowemu, którego rosnące wpływy zagrażają zgranym „działaczom“ i zawodowym politykiem.

Główną rolę w tem porozumieniu odgrywa niewątpliwie trzeci sojusznik — żydostwo. Dla jego to obrony galwanizuje się te nieaktualne już i bezideowe grupy polityczne. Z „sanacji“ bowiem i socjalizmu chcą Żydzi utworzyć blok, któryby położył tamę zagrażającej im narodowej fali.

Stąd też tak czynnie pracował przy tem sojuszu p. Kobylecki, poseł i „mały opatrnościowy“ „sanacji“ — zięć żydowski.

Daremna to jednak obrona. Trupy

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!

Życie jest piękne (8)
Ostrożnie z ogniem!...



Dziwną naprawdę ścieżyną
W Polsce współczesnej dziś lata,
Ta, co najprostszą iść drogą
Zawsze powinna — Oświata!

Nie wiem, do kogo należy
Ścieżki te raz naprostować —
Wiem, że dotychczas nikogo
O rzecz tę nie boli głowa.

A sprawa wciąż się zaognia —
I rośnie wciąż w swym ogromie;
Był „Płomyk”, przedtem „Płomyczek”,
W tej chwili jest groźny płomień.

Zbyteczne trąbić w fanfary —
Że to już zbyt niebezpieczne,
Nie trzeba nawet płomienia —
Z iskry powstają pożary!

STACH

WALCZ O SWOJE PRAWA!...
... i domagaj się wszędzie
wymienionych cukierków znanej
Fabryki Cukrów i Czekolady

„FABIOLA” Sp. z o.o.
Poznań, Al. Marcinkowskiego 5
Telefon 17-32 Pz 9547/50A-49, 98, 9

Migawki łódzkie

„Nasi” w radjo...

Wicek, mieszkaniec Łodzi, zidjociały od słuchania programów łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja, deklamuje pod akompanjament zgrzytów wściekłości łódzkich radjosluchaczy.

WICEK:
Raz Alojzy z Leokadją
kupili na raty radjo,
a nie chcąc go kryć pod kocem,
słuchali do ciemnej nocy.

Najpierw z rana pan Szmul Rozen
mówił, jak się doi kozy,
potem pani Sara Klanker
miała miłą pogadankę.

Dalej znowu Wajszwanc Paweł
grał na skrzypcach z wielką wprawą,
Potem Wolfson z swą kapelą
(Srulek Szpic na wiolonczeli).

Za chwilę znów Ruchla Flądra
wygłosiła bardzo mądry
o małżeństwie odczyt niby.
Rubin uczył, jak siać grzyby.

Potem w głośnik coś trąbiono,
rejwach wrzaski, tumult chwacki
(mikrofony umieszczono
w samej szkole rabinackiej).

Gdy Alojzy z Leokadją,
słuchając wciąż swego radja,
nadszarpnęli sobie nerwy,
nastąpiła chwila przerwy.

Po przerwie zaś od początku.
Baumgart wykład miał o wątku.
Potem śpiewał (przy niedzielni)
nadmiantor Szapiro Eli.

I znów piękne płyty, płytki...
Kto mówi, że program płytki?
Daj! nawet i Szopena
(Rapaportówna Bożena).

Redaktor Wolf Kędzierzawy
poruszył palące sprawy.
Moniek „robił” żywe słowo,
Icio zaś skrzynkę pocztową.

Potem doktor Parch (Chaimek)
puszczał nosem łódzki „dymek”,
puszczał, puszczał, że aż wreszcie
zrobiło się mdło na mieście.

Pod nocy już ciemne macki,
o twórczości literackiej
mówił długo Hersz Jarzyna
z dużym znawstwem i rutyną.

I tak dalej, dalej, dalej,
na eteru polskiej fali
produkował się świat cały
Srulków, Mońków, Icków, Małek.

Aż ni z tego, ni z owego
krew zalała Alojzego,
a szlag trafił Leokadję.

Zrobiło to Łódzkie Radjo.
Na tem, z powodu wzrastającego
zimna, aktorzy przerywają spektakl.
Dalszy ciąg w następną niedzielę.
KADE

Mała gałązka zabiła człowieka

Nieprawdopodobne zdarzenie we wsi Wrząca Wielka

Koło, 28. 11. — We wsi Wrząca Wielka, gm. Kołowo, pow. Koło, zdarzył się niezwykle wypadek.

Zamożny gospodarz Stasiak zamierzał wykopać rosnącą na między granicznej obok polnej drogi starą gruszę, na której zawieszony był obrazek Matki Boskiej. W trakcie podkopywania drzewa Stasiak uderzony został niewielką gałązką, która oberwała się z wierzchołka drzewa. Wskutek uderzenia Stasiak padł trupem na miejscu. Wobec tego, iż ciało Stasiaka z niewiadomego powodu silnie obrzmiało, pogrzeb musiano przyspieszyć.

Przed kilku dniami okolica Wrzący Wielkiej zaalarmowana została wiadomością o sprofanowaniu grobu Stasiaka przez niejakiego Grzebielucha z

Szarłatowa. Grzebieluch, wypuszczony z aresztu, wykopał ciało śp. Stasiaka i obdarł go z ubrania. Grzebielucha aresztowano.

Cała ta sprawa wywołała w okolicy silne wrażenie i rozmaite komentarze: domysły ludności.

Słotne dni jesieni. Mroźne dni zimy
sprawdzają przeźbieżenie.
Zaatakowane drogi oddechowe uleczy z
kaszlu, kataru, chrypki i zaflegmienia
SYROP

„PULMODAL”

Mgr. B. DALSKIEGO
Wyrób i sprzedaż APTEKA POD
ZŁOTYM LWEM w Poznaniu, Stary
Rynek 75 naprzeciw głównego odwachu
Pz 9225/6-46, 117/19

**Bilans wyprawy lewicy
po „honor akademicki”**

Na placu boju pozostał cały stos drzewa i żelaza, pięć dwumetrowych rur żelaznych, 7 kapeluszy, dwoje okularów i zegarek

Kraków, 28. 11. — Jak już prasa donosiła, pewne ożywienie w czasie blokady Uniwersytetu Jagiellońskiego przyniósł napad bojówki lewicowej na uniwersytet. Obecnie podajemy szczegóły tej kompromitującej panów z lewicy awanturki.

Oto lewica, t. j. 1) Związek Młod. Socjalistycznej, 2) Legion Młodych (dziś już nie legion, ale kupka), 3) Związek Młodzieży Demokratycznej, 4) Polska Młodzież Ludowa i przede-

wpadła lewica z zamiarem zdobycia uniwersytetu. Wystarczyło jednak kilku narodowców, którzy na hałas zbiegli na parter i gołymi rękami zdobyli wstępny bojem „broń” przeciwnika. Oczywiście ciosy żelaznymi łomami trochę podrapały obrońców uniwersytetu. Ale to śmieszne rany wobec krzywd, jakich doznała lewica. Jej napad momentalnie zmienił się w jej pogrom. Wyrzuciwszy w szyby cały zapas kostek, zrabowanych z brukującej się obok ulicy, bojowa lewica pod kierownictwem jej najznakomitszych przywódców w panicznym strachu uciekała aż pod dom akademicki, ściągana przez kilkunastu zapaleńszych narodowców, wywołując tam nadzwyczajny humor u mieszkańców domu akademickiego. Kilkunastu lewicowców poturbowano. Pozostawili oni na placu boju cały stos drzewa i żelaza, pięć dwumetrowych rur żelaznych (jednej ciężar 7 kg), 7 kapeluszy, dwoje okularów i jeden zegarek. Poza tem aresztowano 4 bojówkarzy, w tem 2 Żydów. Jednego za strzał do policji. Nazwiska wszystkich innych są znane. Taki jest bilans materialny wyprawy lewicy po „honor akademicki”. Moralny straciła już dawno.

J. B.

Pasta do obuwia
Blyskolin
najlepsza jakość
Lustrzany polysk
chroni obuwie od pękania — czyni skórę gładką
Poznań,
Wierzbiciele 15.
Łódź, Emilji 46.
Przedsiębiorstwa chrześcijańskie.
N 20 436

wszystkiem 5) komuniści zmobilizowały swą bojówkę całą noc, jako „komitet obrony honoru akademickiego”. Próbowano zmobilizować Żydów, ale ci nie głupi. Pozostali więc polscy obrońcy Żydów. Było ich około 60. Próby zebrania silniejszej grupy były bardzo gwałtowne. Oto w „sanacyjnym” Bratniaku terorem przymuszano do wstąpienia w bojówkarskie szeregi. Tam to dygnitarze „sanacyjni” podburzyli odpowiednio „obrońców honoru”. Obrońcy ci uzbroili się w długie pręty żelazne, w deski, laski, rewolwery i inną „broń białą”. Kilku ich emisariuszy otwarło tylną bramę uniwersytetu od wewnątrz jeszcze w nocy.

Gdy rano blokująca młodzież była zmęczona i mało czujna, wówczas

Już czas pomyśleć o piernikach
Znakomitą przyprawę korzenną
„Luba”
otrzyma się wszędzie!
P 9166-47, 165

Po Przytyku - Odrzywół

W poniedziałek rozprawa apelacyjna w Lublinie

Lublin, w listopadzie
Tragiczne wypadki odrzywolskie, w których zginęło kilkunastu chłopów z okolic Odrzycowa. pow. opoczyńskiego, dziwną rzeczą kolejną łączą się z głośniejszymi zajściami przytyckimi. Zarówno w procesie przytyckim, jak i w odrzywolskim, spotykaliśmy wiele wzmianek i faktów, łączących wypadki w obydwu tych miejscowościach w jedną logiczną całość. Sąsiadujące ze sobą powiaty przenikała i przenikała

wśród mas chłopskich wielka idea odżyczenia wsi polskiej, wyrażająca się w walce o spolszczenie gospodarstwa wsi.

Tak w Przytyku, jak i w Odrzywole, jak i w setkach innych podobnych miejscowości, walka toczy się o prawo do straganu dla chłopów polskiego.

**W CZERWCU PRZED SĄDEM
W OPCZNIE**

W czerwcu b. r., jednocześnie z

Roślinny Szampon Henna
Jeste
bawi włosy
w 11 odcieniach
Tarczka zł 150
J. I. S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ
P 8363-S. 1472

**Wymowa
głosu akademików**

Potężne i solidarne demonstracje akademickie we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich Polski, już to na wyższych uczelniach, dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że młode pokolenie polskiej inteligencji jest zdecydowanie narodowe. Młodzież narodowa jest odważna, walcząca zdecydowanie o swoje jasno sformułowane idee. Idee te są proste, szczerze, polskie i tylko polskie. Ich celem jest wyłącznie Wielka Polska.

Prostolinijność idei narodowej jest tego stopnia, że jakiegokolwiek próby odchylenia skazane są na bezpłodność. Taką kompromitującą próbę przedsięwziął t. zw. O. N. R. Zapewne młodzież warszawska w całości zrozumie szkodliwość bałamuctwa tych panów, którzy dla osobistej satysfakcji poświęcają wielkie cele. Dziś można już śmiało t. zw. radykałów narodowych zaliczyć do przeciwników idei narodowej, których tronem jest młoda lewica.

Cały wachlarz lewicowej pstrokaciny związany jest wspólną nienawiścią do idei narodowej, a trzymany przez ręce, które są poza granicami Polski: Kominternu i masonerii. Ze masonerii, zdradziła się z tem p. Marja Dąbrowska w artykule „Dziennika Popularnego” frontu ludowego p. t. „Doroczny wstyd”, o czym piszemy na innym miejscu.

Do lewicy akademickiej, którą rozmarzyły wyczyny milicjantów hiszpańskich, należą organizacje socjalistyczne i komunistyczne (oczywiście z żydowską większością), „sanacyjne” („Legion Młodych”, Związek Młodzieży Demokratycznej) i „ludowe” („Wici”, Pol. Akad. Młodzież Lud.). Komiczna jest rola tych karłowatych towarzyszów. Posiłkowane przez bojówkarzy nie-akademików, próbowały one „rozgędzić” studentów blokujących w Warszawie i Krakowie. Zawiązawszy „komitety obrony honoru akademika” z rewolwerami i żelaznymi łomami niszczyć inwentarz uniwersytetu, wykrzykiwały: „precz z barbarzyństwem endekim” i „chcemy się uczyć”.

Tej, jak widać, bardzo kulturalnej młodzieży sprzyjają bardzo bystre grupy w rodzaju oportunistycznego krakowskiego „Głosu Narodu”, jaki chciałby, żeby owszem, ale to właściwie nie wypada... „Aczkolwiek, czemu nie...?”

Akademickie demonstracje wykazały, że młode pokolenie jest jednolite. Przeciwnicy jednolitości wśród polskiej młodzieży nie stanowią ani jednego proc. Poza tem z młodzieżą solidaryzuje się prawie całe polskie społeczeństwo. Szczególnie żywe jest odczucie sprawy akademickiej przez robotników.

Młodzież w końcu pokazała, że z jej ideą trzeba się poważnie liczyć.

JAN BIELATOWICZ

czynskim, a specjalnie tragiczny dzień 29 listopada 1935 r., w którym to dniu, nazwanym przez naczelnika wydziału społeczno-politycznego woj. kieleckiego, p. Jana Zenczykowskiego, „pacyfikacją” pow. opoczyńskiego — zmarło naskutek akcji policyjnej kilkunastu chłopów.

Po przewodzie sądowym, który miał stwierdzić winę oskarżonych chłopów, narodowców z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku), art. 154 p. 1 k. k. (nawoływanie do przestępstw), art. 240 k. k., w związku z art. 236 par. 1 lit a) k. k. (uszkodzenie ciała i udział w bójce), sąd skazał Ignacego Niemierskiego i Bonawenturę Maciągowskiego na karę po półtora roku więzienia, Adama Bartosa, Józefa Chrobaka, Piotra Wrzosa i Stanisława Gruszeckiego — po roku więzienia, pozostałych zaś 10 oskarżonych chłopów na kary po sześć miesięcy więzienia każdego. Niemal wszystkim sąd odbył kary zawieszając. Trzech zaś z pośród oskarżonych, z chłopem kpt. Wincentym Żakiem na czele, sąd od winy i kary uniewinnił.

Oskarżonych chłopów broniło wtedy kilku adwokatów warszawskich, radomskich, łódzkich i opoczyńskich, z adw. Kazimierzem Kowalskim, Bogusławem Jeziorskim, Stanisławem Zdzitowieckim na czele.

Oskarżeni odwołali się od wyroku skazującego do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

W PONIEDZIAŁEK APELACJA W LUBLINIE

W tygodniu po głośnej rozprawie apelacyjnej sprawy przytyckiej w tej samej sali lubelskiego Sądu Apelacyjnego toczyć się będzie przez kilka godzin rozprawa apelacyjna sprawy odrzywołskiej, na podstawie skargi apelacyjnej skazanych chłopów.

Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący — s. a. A. Kowalski, sprawozdawca s. a. dr. A. Berger i wotant — s. a. W. Lunik. Oskarżenie będzie popierał przedstawiciel prokuratury apelacyjnej w Lublinie.

Obronę będą wnosili pp.: adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy oraz adw. Zdzisław Lindeman z Radomia.

Rozprawa potrwa tylko jeden dzień, bowiem są na ten dzień wyznaczyl jeszcze kilka innych spraw.

Sąd ograniczy się do rozpatrzenia spraw natury formalnej, bowiem ani oskarżonych, ani świadków na rozprawie nie będzie.

Niewątpliwie proces apelacyjny raz jeszcze przypomni opinii publicznej, w jakich warunkach odbywa się walka o odzyskanie wsi polskiej, znacząca — jak w Odrzywole — znanymi ofiarami.

Prasa żydowska już obecnie interesuje się procesem.

ROCZNICA KRWAWYCH WYPADKÓW

Niemal w tym samym dniu, w którym sąd przystąpi do rozpatrzenia skargi apelacyjnej, rodziny tragicznie zmarłych chłopów odrzywołskich będą na cmentarzach kilku wsi opoczyńskich obchodzić pierwszą rocznicę tragedji, jaka rozegrała się w Odrzywole w dn. 29 listopada 1935 r.

Dnia 29 listopada zostaną odprawione żałobne msze św. za dusze śp. chłopów odrzywołskich: Ludwika Jaworskiego (lat 26) z Kłódna, Onufrego Dzióby (lat 25) z Kłódna, Jana Wiktorowicza (lat 25) z Kłódna, Piotra Szymańskiego (lat 33) z Kłódna, Marcelego Jagielskiego (lat 26) z Kłódna, Jana Kleszcza (lat 24) z Kłódna, Józefa Kucharskiego (lat 40) z Głuszyny, Stanisława Wolskiego (lat 24) z Głuszyny, Piotra Strusińskiego (lat 24) z Głuszyny, Franciszka Grabowczyka ze Zdzarek i Jana Laczkowski (lat 17) — wszystkich z powiatu opoczyńskiego, zmarłych między Odrzywolem a Kłowem.

Kilkanaście rodzin chłopskich, przeważnie małorolnych, bądź nawet bezrolnych, pozostałych po tragicznie zmarłych chłopach odrzywołskich, winno doznać ze strony społeczeństwa narodowego pomocy materialnej, specjalnie w kresie nadciągającej zimy, tembardziej, iż pow. opoczyński został w tym roku nawiedzony ciężką klęską gradobicia. Społeczeństwo niewątpliwie nie pozostanie głuche na ten słuszny apel o pomoc dla biednych rodzin.

*

Pismo nasze, podobnie jak z procesu przytyckiego, zamieści obszernie sprawozdanie z rozprawy apelacyjnej o zajścia odrzywołskie.

STEN

Na dożywotnie więzienie

skazał sąd zabójców śp. Grochowskiego

Zduńska Wola, 28. 11. — W dniu 25 b. m., t. j. w środę, sąd okrękowy z Kalisza na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sprawę potwornych morderców ś. p. M. Grochowskiego i emeryta kolejowego Władysława Jagielly i Ant. Gryninga.

Zamorodowanej ofierze mordercy zabrali 2 tys. zł, a ciało porzucili w stogu siana.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, zbada-

niu świadków, wysłuchaniu mowy prokuratora, który domagał się kary śmierci, uznał oskarżonych winnymi zamordowania Grochowskiego i skazał Ant. Gryninga i Wł. Jagiellę na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich. 1.750 zł odebrano zabójcom, sąd polecił oddać rodzinie zabitego, a znalezione pod kozetką Gryninga 810 zatrzymał w depozycie sądowym.



PIANINO „ARNOLD FIBIGER” jest ozdobą każdego domu. Piękny, szlachetny ton, okazała strona zewnętrzna i trwałe wykonanie wewnętrzne, to przyczyną popularności pianin „ARNOLD FIBIGER”. Każdy znawca decyduje się zawsze bez wahania tylko na pianino „Arnold Fibiger”. Na każdy instrument fabryka udziela 10 lat gwarancji. Niskie ceny — Żądajcie ofert — Dogodne spłaty.

CENTRALNY MAGAZYN PIANIN,
POZNAŃ, ul. Br. Pierackiego 11.

N 20434

Trzy miesiące robotnicy okupują żydowską fabrykę

Wyzysk i złe traktowanie Polaków przez fabrykanta Żyda — Skandaliczne warunki sanitarne — Gdzie jest p. inspektor pracy — Prowokacja żydowska

Częstochowa, w listopadzie Fabryka noży i nożyczek Żyda M. Działoszyńskiego już blisko 3 miesiące bo od 1 września br. jest okupowana przez strajkujących robotników.

Powody strajku te same, jak niemal we wszystkich żydowskich fabrykach: złe traktowanie robotników przez przedsiębiorcę Żyda, niezawarcie umowy zbiorowej i niskie stawki

placy. Jak nas informowali strajkujący robotnicy, płacono robotnikowi żonatemu, mającemu na utrzymaniu kilkoro dzieci, za 8 godzin ciężkiej pracy przy maszynie aż... 1.20 zł dziennie.

Nic zatem dziwnego, że wybuchł strajk okupacyjny, będący raczej aktem rozpaczy, nie samoobroną ekonomiczną.

Listy z Zakopanego

„Z obranej drogi nic nas już nie zawróci”

Skuteczna walka mimo fatalnych przeciwności — Alarmy przyszły w sukurs — Zawiodły wszelkie represje — Idziemy naprzód

(Od własnego korespondenta „Orędownika”)

Zakopane, w listopadzie.

Coraz więcej w walce Obozu Narodowego na skalnem Podhalu, wybija się na czoło Zakopane, mimo, że warunki rozwoju są jak najgorsze. Ludność napływowa stanowi element o cechach wybitnie niekorzystnych dla ideowego ruchu, podatny natomiast, dla skomunizowanych związków zawodowych, które dzięki stosowanej przez władze taktyce niezatwierdzania związków zawodowych o ducha narodowym, jak „Praca Polska”, są panami sytuacji w środowiskach robotniczych.

Ludność góralska i t. zw. średni stan, b. zresztą jeszcze nieliczny — o nastawieniu na bogacenie się i robienie interesów przeważnie z przyjezdnymi Żydami, co już z natury wpływa ujemnie na sposób myślenia. Poza tem obawa przed represjami władz, długo trzymały te sfery zdala od Obozu Narodowego.

Zmianę na lepsze wywołały dopiero alarmy o zażydzeniu innych uzdrowisk, oraz wrastające zażydzenie Zakopanego. To obudziło ducha kupiectwa i rzemiosła polskiego. Z dnia na dzień zaznacza się pod tym względem poprawa. Kupcy stwierdzają wzrost obrotów i niechęć kupowania u Żydów wśród swych odbiorców. Podobnie rzemieślnicy, z tem, że na swej skórze odczuwają wpływ lewicowych hasel szerzonych wśród swych pracowników, ostatnio nawet w szkole... dokształcającej-wieczorowej!

Wierna obrona Żydów i wybitnie zdecydowane nastawienie dla hiszpańskiej komuny w związkach zawodowych — otwiera oczy i burzy krew polskiego robotnika.

Sily Obozu Narodowego rosną. Zawiodły wymyślne represje i skazywanie narodowców na grzywny za „przekroczenie strefy nadgranicznej” —

W jakich warunkach strajkują robotnicy? W ciasnej, brudnej zadymionej szopie na barłogu ze słomy obozowej 72 ludzi, w skandalicznych niemal warunkach sanitarnych. Na cienkiej warstwie słomy ułożonej na ziemi śpią przy mroźnych nocach bez odpowiedniego zabezpieczenia... już trzy miesiące.

Rozporządzają już resztkami sił. Zasoby, jeśli nawet je kto posiadał, dawno zostały wyczerpane. Nieliczni szczęśliwi, którym nie zamknięto jedynego źródła utrzymania — kredytu w spożywczym sklepiku, otrzymują nędzne robotnicze obiady przynoszone pod fabrykę przez żonę lub zależnione dzieci.

Reszta żyje, za grosze zebrane w fabrykach od pracujących kolegów — z jałmużny.

Strajk, pomimo iż fabryka jest w śródmieściu, toczy się w atmosferze zupełnej obojętności.

Nie interesuje się nim zupełnie fabrykant Żyd, który ma cały szereg innych źródeł dochodu i któremu raczej jest on na rękę. Nie pisze o nim miejscowa prasa. Nie zainteresował się nim ani inspektor pracy, ani żadne komisje sanitarne, choć zagraża on zdrowiu ludzkiemu. W atmosferze obojętności ludzkim toczy się ta walka.

Na podkreślenie zasługuje rola robotników żydowskich, pracujących w tej fabryce. Byli oni najzarliwsi propagatorami strajku, pracowali nad jego wywołaniem, ale już... w dwa tygodnie po jego rozpoczęciu zaczęli pracować w innej fabryczce, pozostawiając Polaków ich własnemu losowi.

Wychodzimy z dusznej fabrycznej szopy na zalane słońcem zimowem ulic śródmieścia, pełne zbożaconego żydostwa, sunącego złotwim, leniwym, spacerowym krokiem.

A w fabrykach strajkują ofiary brutalnego żydowskiego wyzysku.

R. Ś.

wtedy, gdy... znaleźli się w sąsiedniej wiosce!

Niezwykły rozwój ruchu narodowego wśród górali na wsi podhalańskiej, kierowany w okolicach Zakopa-

Magazyn wykwiutnego obuwia

pl. „ZJEDNOCZENI” wł. Jan Gajderowicz,

Łódź ul. Piotrkowska 103, tel. 130-52

poleca: w dużym wyborze obuwie damskie i męskie.

Solidne wykonanie. Ceny umiarkowane

n 20084

nego przez dzielnego referenta organizacyjnego na powiat nowotarski, p. A. Kamińskiego, nie mógł pozostać bez wpływu na Zakopane. Oporna dotąd ludność góralska w miesiące zaczyna się żywo interesować ruchem narodowym a nowopowstała placówka górali z kierownikiem Andrzejem Chychem na czele rokuje najlepsze nadzieje.

Na rozwój wewnętrzny i wyrobienie ideowe członków zakopiańskich wpłynął w dużej mierze pobyt przyjezdnych, często wybitnych młodych sił obozu narodowego. Specjalnie zasłużył się w Zakopanem Jan Bielatowicz, Jan Barański z Warszawy, St. Mianowski ze Śląska i wielu innych.

Szereg wyrobionych już działaczy odjechał z Zakopanego na inne terytory, gdzie ze zdobytą wiedzą pracują dla sprawy.

W drugim szeregu walczących w ramach organizacji, stają młodzi dzielni kupcy polscy, którzy przejmują w swe ręce coraz to nowe działy handlu, zajmowane dotąd przez Żydów.

Brak jeszcze ciągłe funduszów na przejęcie działu konfekcyj, papierniczego, materiałów budowlanych i żelaznych, ale sporo już zrobiono, a da Bóg — i dalej pójdziemy.

Z obranej drogi nic nas już nie zawróci, musimy zwyciężyć, bo tego wymaga dobro Polski Narodowej — przyszłej Wielkiej Polski!

J. PIETRZYK



Na zdjęciu zarząd koła Str. Nar. placówki grodzkiej w Zakopanem. Siedzą od lewej: St. Kasprzyk, J. Pietrzyk — dotychczasowy kierownik S. N., W. Podgórski — nowy kierownik i J. Paczuski. Stoją od lewej: St. E. Ciebiera i Adolf Nużyński

Sir Bazyli Zacharow



Jak donosiliśmy, w Monte Carlo zmarł wczoraj znany przemysłowiec i finansista Bazyli Zacharow.

Sir Bazyli Zacharow, Grek, urodzony w r. 1850 w skromnej wiosce w Azji Mniejszej, był uważany za króla fabryk broni. Dzięki osobistym zdolnościom i zabiegom stał się z agenta fabryk broni jednym z głównych współwłaścicieli angielskich zakładów zbrojeniowych Vickersa.

W r. 1924 ożenił się z księżniczką de Villafranca de Los Caballeros, która jednakże w dwa lata po ślubie zmarła. Zacharow kształcił się w Londynie i Paryżu. Utworzył katedry aeronautyki na uniwersytetach paryskim i piotrogrodzkim oraz katedrę aeronautyki przy Imperjalnym Kolegium Naukowym w Londynie. W uznaniu dla swoich wielkich przysług ustanowił profesurę literatury francuskiej im. marszałka Focha na uniwersytecie w Oxfordzie oraz profesurę literatury angielskiej im. marszałka Haiga przy uniwersytecie paryskim. Zacharow dorobił się olbrzymiej fortuny na dostawach broni, a jego majątek obliczają na zgórą pół miljarde złotych.

W roku 1919 odznaczony został wielką wstęgą orderu „Łaźni” i wielką wstęgą Orderu Imperjum Brytyjskiego. W r. 1921 otrzymał od króla angielskiego Jerzego V tytuł „sira”. Rząd francuski odznaczył go wielką wstęgą Legji Honorowej.

Na temat jego działalności krążyło wiele pogłosek. Nie ulega wątpliwości, że dzięki specjalnym zdolnościom dyplomatycznym dysponował on wielkimi wpływami na całym świecie. Stąd też Bazyli Zacharow otrzymał przydomek „Tajemniczego Europejczyka”.

Van Zeeland u Edena

Londyn. (PAT.) Minister Eden podejmował wczoraj śniadaniem premiera belgijskiego van Zeelanda.

Dzisiaj rano premier belgijski wyjechał do Brukseli.

Minister Składkowski w Radomiu

Warszawa. (PAT.) Dnia 28 listopada w godzinach rannych prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski udał się na inspekcję do Radomia.

Dyrektor teatru narodowego w Budapeszcie przybył do Polski

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj rano do Warszawy przybył z rowizytą p. Anatol Nemeth, dyrektor Teatru Narodowego w Budapeszcie.

Dyr. Nemeth rewizytuje w Warszawie delegację polską, która przybyła na premierę „Nieboskiej Komedji” w Teatrze Narodowym w Budapeszcie. Pobyt dyr. Nemetha w Warszawie potrwa 2 dni. W tym czasie będzie on obecny na przedstawieniach „Sułkowskiego”, „Klubu Pickwicka” (popoł.) w Teatrze Polskim” oraz „Wesela” w Teatrze Narodowym.

W niedzielę gość węgierski podejmowany będzie śniadaniem przez wydział prasowy min. spraw zagr.

Na froncie walk w Hiszpanji

Pojedynek artyleryjski w Madrycie

Talavera. (PAT.) Korespondent Havasa podaje, że w dniu wczorajszym, jak codziennie, trwał w Madrycie pojedynek artyleryjski, zwłaszcza w północno - wschodniej części miasta uniwersyteckiego oraz na południu w okolicy mostu Toledo. Pojedynek ten zakończył się z nastaniem nocy. W późnych godzinach popołudniowych kolumny powstańcze dokonały operacji wywiadowczych.

Talavera. (PAT.) Ppłk. Asensio mianowany został w dniu dzisiejszym pułkownikiem. Jest rzeczą możliwą, że obejmie on dowództwo jednego ze skrzydeł armji gen. Varella.

Rabat. (PAT.) Rozgłoszono powstanie w Jerez de la Frontera nadala o godz. 8,15 następujący komunikat: Na froncie południowym 5 dywizji drobne utarczki pod Alcubiere. Nieprzyjaciel usiłował atakować na odcinku Jaca, lecz został odparty ze stratami. W prowincji Burgos drobne utarczki.

Talavera. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że kolumna „Falangi hiszpańskiej”, działająca na granicy prowincji Toledo i Ciudad Real, dokonała wypadu do szeregów sąsiednich wiosek, rozpraszając znajdujących się tam milicjantów. Oddziały powstańcze, maszerujące z Talavera, zajęły wioskę Naval Moral. Wioska ta znajduje się o 40 km na południe-zachód od Tal-

vera. Stamtąd właśnie przed paroma dniami rozpoczął się atak oddziałów rządowych w kierunku Talavera.

Podróż bolszewickiego podpalacza

Bela Kun, znany bolszewik, noszący przydomek „kata Węgier”, znajdował się ostatnio w objęzdzie niektórych państw europejskich. Według twierdzeń niemieckich Bela Kun podróżuje za sowieckim paszportem dyplomatycznym.

Obecnie, jak alarmuje część prasy czeskiej, Bela Kun przebywał w Czechosłowacji. Przedtem był we Francji. Głośny był pobyt Beli Kuna w Hiszpanji oraz na terenie Katalonji wiosną bieżącego roku. Już wówczas

dawano wyraz domysłom, że bolszewicki agent przybył na półwysp pirenejski celem przekonania się o stanie przygotowań, poczynionych przez emigrację Kominternu do komunistycznego przewrotu.

Po wyjeździe Beli Kuna z Pragi miał się on udać do Barcelony. Znajdzie tam zapewne odpowiednie pole do popisu.

Bolszewicki projekt zakneblowania ust prasy francuskiej

Projekt zmienia całe ustawodawstwo francuskie i jest wątpliwe, czy uchwali go nawet większość Żyda Bluma

Paryż. (Tel. wł.) Cała prasa i wszystkie koła polityczne wystąpiły ostro przeciwko rządowemu projektowi kagańcowej ustawy prasowej. Nawet pisma komunistyczne ostro atakują ten projekt, stwierdzając, że w obecnej formie nie nadaje się on do przyjęcia. Projekt rządowy zmienia zasadniczo całe obecne ustawodawstwo, wprowadzając m. in. kontrolę za-

sobów finansowych wydawnictw i zastrzeżone postępowanie przeciw zniesławieniu w druku.

Według pierwszych informacji politycznych i nastawienia prasy staje się oczywiste, że w projektowanej formie ta ustawa prasowa nie przejdzie nawet przez obecną izbę deputowanych.

Wulkan społeczny we Francji dymi...

Bluma dystansuje Thorez i Blum musi słuchać!

Paryż. (Tel. wł.) Zatarg rządu ze związkami pracodawców nabrał poważnego znaczenia przez to, iż silnie zaostriżył położenie wewnętrzne kraju. Naprężenie to wywołało duże zaniepokojenie we Francji. Nawet koła polityczne przypisują temu zatargowi dużą rolę, przypuszczając, iż może on doprowadzić do kryzysu w szeregach „frontu ludowego”.

Podczas zebrania partji należących do „frontu ludowego” komunisty Thorez groził strajkiem powszechnym i domagał się m. in. zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanji. Na temże zebraniu Blum usprawiedliwiał politykę swego rządu, zapewniając, że zadania związków, pozostających pod wpływem komuny, zostaną przepracowane.

To się nazywa sprawiedliwość!

Jak hitlerowski sąd w Gdańsku chce sądzić dr. Webera

Gdańsk. (Tel. wł.) Działacz niemiecko-narodowy dr. Weber odpowiadał przed gdańską izbą karną za wydanie broszury, w której rzekomo obraził władze gdańskie oraz czynniki narodowo-socjalistyczne.

W związku z oskarżeniem dr. Weber wyraził szereg zastrzeżeń co do składu izby karnej, w której zasiadli wyłącznie sędziowie hitlerowcy. Wobec faktu, iż w wykonywaniu swoich epogłoski sędziowskich mogłyby oni być Zakanowisko stronicze, prosił o przydzielenie innego kompletu sądownego. Na zakończenie swego o-

świadczenia zacytował dr. Weber przemówienie gdańskiego senatora sprawiedliwości, dr. Wiercinskiego-Kaisera, polecające używanie sprawiedliwości wyłącznie dla celów partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku.

Wstrząsy podziemne

Paryż. (PAT.) W Lorient o godzinie 6 min. 45 odczuło silne wstrząsy podziemne, których ośrodek znajdował się na południowy wschód od miasta. Wstrząsami tym towarzyszyły podziemne głuchoe odgłosy, które trwały kilka sekund.

Położenie w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) 18 studentów, którzy blokowali uniwersytet, zostało oddanych do dyspozycji władz śledczych. W piątek przebywało jeszcze w areszcie 88 studentów. Główne dochodzenia skierowane są przeciwko członkom komitetu strajkowego. (w)

Bieliznę należy oszczędzać przy praniu!



Wyprać czysto bieliznę jest za mało, należy ją chronić w praniu, by jak najdłużej przetrwała. Można to uczynić szybko i bez trudu zapomocą RADIONU. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować bieliznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać wpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna staje się śnieżnobiała.

RADION

idealny środek do prania

Wyrób firmy SCHICHT - LEVER S. A.

Poświęcenie gmachu naukowego w stolicy

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ulicy Rozbrat 44 a.

Nowy polski stawiacz min

Paryż. (PAT.) W związku z zapowiedzianym na niedzielę uroczystym spuszczeniem na wodę w stoczni St. Nazaire polskiego okrętu wojennego, stawiacza min „Gryf”, przybył do Paryża szef kierownictwa polskiej marynarki wojennej admirał Świrski.

Święto podchorążych w Warszawie

Warszawa. (PAT.) W dniu 29 listopada rb. odbędzie się święto podchorążego, połączone z tradycyjną zmianą warty w Belwederze. O godz. 12 m. 50 przewidziane jest uroczyste powitanie szkoły podchorążych na rynku starego miasta oraz o godz. 18 zapalenie znicza w Łazienkach.

Nowy preliminarz budżetowy państwa

Warszawa. (PAT.) Rząd wniósł w dniu dzisiejszym do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1937-1938 wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym. Ustawa skarbowa upoważnia ministra skarbu do wydatkowania w roku budżetowym 1937-38 kwoty zł 2.293.429,6 tys., w tem 2.245.542,0 tys. zł tytułem wydatków zwyczajnych, 40.364,3 tys. zł tytułem wydatków nadzwyczajnych i 7.523,3 tys. zł tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Na pokrycie tych wydatków służące będą dochody w wysokości 2.293.747,7 tys. zł, w tem: dochody administracji w kwocie 1.573.540,9 tys. zł, dochody z przedsiębiorstw w kwocie 88.806,8 tys. zł i dochody z monopolów w kwocie 631.400,0 tys. zł. Przewyżka preliminarzowanych dochodów nad projektowanymi wydatkami wynosi 318 tys. zł. Preliminarz na rok 1937-38 jest zatem całkowicie zrównoważony.

W porównaniu z budżetem, obecnie wykonywanym, nowy ten preliminarz wyższy jest po stronie wydatków i dochodów o 72 miliony zł, który to wzrost spowodowany jest przede wszystkim koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ub. oraz pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji odciążenia rolnictwa.

Cały pułk wystłany na niechybną śmierć

Znajomy głos i sfałszowany rozkaz w telefonie

Generał austriacki H. Balkay opowiada nast. ciekawe wydarzenie:

Dziś jeszcze wspominać z przerażeniem epizod z pierwszego roku wojny, kiedy to dzięki jakiemuś inteligentnemu i świetnie się znającemu na wojskowości szpiegowi rosyjskiemu

omal nie straciłem całego pułku, liczącego 3.500 ludzi.

Tylko wypadek uchronił tych ludzi w ostatniej chwili od zguby...

Trzeciego tygodnia sierpnia 1914 roku odszedłem wraz z moim pułkiem do Osendowa, wsi, znajdującej się na północ od Lwowa. Dowództwo dywizji zatrzymało się na noc w Brzeżanach, małym miasteczku między Sokalem a Rawą Ruską. Od kwatery mego pułku do siedziby dywizji było 7 kilometrów.

Zaraz po kolacji spali moi Słowacy w stodołach Osendowa.

Według wiadomości dowództwa korpusu i dywizji

nie można było w najbliższych dniach liczyć na zetknięcie się z Rosjanami, mimo to jednak postój pułkowy kazalem ubezpieczyć placówkami.

Pluton łączności nawiązał telefoniczną łączność dowództwa mego pułku z dywizją. Była godzina 11 w nocy, tj. trzy godziny od naszego rozkwaterowania się w Osendowie. Po inspekcji wart wróciłem na swoją kwaterę, jak raz w chwili, kiedy ordynans mój zameldował:

— Panie pułkowniku, wzywają pana do telefonu.

Natychmiast poszedłem do sąsiedniej izby chłopskiej i przyłożywszy słuchawkę do ucha, zameldowałem:

— Tu pułkownik Balkay.

Wyraźnie poznałem znajomy mi doskonale głos

majora sztabu generalnego Bajdy, z dowództwa dywizji.

Bardzo mi przykro przerwać pański spokój, ale nadszedł rozkaz z dowództwa korpusu. Musi pan, wraz z swoim pułkiem, natychmiast odmaszerować przez Rusin do Warecza. Ubezpieczenie marszowe jest zbyteczne bowiem w Wareczu znajduje się nasza kawaleria. Proszę o powtórzenie rozkazu, żebym mógł spokojnie zameldować generalowi, że pan wszystko przyjął do wiadomości.

Byłem wściekły, ale rozkaz jest rozkazem. Po powtórzeniu rozkazu powiesiłem słuchawkę i obudziłem adjutanta. W parę minut potem zawrzało w Osendowie, jak w mrowisku. Po pół godzinie długa kolumna marszowa pułku, szcękając męzłkami i bagnietami, wyruszyła drogą na północ.

Jeszcze przed odmarszem zbadałem na mapie, że Osendów znajduje się od celu marszu — Warecza o 18 kilometrów. Oznaczało to

przeszło 4-godzinny marsz

i że o świtaniu znajdziemy się w tej miejscowości, położonej w pobliżu rosyjsko-austriackiej granicy.

Chociaż dowództwo dywizji zaznaczyło, że ubezpieczenie marszu jest zbędne, na wszelki wypadek odkomenderowałem pół bataljonu na straż przednią, a sam, wraz z moim adjutantem jechałem tuż przy szpicie, przed oddziałem przednim straży przedniej.

Po kwadransie marszu usłyszeliśmy człapanie kopyt końskich przed nami. Po chwili z mroku wynurzył się patrol kawaleryjski, składający się z podporucznika i czterech ułanów. Młody oficer miał obandażowane czoło, jeden z ułanów rękę na temblaku. Konie ich były wielce zdżożone. Podporucznik przedstawił się i zameldował mi, że wycofał się z pod ostrzału Rosjan.

— Rosjan? — zapytałem zdziwiony. — Gdzież tu są Rosjanie?

— W Rusinie

znajdują się 2 do 3 pułków kozackich, jest tam też pułk piechoty.

— Co pan mówi, poruczniku, w Rusinie? Ja mam maszerować 8 kilometrów dalej po za Rusin, do Warecza, gdzie znajduje się nasza jazda!

— W Wareczu nasza jazda! — krzyknął oficer ułanów. — Tam stoi, minimum rosyjska dywizja piechoty, dziś po południu podjechałem tak blisko do Warecza, że mi zabito trzech ludzi i dlatego udało mi się ustalić siły wrogów. Przy moim odwróceniu, w pełnym galopie byłem tuż pod Rusinem ścigany przez kozaków. Straciłem jeszcze jednego ułana i sam zostałem lekko ranny w głowę. Może to nie są Rosjanie?

Zdziwiony temi informacjami, **kazalem zatrzymać pułk i przyjąć front na północ.**

Co mogłem innego uczynić? W dowództwie dywizji nie wiadomo zapewne, że Rosjanie takimi siłami koncentrują się w pasie pogranicznym.

Zwróciłem się do adjutanta.

— Pojedzie pan natychmiast galopem do Belzca. Zamelduj pan w dowództwie dywizji o sytuacji i niemożliwości osiągnięcia wskazanym w rozkazie telefonicznym miejscowości, oraz to, że oczekuję na dalsze rozkazy.

Ranny oficer podjął się towarzyszenia i wkrótce obaj oficerowie pomknęli na południe.

Po kilku godzinach byli z powrotem, ale nie sami. Towarzyszył im major sztabu generalnego Bajda.

— Co pan mówi, panie pułkowniku? — krzyknął do mnie w najwyższym podnieceniu, nie zdążywszy zejść z konia. — Ja panu miałem telefonować rozkaz dowódcy dywizji, że ma pan odmaszerować ze swoim pułkiem — do Warecza?

— Ktoż więc, jeśli nie pan — odparłem sztabowcowi. — Niedawno, niespełna przed trzema godzinami.

Daję panu słowo honoru, że ani słowa nie podałem panu przez telefon

zapewnił major. — Przecież byłoby to wystąpienie pana wraz z całym pułkiem na pewną śmierć. W chwili, gdy pan odbierał telefon, znajdowałem się właśnie u generała, który w tym czasie otrzymał wiadomość, że przed chwilą wojska rosyjskie przekroczyły na odcinku jego dywizji granicę. Gdy tę informację chciałem panu o godz. 11 min. 15 przekazać, telefon u pana nie działał, bowiem pan, pułkownik, odmaszerował właśnie ze swoim pułkiem.

— Ależ to był najzupełniej pański głos przez telefon — zapewniłem majora Bajdę.

— Teren przeznaczony dla marszu wojsk rosyjskich w głąb Austrii zawczasu już był zorganizowany specjalnie dla celów szpiegowskich — odparł wówczas major Bajda, Węgier z pochodzenia — czyż trzeba większych dowodów, niż ten przykład. Mamy tutaj szpiegów wśród sprzyjających Rosjanom mniejszości narodowościowych.

Mimo usilnych starań

nigdy zagadka ta nie została rozwiązana.

Śledztwo nie ustaliło, kto tak mistrzowsko udanym głosem chciał mnie zaprowadzić prosto na pewną śmierć.



Przy gripie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zażywając tabletek Togal. Togal powoduje spadek gorączki i uśmierza ból. Do nabycia w najbliższej aptece.

nr 19 085/6

Ponura i wstrząsająca zbrodnia na wychodźstwie we Francji

Meżatka zamordowała swego przyjaciela i odcięła mu głowę

Śledztwo w sprawie zamordowania Ignacego Okoniewskiego, (a nie Kujawskiego, jak pierwotnie podano omyłkowo) którego znaleziono w mieszkaniu Ronbaix (półn. Francja) bez głowy, — o czym donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów „Orędownika” — dało niezwykle sensacyjne rezultaty.

Otóż okazało się, że strasznej zbrodni, rzadko notowanej w kryminalistyce, dokonała

29-letnia Lucja Nowakowa, przyjaciółka zamordowanego!

Do wykrycia zbrodniarki doszło w następujących okolicznościach: policja prowadząc energiczne śledztwo, przesłuchiwała pewną liczbę Polaków, znających Nowakową, (z domu Dziedzić). W czasie śledztwa jedna z współtowarzyszek pracy Nowakowej zeznała, że widziała ją w czwartek popołudniu idącą z dzieckiem na rękę, a w drugim ręku wycpaną torbę. Na pytanie znajomej odpowiedziała Nowakowa, że idzie do Watterloo, poczem skierowała się w kierunku kanału. Poza tem zeznała przesłuchiwaną, że Nowakowa, kilka tygodni temu odgrażała się, że gdy przybędzie żona Okoniewskiego to jej oczy wypali.

a przyjacielowi utnie głowę...

Mianowicie żona Okoniewskiego, która przebywała w Polsce, na skutek starań męża otrzymała zezwolenie na wyjazd do Francji, co wywołało zazdrość u Nowakowej.

Po otrzymaniu tych zeznań policja wzięła Nowakową w krzyżowy ogień pytań. Nowakowa, ciagle mając dziecko na ręku, początkowo zaprzeczyła, jakoby była zbrodniarką, wreszcie jednak przyznała się.

Oto, co oświadczyła straszna zbrodniarka:

— Mielśmy ciągle sprzeczki. Okoniewski i ja, z powodu pieniędzy, jakie przesyłał do Polski swojej żonie. Uważałam, że wysyłka tych pieniędzy to okradanie mnie i dziecka, które było jego. (Nowakowa od długiego czasu nie żyła z mężem). W czwartek, gdy Okoniewski powrócił z pracy, zażądałam od niego dla mego dziecka tysiąc franków, które ostatnio przesyłał do Polski. Okoniewski odmówił. Po napisaniu listu, przeznaczonego dla żony do Polski, zaczął czytać gazetę.

Jak zeznała dalej Nowakowa, po odmowie Okoniewskiego wzięła siekierkę do rąbania drzewa,

podeszła z tyłu do czytającego gazetę i z całą siłą uderzyła go w kark.



Lucja Nowakowa, która zamordowała Okoniewskiego i odcięła trupa głowę. W owalu ofiara strasznej zbrodni Ignacy Okoniewski.

Okoniewski upadł na ziemię, poczem Nowakowa uderzyła go jeszcze kilka razy, aż był martwy.

Więcej sił

zyskiwać niż zużywać, znaczy konsarwować młodość!

Więcej sił niż możemy zużyć w ciągu dnia daje Ovomaltyna Dra Wandera, otrzymana z koncentracji najbardziej wartościowych substancji odżywczych. Spożywana na śniadanie lub kolację, Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, krzepiąc organizm i zamieniając się w energję.

Smaczna i łatwa do przyrządzenia

OVOMALTINE

nr 20 349

Oślepią wściekłością wzięła brzytwę ofiary i

zaczęła odcinać głowę trupa.

Po złamaniu się brzytwy wzięła druga brzytwę i w jakimś niezrozumiałym dla normalnych ludzi spokoju, dokonała swego straszego dzieła.

Co najokropniejsze, straszną swą czynność dokonała na oczach swego półtoroletniego dziecka, które, niewinne, było mimowolnym świadkiem zbrodni matki-potwora, popelnionej na ojcu. Nowakowa w swej wściekłości, której zbrodnia wcale nie zaspokoila, zdjęła z ściany fotografię Okoniewskiego i zniszczyła ją.

Po dokonaniu zbrodni Nowakowa włożyła głowę ofiary do torby i udała się w kierunku kanału, do którego rzuciła swój makabryczny pakunek. Po powrocie do domu umyła się, i poszła nawet do jednej z sąsiadek zapytać o Okoniewskiego (!), poczem położyła się spać.

O zaciętym charakterze zbrodniarki

świadczy, że zeznania swe złożyła z całym spokojem.

Co było przyczyną strasliwej zbrodni? Otóż złożyły się na nią dwa powody:

zazdrość i skąpstwo Nowakowej.

Zbrodniarka nie mogła ścierpieć myśli, że przyjedzie żona Okoniewskiego, wobec czego będzie musiała uwolnić kochanka, ojca dziecka. Powtóre, Nowakowa była oszczędną aż do skąpstwa. W kasie oszczędności posiadała 3 tysiące franków, w skafiewce znaleziono 2 400 fr., a jak zeznają wszyscy jej znajomi, była bardzo oszczędną. Pieniądże wysyłane przez Okoniewskiego do żony w Polsce uważała za okradanie jej i dziecka.

Zbrodnia, popelniona w niezwykle brutalnych warunkach.

wywołała ogromne wrażenie w całej Francji,

co wynika z szerokiego opisów, jakie zamieszcza prasa. Przeraża także cynizm, z jakim zachowuje się Nowakowa po wykryciu zbrodni.

Szczególnie boleśnie dotknęła jednak zbrodnia z Roubaix

wychodźstwo polskie, które zostało wstrząśnięte wieścią, że podobnie straszną zbrodnię mogła popelnić Polka.

Główną przyczyną strasznej zbrodni jest lekceważenie moralności przez pewnych ludzi, łatwość z jaką łamią śluby małżeńskie i schodzą na złą drogę, od której niedaleko do przestępstwa, do zbrodni!...

Co taniej wyjdzie?

— Chciałbym, żeby moja przyszła żona umiała ładnie śpiewać.

— Czy nie tańszy byłby kanarek?

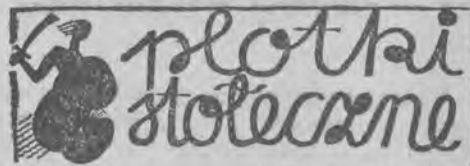
Znają się

— Niechże sobie kolega wyobrazi, — mówi lekarz, — przywołano mnie do pacjenta, który złamał nogę. Po czterech tygodniach już skakał na trzy stopy w górę.

— Zapewne, gdy mu kolega przysłał rachunek?

PRZED GRYPĄ
chroni
ANACOT
DR. A. WANDER S. A. KRAKÓW
nr 20 344

Radio lampy i części składowe
Zarówki elektromotory,
 materiał instalacyjny
„FERRO-ELEKTRICUM“
 Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)
 Filia ul. Zgierska 56 telefon 111-69.
 n 19 846



27 listopada.

Listopad ma się już ku końcowi, a nic nie słycać o akcji płk. Koca. Po 11 listopada, na który to termin niewłaściwie stawiano jako na dzień proklamowania nowego obozu, zupełnie przycichło o płk. Koca. Nawet wyrażano przypuszczenia, że zaniechał on realizacji swoich zamierzeń.

Tak nie jest. Płk. Koc pracuje dalej. W wielkiej tajemnicy. Uszczknijmy jej rąbek, zwłaszcza, że w myśl jego intencji już podjęto pewną działalność w kraju. Niedawno bowiem jako komendant główny Związku Legionistów zwołał do Warszawy zjazd komendantów obwodowych i na nim polecił podkomendnym swoim przygotować grunt do zjazdu Związku, który się odbędzie dnia 12 i 13 grudnia. Ma zjazd m. in. wysłuchać sprawozdania z dotychczasowej akcji płk. Koca i ją zatwierdzić.

*

Zjazdy takie trzeba przygotowywać. Nieraz na zjazdach legionowych dochodziło do bardzo ostrej wymiany opinii, nieraz dyskusja przechodziła w burzliwą, zwłaszcza, że legionici nągół są ludźmi niemałego temperamentu. A jakżeż było w maju? Wszak i wtedy temperamenty ujawniły się silnie, ba, nawet samo powołanie komendanta głównego w osobie p. Koca spotkało się z licznymi zastrzeżeniami...

A cóż dopiero teraz! Przecie to minęło przeszło półrocze od czasu powierzenia p. Kocowi misji zorganizowania obozu politycznego. I jaki wynik? Już nawet w łonie obozu prorządowego wyrażają się z przekąsem o tych pracach. Trudno przesądzać, czy słusznie, bo nikt nie pozytywnego o nich nie wie. Już z tej racji organizator będzie narażony na ostrą krytykę.

*

A gdy do tego wystąpi z — odsłonięciem pewnej tajemnicy!

Pono ma płk. Koc wystąpić z t. zw. „małym programem“. To znaczy, że przedstawi najbardziej ogólnikowy zarys programowy i organizacyjny i wysunie tezę, że wykonanie opracowania szerszego programu oraz ram organizacyjnych należy powierzyć elicie, specjalnemu komitetowi...

Kiedyś, na początku akcji p. Koca już mówiono, że ma być powołanych stu „najczystszych“ obywateli, którzy mieliby tworzyć jądro organizacji. O-tóż pomysł ten wraca obecnie. „Elita“ stu — niby dopiero opracowali szczegółowy, „wielki program“ i mieliby z nim być gotowi do wiosny. Dopiero wówczas odsłoniłaby się pełnia programu i form organizacyjnych...

A życie tymczasem płynie, nie czekając na terminy wyznaczone...

*

O tyle to wszystko będzie ciekawe, że nie wiadomo, jak się ustosunkują do wszelkich tych zamiarów i ostatnich wydarzeń doły legionowe. Reprezentują one sporo temperamentu, a niezawsze są zadowolone i z posunięć personalnych i z posunięć organizacyjnych. Frondy legionowe zachodziły w Lublinie, gdzie kap. Zajackowski wydawał „Ziemię Lubelską“, której potem nie chciała drukować żadna drukarnia, zachodziły we Lwowie, gdzie maj. Pytel skupił grono niezadowolonych około „Reduty“, już nie istniejącej. A wiadomo, że Kraków nie jest również środowiskiem zupełnie pokornym i potulnym...

*

Pobyt min. Antonescu zakończy się podpisaniem umowy kulturalnej polsko-rumuńskiej. Mamy już takie umowy: z Szwecją, Bułgarią, Jugosławią. Wystrzegamy się natomiast jakiegokolwiek umowy z Czechami, jakkolwiek tam właśnie zainteresowanie dorobkiem naszej kultury jest największe i najwięcej tam się w tej dziedzinie pracuje. Zresztą jesteśmy najbliżej i najłatwiej się językowo można porozumieć. Oczywiście i porozumienie z Rumunją będzie korzystne.

Zdrowego brata zamknęli w domu warjatorów

Sąd wymierzył sprawcom odpowiednie kary

Poznań, 28. 11. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa Sosińskiego skazał Pelagję Filitzową na 3 lata, a Stanisława Packa na dwa i pół roku więzienia za to, że podstępnie umieścili w zakładzie dla obłąkanych swego brata Jana (na zdjęciu). Równocześnie oskarżeni zostali pozbawieni praw publicznych na lat 6.

Przypominamy tło sprawy. Filitzowa weszła w swoim czasie w porozumienie z kilku osobnikami i jednego z nich przedstawiła dr. Szarfowi, psychiatrze, do zbadania, uzyskując świadectwo, na podstawie którego wywieziono Jana Packa do Owińska, gdzie znajduje się zakład psychiatryczny. Nie trzeba dodawać, że Pacek był w zupełności zdrowy umysłowo i że dr. Szarf, nie wiedząc o tem, zbadał innego osobnika, którego przedstawiono mu jako Jana Packa. Zdaniem sądu dr. Szarf zbyt pochopnie wydał świadectwo lekarskie, które stało się bezpośrednio powodem tragedji Jana Packa.



JAN PACEK,

Zakończenie blokady Domu Akademickiego w Poznaniu

Całkowite zrozumienie postulatów młodzieży u Senatu U. P. Dzięczynne nabożeństwo

Poznań, 28. 11. — W wyniku konferencji, jaka odbyła się dziś, o godz. 11 przedpołudniem, odbył się o godzinie 17,30 zapowiadany wiec, na którym przedstawiono stanowisko władz akademickich Uniw. Poznania.

Nastąpiło całkowite zrozumienie postulatów młodzieży akademickiej przez Senat, któremu też zgromadzeni studenci zgotowali żywiłowe oklaski.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz uniwersyteckich, blo-

kada przyniosła dobre wyniki, to też proklamowano jej zakończenie, po ogłoszeniu przyjętego wśród niemiłkających owacy oświadczenia o zakończeniu blokady i jej wynikach.

Równocześnie wyrażono serdeczne podziękowanie społeczeństwu poznańskiemu za jego poparcie moralne akcji młodzieży oraz za nadesłane paczki i datki pieniężne, uchwalając wśród burzy oklasków przez aklamację odpowiedni wniosek.

MAGAZYN KONFEKCYJ
MARTIN i NORENBURG — Łódź
 Tel. 261-74 ul. Piotrkowska 160, narożnik Głównej Tel. 261-74
 poleca: Płaszcz damskie, jesionki i palta męskie, palta dziewczęce i chłopięce, płaszcze przepisowe dla uczniów i uczennic oraz wszelkie ubiory męskie, chłopięce i sportowe.
 SPECJALNY DZIAŁ MIAROWY n 20 063

Łódzki przemysł nad przepaścią

Dawniej przemysłowiec, dziś „finansista“... — Ucichło o tekstrze i kotoninie, o lani-talu jeszcze głośno — Kto, jak i na czym się dorabia?

Łódź, 28 listopada.

W pierwszym okresie swego rozwoju Łódź reprezentowała typ ośrodka przemysłowego, który powstał i rozwijał się dzięki wysiłkom ludzi przemysłu. Wszystkie fabryki były własnością byłych majstrów, którzy zbiegłością i pracą zdołali się wybić ponad przeciętny poziom. W tym czasie właściwym celem aparatu wytwórczego była produkcja dóbr. Dobrze wyprodukowany towar był dumą fabrykanta, który oczywiście nie rezygnując z zarobku, przedewszystkiem cel swych wysiłków widział właśnie w podniesieniu produkcji jakościowo i ilościowo.

Niestety, czasy te należą do niepowrotnej przeszłości. Stopniowo przemysł przeszedł w ręce finansjery i celem jego przedewszystkiem stał się zarobek, bez względu w jaki sposób go się osiągnie. Dziś nieliczne tylko zakłady zachowały swój pierwotny charakter. Przygniatająca większość znalazła się w ręku spekulantów. W walce konkurencyjnej typ dawnego przedsiębiorcy — przemysłowca uległ finansjście-spekulantowi, tak że przed „ostatnimi mohikanami“ dawniej Łodzi stanęło zagadnienie: czy przystosować się do nowych metod i obyczajów, czy też zachować dawny swój charakter i... stracić swe placówki gospodarze na rzecz przedsiębiorców nowego typu, ściśle mówiąc Żydów.

W tych dniach obiegła miejscową prasę pogłoska o wykupieniu „Pabjanickich Zakładów Przemysłowych“ przez żydowską firmę N. Eitingon.

Obecnie Eitingon należy do najbogatszych fabrykantów w Łodzi. Początki jego kariery gospodarczej sięgają pierwszych lat rewolucji w Rosji, gdy Eitingon do spółki z bratem sowieckiego komisarza, Krasina, rozpoczął na wielką skalę handel futrami...

Do Polski Eitingon przybył już z pewnym zasobem kapitału i, korzystając z trudności, w jakich się znajdowała większość łódzkich fabryk, rozpoczął ich skup za cenę o wiele niższą, nawet biorąc pod uwagę ówczesny ich stan. W bardzo szybkim czasie firma „N. Eitingon“ opanowała w ten sposób szereg pierwszorzędnych obiektów: wielką przedalnię przy ul. Dowborczyków, przejmując ją z rąk spółki chrześcijańskiej, wykończalnię Rychtera, przedalnię i tkalnię Rozenblatta, szereg mniejszych fabryk, a ostatnio „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze“, których właścicielem poprzednio był R. Kindler. Za wyjątkiem Rozenblatta, wszystkie fabryki wykupione przez Eitingona należały poprzednio do chrześcijan.

Niemniej efektowna jest karjera Żyda Hamburgera. W ciągu dziesięciu lat zdołał on stać się jednym z

Po oświadczeniu prezesa Koła Farmaceutów p. Smoleńskiego, że farmaceuci solidaryzują się z blokadą, a nie, jak mylnie podało jedno z pism poznańskich, wiec zakończono „Hymnem Młodych“ i okrzykiem na cześć autonomji i komitetu blokady.

O godz. 19-tej odbyło się w kaplicy Domu Akademickiego nabożeństwo za odniesione sukcesy w walce o słuszne i żywotne postulaty młodzieży akademickiej.

Student przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem odmówił litanję do N. M. P. i odśpiewali „Pod twoją obronę“.

Po przemówieniu ks. Krauzego, który zaznaczył, że podobnie, jak o te postulaty, będziemy walczyć o nasze uczucia katolickie i należne mu miejsce i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, młodzież akademicka z „Hymnem Młodych“ na ustach opuściła zajęty Dom Akad.

Część studentów udała się wprost przed Pomnik Serca Jezusowego, a druga ulicami Cieszkowskiego i placem Nowomiejskim, gdzie rozpedziła ich policja.

O godz. 20 zebrały się przed Pomnikiem niezliczone tłumy studentów i publiczności, które wspólnie urządziły zbiorowa manifestację.

Odśpiewano „My chcemy Boga“, „Rotę“ i „Hymn Młodych“, poczem skierowano się na miasto z okrzykami na cześć Polski narodowej i Obozu Narodowego.

W mieście patrolują silne oddziały opancerzonej policji. (fp)

ZAJŚCIA WE LWOWIE

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę wydarzył się znowu zajścia na terenie Lwowa. Przybrały one ostrzejszy charakter, a na terenie akademii weterynaryjnej młodzież zdemolowała rektorat. (w)

Zwołanie Sejmu i Senatu

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się 1 grudnia, Senatu 3 grudnia

Warszawa. (PAT.) — Zarządzeniem pana Prezydenta Rzplitej otwarte zostały z dniem 28 b. m. sesje zwyczajne Sejmu i Senatu.

Warszawa. (PAT.) — Pan marszałek Sejmu, Stanisław Car, zwołał posiedzenie Sejmu na dzień 1 grudnia, t. j. wtorek na godz. 16.

Pan marszałek Senatu, Aleksander Prystor, wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 3 grudnia na godzinę 11.



KRAWATY NAJNOWSZYCH WZORÓW

w wielkim wyborze od najtańszych do najwykwintniejszych z własnych tkanin, poleca:

Fabryka Krawatów „KRAWAT POLSKI“ Łódź, Piotrkowska 111
 Detal. sprzedaż Piotrkowska 110 Prosimy zwracać uwagę na znak fabr.

szum powstał dookoła „tekstry“ czyli ciego sztucznego włókna, które miało przerabiać z domieszką bawełny. Ukazała się nawet specjalna ustawa, nakazująca przedsiębiorcom zużywanie „tekstry“ jako surowca krajowego w ilości pięciu procent kontyngentu bawełny. Bardzo szybko okazało się jednak, że „tekstra“ nie jest bynajmniej surowcem krajowym, gdyż Polska nie posiada fabryki celulozy, potrzebnej do tego celu i cała „krajowa tekstra“ produkowana jest z zagranicznej celulozy! W ten sposób dla „zaoszczędzenia“ dewiz zamiast importować tańszą bawełnę, w myśl ustawy trzeba sprowadzać z zagranicy droższą celulozę. Jednak na tem bardzo dobrze zarobiła „Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu“...

Z kolei powstała wrzawa w związku z kotonizacją lnu, który po tym procesie nadaje się do przeróbki na bawełnianych maszynach przędzalniczych. W radosnym podnieceniu zapomniano o tem, że przed paru laty kotonizacja lnu była przez fachowców uznana za rzecz zupełnie niepraktyczną. Co więcej, Niemcy, mimo tendencji do stosowania namiastek po dziś dzień lnu kotonizowanego zamiast bawełny nie chcą używać. Były tam w tym kierunku robione pewne próby, które odstąpiły niemieckim przemysłom od tych eksperymentów. W Niemczech len jest forsowany, ale w naturalnej postaci. W Łodzi fabryki używały przywilej otrzymania ponad kontyngent tonnę bawełny, za tonnę zużytej kotoniny. I istotnie dość szeroko z przywileju tego korzystają, przywożąc ponadkontyngentową bawełnę... Co do kotoniny to tej jeszcze nie zdołano wyprodukować! Wszystko ogranicza się chwilowo do bardzo skromnych prób, nie dających rezultatu.

Ostatnio Łódź poruszyła się z okazji „lanitalu“ czyli sztucznej wełny z kazeiny. Co najciekawsze, spółka akcyjna, która ma „lanital“ produkować została zawiązana wówczas, gdy w Łodzi nie widziano jeszcze ani jednej próbki „lanitalu“! Spółka ta powstała z dnia na dzień... bezpośrednio po pewnym posiedzeniu „asów“ łódzkiego przemysłu, na którym naradzano się na temat... dewaluacji i to w tym sensie, że dla spekulacji dewaluacja byłaby bardzo pożądana! Gdy uczestnicy tej rozmowy dowiedzieli się, że treść rozmowy jest znana czynnikom rządowym, a co ważniejsze gdy się ukazał okólnik premiera o kierowaniu spekulantów do Berezy, w Łodzi powstał projekt założenia fabryki „lanitalu“! Było to bardzo partytne i miało zjednać incjatorom sympatię sfer, zainteresowanych w usprawnieniu aparatu gospodarczego na wypadek wojny. Ważne było i to, że fabryka ta miała być traktowana jako wkład przemysłowców na rzecz F. O. N. — coś na kształt eskadry samolotów czy partii karabinów maszynowych. Różnica polega jednak na tem, że samoloty i karabiny oddawano wojsku, a fabryka lanitalu ma pozostać własnością założycieli. Wprawdzie maszyny, w razie niepowodzenia, byłyby kapitałem zmarnowanym, lecz tereny zakupione pod fabrykę oraz mury nicy na wartości nie straciły. Co do maszyn, te projektuje się zakupić z kredytów uzyskanych w Ministerstwie Rolnictwa! Należy dodać, że fabryka lanitalu szczególnie się opiekuje Heiman-Jarecki...

Na ustawie o „tekstrze“ zarobiły fabryki, które ją produkowały z zagranicznej celulozy, jednak w bilansie handlu zagranicznego wypadła to dość drogo. Kotonizacja lnu, praktycznego rezultatu jeszcze nie dała, ale szereg fabryk już teraz z tego tytułu otrzymuje ponadkontyngentową bawełnę, a tona bawełny oznacza na rynku dwa tysiące złotych w walucie obecnej... Lanital ma dać zysk wieloraki — przykre jest tylko to, że wielu rolników serjo myśli o zakładaniu fabryk kazeiny. Reszta wolnej gotówki zostanie uwięziona w zakładach, które będą mogły produkować kazeinę, lecz kto ją kupi?

Oto kilka próbek „metod handlowych“ jakimi operuje nowe pokolenie łódzkich przemysłowców.

Proces Żydów Mehla i Ickowicza w Kaliszu

Sieradz (Tel. wł.). Sprawa Kazimierza Skrzypińskiego przeciw Żydom Mehlerowi i Ickiewiczowi odbędzie się w poniedziałek, dn. 30 b. m. w sądzie okręgowym w Kaliszu.

Na przewodzie sądowym ma zapisać decyzja w sprawie winy Żydów i wymiar wysokości odszkodowania dla p. Skrzypińskiego.

Echa napadu na zebranie katolickie

Szczegóły skandalu w Grudziądzu

Nauczyciele - bezbożnicy hersztami bezprzykładnego napadu — Kobiety wyskakiwały oknami pod razami bojówkarzy

Grudziądz, 28. 11. — Potwierdziły się wczorajsze przypuszczenia, że inspiratorami napadu bojówki socjal-komunistycznej na zebraniu Akcji Katolickiej byli nauczyciele bezbożnicy.

Stwierdzono mianowicie, że szereg

konferencji z bojówkarzami, członkami P. P. S. i Z. Z. Z. odbył p. Karolewski. Między innymi kilkakrotnie odwiedzał go niejaki Grabowski, który zgłosił się również w sobotę z obandażowaną głową w sprawie pomocy lekarskiej.

Wytworne materiały na ubrania, kostiumy, płaszcze, burki podróżne, kurtki, koce, dory, plety, poleca:

Skład Fabryczny „LESZCZKÓW“

Samodziały Leszczkowskie

21014 w ŁODZI, ulica Piotrkowska 86 — telefon 222-02

Czujny kontakt Polski z Rumunją

Echa wizyty min. Antonescu w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z wizytą rumuńskiego min. spraw zagr. Antonescu ogłoszony został po obopólnem porozumieniu komunikat urzędowy, w którym stwierdza się, iż min. Antonescu odbył z min. Beckiem szereg rozmów. Stwierdzono całkowitą zgodność poglądów i postanowiono utrzymać czujnie najściślejszy wzajemny kontakt. W najbliższym czasie do Warszawy przybędzie rumuński minister oświaty, szef sztabu armii rumuńskiej oraz gubernator rumuńskiego Banku Narodowego. Poza tem dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących wytyczenia granic polsko-rumuńskich.

W czasie swego pobytu w Warszawie min. Antonescu przyjął przedsta-

wicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym oświadczył, iż jego warszawska wizyta zalicza się do wizyt składanych państwu sojuszniczym (poprzednio min. Antonescu był w Pradze i Białogrodzie). W dalszym ciągu zamierza on wizyty złożyć w Paryżu, Londynie, Ankarze i Atenach.

Podkreśliwszy dużą wagę rozmów warszawskich, min. Antonescu wyraził przekonanie, iż dzieło współpracy obu narodów wyda dla pokoju dobre owoce.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 15.40 odjechał do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami.

500 DESENI najmodniejszych bielskich towarów męskich oraz towary na palta damskie poleca: **M. ANWEILER, Łódź, Piotrkowska 117** Uwaga! Piętro wyżej, zato ceny niżej. n 19 836

Żydzi nie mogą rządzić w adwokaturze!

200 adwokatów - Polaków demonstracyjnie opuściło posiedzenie walne krakowskiej Izby Adwokackiej — Trzech adwokatów Polaków zostało z Żydami

Kraków. (Tel. wł.) W sobotę przy licznych udziałach adwokatów z terenu całej apelacji krakowskiej odbyło się doroczne zgromadzenie Izby Adwokackiej w Krakowie. Na godzinę przedtem odbyła się konferencja porozumiewawcza adwokatów - chrześcijan w sprawie taktyki na walnym zebraniu. Konferencji tej przewodniczył adw. Rowiński, który stwierdził, że w Polsce winni rządzić Polacy.

Po konferencji uczestnicy w liczbie ponad 200 osób udali się pochodem do sali obrad.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył wybrany głosami żydowskimi dziekan, adw. Gabryelski (ożeniony z

Żydówką).

Zanim przystąpiono do wyboru nowych władz, zabrał głos adw. dr. Jan Bardel, odczytując przyjętą na konferencji porozumiewawczej deklarację skierowaną przeciwko Żydom. Deklarację tę adwokaci - chrześcijanie przyjęli hucznie oklaskami. Następnie adwokaci - Polacy opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Solidarny krok ten wywołał wielkie wrażenie na Żydach. Solidarny, gdyż na sali pozostało tylko trzech adwokatów - chrześcijan (krewiak żydowski p. Gabryelski, p. Małcki oraz p. Pajda (socjalista), których nazwiska społeczeństwo polskie zapamięta.

Spółka Żydów i socjalistów w Warszawie

Wynik wyborów do warszawskiej Izby Adwokackiej

Warszawa. (Tel. wł.) Sobotnie posiedzenie Izby Adwokackiej w Warszawie rozpoczęło się wyborem przewodniczącego, którym został adw. Szurlej, kandydat Obozu Narodowego. Następnie zgłoszony został wniosek w sprawie numerus clausus, zaopatrzonego 220 podpisami. Po załatwieniu spraw administracyjnych zarządzone przerwy obiadowe, poczem rozpoczęły się wybory.

Pojawiły się cztery listy, a mianowicie lista narodowa z Adamem Chelmoń-

skim na czele, socjalistyczna z adw. Szumańskim, „sanacyjnego“ „Karpia“ z adw. Gadomskim oraz żydowską wymieniającą tylko dwa nazwiska. Przy wyborach uzyskała absolutną większość lista socjalistyczna, poparta przez Żydów.

Do naczelnej rady adwokackiej został wybrany adw. Szumański, który otrzymał 772 głosy, podczas gdy narodowiec 489, a kandydat „sanacyjny“ 161 głosów.

Przy wyborach uzupełniających do

Obstrukcja — wróg zdrowia

Organy trawienia — żołądek, kiszki — muszą działać sprawnie. Jest to jeden z warunków zdrowia organizmu. Ziola magistra Wolskiego ze znak. qchr. „Gastro-

sa“ łagodnie przeczyszcza, dlatego też stosuje się je przy obstrukcji.

Wytwórnia: **MAGISTER WOLSKI**, Warszawa, Złota 14.

nr 19 579/80

Również przywódcą bojówki był nauczyciel-bezbożnik, Leon Klys (Ventzkiego 5), a uczestniczył w niej Wł. Mrówczyński, obaj członkowie „sanacyjnego“ klubu rady miejskiej. W związku z tem ciekawem jest, jak na to zareagują ich koledzy klubowi, wśród których znajduje się również, jako wiceprezes klubu, ks. Sowiński.

Wspomniany wyżej p. Karolewski, jak o tem już donosiliśmy, został wybrany przewodniczącym komisji dla badania wychowania sierot przez siostry katolickie i mandat ten przyjął dopiero wobec nalegań prezydenta, p. Włodka.

Obecnie okazuje się, że w przeddzień wiecu był u J. E. ks. biskupa okrzyki „Niech żyje Rosja Sowiecka“.

Strajk, pomimo, iż fabryka jest w przeddzień wiecu był u J. E. ks. bisk. Okoniewskiego w Pelplinie starosta p. Kloc, który według pogłosek miał wpływać na odwołanie zebrania. W związku z tą wizytą J. E. ks. biskup Okoniewski wydelegował ze swej strony ks. prałata Lewandowskiego, który niewątpliwie przedstawi J. E. ks. biskupowi przebieg wiecu: wznoszono okrzyki „Niech żyje Rosja Sowiecka“, „Niech żyje czerwona Hiszpanja“, — „Precz z czarnymi sukmanami“, „Niech żyją bohaterscy nauczyciele“, — brak policji na sali mimo prośby prezesa Akcji Katolickiej p. Berga oraz wreszcie sceny, rozgrywane się na wiecu, kiedy kobiety wyskakiwały przez okna przed razami bojówkarzy. Przytem najciężej ranną została żona policjanta, p. Władysławowa Weberowa, którą pogotowie przewiozło do szpitala.

Obecnie prowadzone są energiczne dochodzenia przez policję, a prokuratura zarządziła szereg aresztowań. Między bojówkarzami rozpoznano kilka osób, m. in. Górno i Kulwickiego. Przywódcą bojówki została znajdują się jednak dotychczas na wolności.

W sobotę przybył również z Poznania wizytator, p. Godecki, który rozpoczął dochodzenia wśród nauczycieli. W mieście panuje spokój.

rady zostali wybrani kandydaci socjalistyczni Rudziński i Stupnicki (socjaliści) oraz dwaj Żydzi: Honikwil i Kempner (z Łodzi).

Dopiero po dokonaniem wyborze przystąpiono do przedyskutowania wniosku, złożonego przez adw. Jozewicza w sprawie żydowskiej i podpisanego przez 220 adwokatów, w tem kilku należących do „Karpia“. Adw. Berenson zgłosił wniosek formalny, ażeby wniosek ten odrzucić. Dyskusja trwa. (w)

Lwowska Izba Adwokacka

Lwów. (Tel. wł.) Rozpoczęło się tu zebranie Izby Adwokackiej. Na początku obrad zaproponował przedstawiciel Polaków, ażeby wybory odbywały się wedle klucza: 7 mandatów dla Polaków, 7 mandatów dla Żydów i 3 mandaty dla Rusinów. Wniosek ten Żydzi obalili, wobec czego dziekan, adw. Stankiewicz, należący do obozu postępowego, złożył swoją godność w Radzie Adwokackiej. (w)

Prof. Bartel w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przybył do Warszawy b. premier Bartel, który jednak podkreślił, że przybył w sprawach ściśle prywatnych. (w)

Ziemia przechodzi w ręce żydowskie

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich latach dziesięciu w jednym tylko powiecie słonimskim sprzedanych zostało w drodze kupna i sprzedaży Żydom 55 majątków ziemskich, a w drodze licytacji 50 majątków, co stanowi przeszło 15 tysięcy hektarów.

W ręce żydowskie przeszedł naprz. majątek Pułaskich Planta-Laska (9000 ha), który nabyło towarzystwo żydowskie Ruchmil, majątek hr. Krasińskiego koło Bytnia przeszedł na własność Joselewicza i Astrahana. (w)

W pajęczynie sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

26)

Streszczenie

Student Wiktor Rutecki, spędzający wakacje na Pomorzu, przypadkiem wpada na trop niebezpiecznego szpiega Rachmila Gutermana vel Władysława Grybskiego, który udaje się do Poznania w tajnej jakiejś misji. Rutecki postanawia jechać za nim i śledzić go. Tymczasem w Poznaniu dwaj inżynierowie Stanisław Burski i Ludwik Haczewski pracują nad aparatem „beha“, którego promienie przenikają każdą przeszkodę, zapalając łatwopalny materiał, a nie szkodzą organizmowi ludzkiemu. Pewnego dnia Burski w pociągu zawiera znajomość z piękną kobietą Beatą Krynicką. Przybywszy do Gniezna Burski spotyka się z Haczewskim i wspólnie udają się do kuzyna Burskiego Grzywaka. W domu otwierają walizę i ku swemu przerażeniu, zamiast aparatu, znajdują drzewo. Guterman-Grybski z Krynicką wracają do Poznania, wioząc skradziony w pociągu aparat „beha“. Po obejrzeniu aparatu, okazuje się jednak, że brak w nim najważniejszej części. Krynicka, współpracownica Grybskiego w obcym wywiadzie, celem wydobycia brakującej części „behy“, spotyka się z Burskim.

Haczewski od kilku tygodni nie opuszcza Gniezna, od rana do nocy pracując nad odbudową aparatu „beha“. Pracuje sam, bo Burski popadł w dziwną apatię. Pewnej nocy budzi Ludwika Haczewskiego szmer w przedpokoju. Haczewski nie szukając rewolweru, rzuca się na złodzieja i wywołuje się między nimi walka. Złodziej obezwładnia Ludwika. W tem pada za oknem strzał, złodziej ucieka. Ludwik, odzyskawszy siły, wychodzi przed dom i widzi leżącego, martwego człowieka, w którym poznaje swego kuzyna Grzywaka. Ponieważ śledztwo w sprawie zabójstwa Grzywaka wykryło istnienie „behy“, a podejrzenie o mord skierowane byłoby przeciw Haczewskiemu, postanawia więc wyjechać natchmiast do Poznania. Przedtem jednak niszczy zupełnie aparat.

Tymczasem Burski dowiaduje się od swej narzeczonej Jadwigi Próchnickiej, że był przygotowany na niego zamach, i że Rutecki w dalszym ciągu śledzi Rachmila Gutermana.

Haczewski chce się zobaczyć z Burskim i powiedzieć mu o planie skradzenia „behy“. W drodze do „Polojki“ zwraca się do Haczewskiego jakis szofer z poleceniem od Burskiego: Burski czeka na Ludwika w domu. Haczewski nie podejrzewając podstępny wsiada do auta. Tymczasem jacyś złościny wskakują do auta, uwołając go w niewiadomym kierunku. W jednym z napastników Ludwik poznaje osobnika, z którym stoczył walkę w mieszkaniu Grzywaka.

Sędzia śledczy i komisarz postanawiają śledzić Burskiego, by wykryć sprawców zabójstwa Grzywaka.

Guterman-Grybski mieszkający obecnie w podziemiach, obok Haczewskiego, nakłania go do wydania „behy“. Ponieważ Haczewski nie ustępuje, Grybski grozi szantażem: wszelkie pozory zabójstwa Grzywaka skieruje przeciw Burskiemu. Rozmowę ich przerywa podejrzanym szmer w sąsiedniej piwnicy.

Tymczasem Beata Krynicka odwiedza Burskiego. Ten jednakże oświadcza jej, że całą ich znajomość uważa za skończoną. Beata za swą wzgardzoną miłość, postanawia zemścić się na Burskim.

Tymczasem Burski i Rutecki wspólnymi siłami starają się odszukać Haczewskiego.

W tym czasie Rachmil Guterman zdaje swemu szefowi Lanickiemu, uchodzącemu za detektywa prywatnego sprawę z wyniku dotychczasowych prac nad zdobyciem „behy“. Lanicki, wiedząc już o najdrobniejszych szczegółach, przyjmuje Gutermana jak najgorzej.

Do Lanickiego, jako detektywa, wybierają się Burski i Rutecki, jednak przed domem spotykają Krynicką i dlatego zmieniają swe postanowienie. Lanicki poleca teraz jedynie Krynickiej zdobyć „behy“.

W toku śledztwa w sprawie zabójstwa Grzywaka posterunkowy Duda, przechodząc koło ruin zamczyska, zwanych „djabłami ruinami“, spostrzega na piasku odciski podeszew męskiego obuwia, które prowadzą do lochu. Duda chce przyłapać osobnika, który niewątpliwie ukrywa się w „djabłach ruinach“. W tem widzi znanego przestępcę Świdra, wychodzącego z podziemi. Świder zdradza Gutermana-Grybskiego i gotów jest za wysokim wynagrodzeniem wypuścić Haczewskiego na wolność. Plan nie udaje się, bo do podziemi wchodzi Grybski i Lanicki. Wywołuje się walka, w której Haczewski i Świder zostają pokonani.

Odzywał się w niej nietylko żal za utraconem szczęściem, lecz równocześnie zadrasnięta kobieca duma. Oczy Beaty błyszczały gorączką, a długie, polakierowane paznokcie wbijały się głęboko w ciało, gdy w przystępie wściekłości zaciskała kurczowo dłoń. Szalony plan zemsty powoli dojrzał w umyśle pięknej kobiety. Pragnęła nietylko rozbić w gruzy szczęście tych dwojga istot, ale upić się ich cierpieniem i utopić w niem własny ból zranionego serca.

— Poczekaj, zmijno — szczała przez zaciśnięte zęby, a jej popładała beznamiętnością i nawalem bolesnych uczuć twarz wykrzywiła się niesamowitym skurczem.

A jednak... jednak w chwilach największego nasilenia uczucia nienawiści i chęci zemsty, przychodziła nleublaganie ta straszna świadomość, że wraz z urzeczywistnieniem tych szatańskich zamierzeń musi już raz na zawsze wyzbyć się nadziei, że Stach do niej powróci.

A Beata pomimo tak jaskrawych i niewątpliwych dowodów, żywiła jeszcze gdzieś w głębinach gorącego serca nieśmiałość, trwożne nadzieje... A może...

Jednakże w chwilach tego rodzaju słabości i niezdecydowania chłodny rozsądek przypominał jej tragiczną rzeczywistość. Beata widziała wówczas całą naiwność tego rodzaju przypuszczeń i bez oporu poddawała się wzbierającym niskim uczuciom nienawiści.

— O podły... nikczemny... — szeptała, nie znajdując odpowiednich wyrazów, aby oddać ten cały ogrom przenikającej ją nienawiści.

Uspokoila się wreszcie na tyle, że mogła skupić roztrzęsione myśli.

— Dlaczego jednak Stach tak nagle zmienił swój stosunek do mnie? — zastanowiła się. Przecież jeszcze kilka dni temu widziała w jego oczach odbicie tych wszystkich uczuć, jakie ży-

wił dla niej w głębinach gorącego serca... Widziała, że pragnął jej całą duszą, ubóstwiał ją poprostu. A przecież już wówczas Próchnicka była jego narzeczoną.

— Więc może nie tutaj leży przyczyna tej gwałtownej zmiany stosunku Stacha do mnie? — myślała uparcie, starając się przeniknąć tę największą, najboleśniejszą dla niej zagadkę.

— Tak, to nie wpływ Próchnickiej, ale coś innego podziało tak gwałtownie na niego — przyszła do przekonania. — Ale co?...

Odpowiedź na pytanie to była, niemiernie trudna. Beata wysilała zmęczony umysł, byleby tylko dotrzeć do sedna prawdy. Kto wie, czy znając istotną przyczynę, nie dałoby się jeszcze wszystkiego naprawić? Kto wie, czy nie padłam ofiarą jakiejś podłej intrygi?...

Uśpione nadzieje znów odezwały się w znekamem sercu Krynickiej. — Kto wie?... — szeptała i w oczach zapaliły się na nowo jakieś żywsze przeświadczenia.

— A może Stach dowiedział się o jej istotnej roli, jaka miała odegrać w stosunku do niego? — zalopotała ponura myśl czarnemi skrzydłami rozpacz i rozedrgane żywszem uderzeniem serce ścisnęło się napowrót.

— Tak... wtedy wszystko stracone... — odpowiedziała z rezygnacją. — Ale czy to możliwe?... — broniła się rozpaczliwie przed straszna rzeczywistością.

Beata teraz dopiero dojrzała całą głębię własnego upadku. Była przecież agentką, kobietą-szpiegiem, której zaklamane uczucia, jak zawsze dotąd, były tylko środkami do innych, ukrytych i zbrodniczych celów. Była kobieta, wyzbyta z ludzkich uczuć. Czyż mogła zamian za to żądać prawdziwej, szczerzej i uczciwej miłości?...

Ale to były tylko podszepty chłodnego rozsądku i nieublaganej logiki. Tymczasem Beata kochała Burskiego szczerze i dlatego niezdołna była do tych spraw podchodzić inaczej, jak tylko od strony uczuciowej.

— Ale skąd mógłby się Stach o tem dowiedzieć?... Skąd?... — zastanowiła się, obejmując oburacz skolotaną głowę. — Czyż nie stałby go było na tyle cywilnej odwagi, aby powiedzieć jej o tem otwarcie?... A zatem i nie tutaj zdaje się leżeć główna przyczyna...

— O czem to Stach jej mówił?... — Jeszcze raz przebiegała w myślach treść ostatniej rozmowy z Burskim w jego mieszkaniu.

— Grzywak... a może to?... Może zazdrość, spętogowana plotka, wyolbrzymiająca istotne fakty z jej flirtu z tym młodym przemysłowcem?...

Beata zamysliła się głęboko. Przychodziła do przekonania, że tok jej domysłów poszedł wreszcie we właściwym kierunku.

— A więc i tutaj stała się ofiarą swego podłego zawodu... Stefana Grzywaka poznała pół roku temu, gdy jeszcze pracował w jednej z państwowych fabryk chemicznych. Szef polecił jej to trudne zadanie, z którego jednak nie potrafiła się wywiązać. Grzywak bowiem był człowiekiem in-

nego pokroju, niż ci wszyscy, których spotykała dotąd na swojej drodze. W kobiecie, nawet najpiękniejszej, widział tylko zabawkę, nie będąc zdolnym do żadnych uczuć, które zwykłym nazywać miłością. Był przytem przebiegłym i podejrzliwym, wobec czego zarówno sprytnie prowadzone rozmowy, jak i próby miłosnego szantażu kończyły się zawsze fiaskiem. Za pieszczoty, jakimi obsypywała go Beata, odwzajemniał się prezentami, a od czasu do czasu pokazywała sumką na „drobne wydatki“, jak mawiał z tym nieschodzącym mu z ust, beztruskim uśmiechem. Zreszta otworzył wkrótce własną fabryczkę i niechętnie wspominał o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w państwowej fabryce. Fotografia, jedyny prezent Beaty, nie przeskadzała mu na biurku, a nawet lubiał często w chwilach jakiejś poważnej zadumy, wpatrywać się w dziecinną, roześmianą twarzączkę swej kochanki.

Krynicka, rozmyślając teraz o tem wszystkim i przypominając sobie ostatnie słowa Burskiego, przyszła do przekonania, że Rachmil dla swoich celów uknuł z tego nową intrygę, co w konsekwencji spowodowało tak nieobliczalny w następstwach odruch ze strony Stanisława. Przeirzała całą perfidną grę zarówno Gutermana, jak i groźnego szefa, Lanickiego.

Teraz dopiero, doświadczona sama boleśnie, widziała ten cały ogrom upodlenia, w jakim żyła dotąd. Sam wyraz „szpieg“, który dawniej napałwał ją dumą, będąc w jej niewłaściwym pojęciu synonimem heroizmu i bezgranicznej ofiarności dla wyższych celów, został odarty z wszelkich osłonek. Widziała tylko środki: podłe, nikczemne i nieludzkie. Ale widziała również, że stanęła nad brzegiem przepaści, a nikt nie wyciągnie dłoni, by ją ratować... Przepadło wszystko... Pożostał tylko zawód, ból i nienawiść... Nienawiść tak straszna, że tylko jedna zemsta, nieludzka w swem okrucieństwie, może sprowadzić chwilowe ukonjenie.

Beata w swem zaślepieniu, wywołanem rozpaczą, poszła po linii najmniejszego oporu. Wszyscy ci ludzie, którym zawdzięczała swą dzisiejszą tragedję, byli zbyt odlegli od jej bezpośrednich zainteresowań obecnej chwili, by przeciw nim skierować całą nienawiść i szukać zemsty. Byli przytem przebiegli i niebezpieczni. Zaślepiona kobieta widziała tylko bezpośredniego, jedynego wroga w Stanisławie. Doznana ostatnio straszna krzywda pochodziła od niego.

Beata była zdecydowana na wszystko. Nie obawiała się, że przez swój szalony czyn pokrzyżuje wszystkie plany wywiadu. Chęć zemsty była silniejszą nad poczucie obowiązku agentki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NICI I JEDWABIE
do szycia
do cerowania
BAWELNY I WELNY
tylko „TRZY LILJE“
Fabryka chłopska.

n 16 569

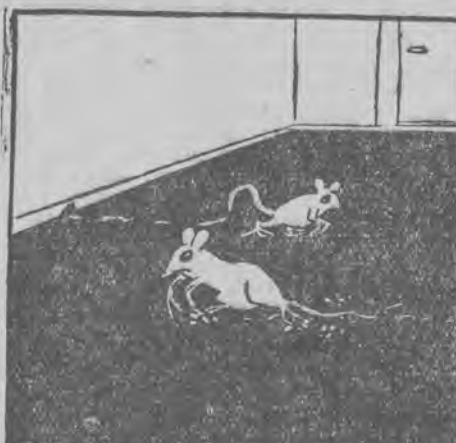
PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



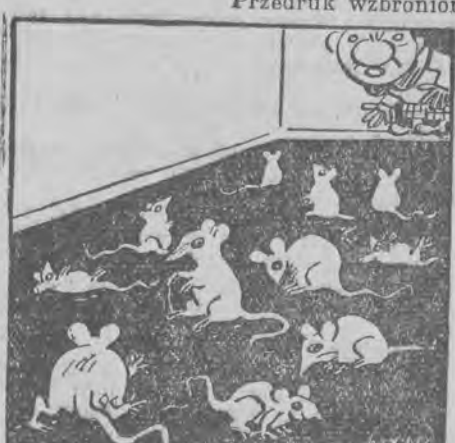
Chcąc podłogę zlakierować,
Trza się zdrowo nacharować.



Po skończonej ciężkiej pracy,
Wychodzi pan Bonifacy.



Myszki zadziwione srodze,
Ze się kleją na podłodze.



Podłogę mu zeszpecili,
Za to wszystkie się zwiłyły.

Przedruk wzbroniony.

Klucz

Ucieszne przygody obieżyświatów

Karol od początku zimowego sezonu postanowił się ożenić.

Na pozór nic łatwiejszego. Zamożny był, przystojny, dobrze urodzony. Na partjach mu nie zbywało, ale za to zbywało na — odwadze. Znał dobrze światy i półświaty stolic europejskich, ale kraina uczuć dziewczycich stanowiła dla niego tajemniczą zagadkę.

Kto odgadnąć może, co się ukrywa pod jednostajnymi pozorami dobrze wychowanej pani?

Karol obawiał się naiwnych gasek i lekkich kokietek. Wraz z rozpoczynającą się jesienią pragnął zakończyć romans życia i po buduarowych narkotykach odechnąć czystą atmosferą domowego ogniska.

Marzył o łagodnej towarzysce, o przyjaciółce inteligentnej, a prostoty pełnej, której wdzięk nada świetność jego salonowi, a której rozsądek zjedna ogólny szacunek.

Były to może wymagania nadto wygórowane, ale Karol, nie wierzący w kobiety, żywił jeszcze w piersi ideał konieczności, a wspomnienia pierwszego romanisu z kuzynką, zmarłą przedwcześnie, nie znikło po za sceptycyzmem donżuana i byłwca.

Młody człowiek uważał, iż w oceanie ludzkim, przepelnionym błotem, hańbiącymi szczątkami i potworami wszelkiego gatunku, znajdują się na dnie perły, trudne, ale niemożliwe do zdobycia.

Przez całą zimę tulił wytrwale w objęciach nieskończoną liczbę panien na wydaniu, które rumieńcem i ikliwem spojrzeniem odpowiadały na każdy uśmiech młodzieńca, otaksowanego przez mamę, jako — wyborna partja.

Na wiosnę, w sezonie rautowym, poznał uroczą pannę Julję, za którą szalały całe roje wielbicieli.

Jasnowłosa, drobna, ale pełna wdzięku istotka, rzucała wzniciające płomienie iskry z oczu czarnych, bystrych i ognia pełnych. Rozmowa jej dowcipna i ożywiona przykuwała. Toalety, pełne oryginalnej jaskrawości, wyróżniały pannę na pierwszy rzut oka z pośród banalnego, zda się, wykrojonego z żurnalu, otoczenia.

Była piękna i inteligentna, a nawet i posażna.

Karol przez kilka wieczorów z rzędu korzystał z każdej sposobności zbliżenia się do interesującej osobki. Zajmowała go, podniecała. Za mało wprawdzie było szczeroci w jej uprzejmych słówkach, za wiele hałaśliwości w sztucznym, zda się, humorze — pozowała cokolwiek na kobietę wyższą, niezwykłą, ale czyż nią nie była w istocie?

Już, już miał złożyć hołdy u stóp świetnej gwiazdy salonów, gdy pewnego razu podczas dobrotliwej zabawy do uszu jego doleciała rozmowa dwóch młodych pań.

Wymienione przez nie zdania nie miały nic uderzającego, ale głos jednej z nich sprawił na młodym człowieku dziwnie dodatnie wrażenie. Głos to był tak czysty i świeży, o intonacjach tak pełnych serdecznego brzmienia, iż słuchało się go, jak się słucha szmeru przyczystego strumyka. Z ciekawością spojrzął na młodą dziewczynę. Nie wydała mu się ładną. Wysmukła była i blada, jak lilijka. Okrągła twarzyczka, nie odznaczająca się zbyt regularnymi rysami, otaczały bujne splety ciemnych włosów.

Zapytał o nazwisko i dowiedział się, że głos niebiański był własnością panny Marij-Marty, sieroty, z ongi magnackiego, a dziś podupadłego rodu, która chowała się pod okiem babki, surowej konserwatytki. Dziewczę miało podobno sporą gromadkę sióstr i braciaków, których kształceniem się zajmowało. Wychowana w surowych zasadach, miała być ząca i pocziwa, ale zarazem nudna i mało rozwinięta umysłowo.

Karol dał się przedstawić opiekunce panny Marij-Marty, pani marszałkowej i uzyskał wstęp na środowe five-o'clock.

Całe urządzenie domu staruszkę tchnęło starościwieczystością.

Zastał przy stoliku księdza prefekta i kilka dorosłych dam, przybyłych świeżo z prowincji.

Marija-Marta w szarej, po zakonem skrojonej sukience, zajmowała się częstowaniem gości herbata i ciasteczkami.

Wyglądała jak osobka, rada ukryć się przed okiem natrętoń choćby pod ziemię.

Ktoś z obecnych poprosił pannę, aby zasiadła do fortepjanu. Uczyniła to bez wahania. Nigdy chyba tyle nut fałszywych nie obilo się o uszy Karola. W środku „kawalka” urwała nagle ze słowami:

— Dalej nie przypominam sobie, jak to idzie...

— Już od samego początku nie wiesz, jak to idzie, Marijo-Marto — odezwała się szorstko babka.

Marija wstała, usprawiedliwiająca się, że musi zajrzeć do dzieci. Wychodząc, potrąciła koszyk z robotą marszałkowej, potknęła się o rozrzuconą bawełnę. Bąknął kilka niezręcznych słów przeproszenia, podniosła niezręcznie zrzucone przedmioty i znikła.

Nawet głos jej brzmiał dziwnie niemiły... Karol nie poznał w nim ani jednej z nutek kryształowych, które go zachwycały przed kilku dniami...

Nazajutrz Karol tańczył przez całą noc na balu z panną Julją, uniósłszy do domu rolę z bukietu, który czarodziejka nosiła na sukni.



Gerwazy poucza Prota:
Popatrz, taki idjota
Da swój głos sanacji chętnie,
Bo ma w głowie całkiem mętnie.



Odda głos ciemny kmiotek
Gdzieś tam aż z pod pińskich błotek,
Bo tylko w wyborczym czasie
Może przyrzeć się kiebasie.



Do głos spasył żydłak w Gdyni,
Bo sanacja za to czyni
Różne ulgi geszeftowe,
Przywozowe, wywozowe.



Ma głos i od urzędnika,
Bo wymusi za srebrnika,
Niech tylko nieszczęsny nie da,
To go spotka ładna bieda.



Dostanie i od tłuszciocha,
Bo ten ją specjalnie kocha.
Oddać głos — maleńka zmuda,
a za to się wszystko uda.



A już każdy kombinator
Jej specjalny adorator.
Przy niej taki ptak niebieski
Nie wyczerpie nigdy kieski.



Przeróżne Parylewiczki
Należą do jej kliczki,
I wielka dla głosów strata,
Że giną za więzień krata.



Takich mamy mniej w Poznaniu,
Więc i bieda czeka na nią,
Mniej wyborczych tu kanciarzy,
A i Żyd się rządziej zdarzy.



Już sanacji świeczka gaśnie,
Wkrótce kopytami trzaśnie,
Żadne cuda nie pomoga,
Nawet pies z kulawą nogą.

Na perswazje starej ciotki, która przechrząsnęła w lot chwilową intencję co do ożenku z Mariją-Martą, namawiała siostrzeńca do połączenia się z potomkiem „starego poczciwego gniazda”, odpowiedział szorstko, iż „podobna gęś wystraszyłaby nie tylko gości, ale i jego samego z domu”.

Po długich namowach ciotki, Karol, w następną środę udał się w odwiedziny do staruszek. Na szczęście nie częstowano go muzyką, ale niezręczność i małomówność panny sprawiła na nim równie ujemne wrażenie.

Marszałkowa wespół z przyjaciółmi wiodła szerokie rozprawę na temat zepsucia wieku, dowodzeń genealogicznych, powtarzając do znudzenia, iż „młoda paniuszka powinna być przedewszystkiem skromna, dobrze wychowana, gdyż cała uczoność emancypantek nie zastąpi tradycyjnych cnót domowych”.

Marija-Marta raz jedyną zwróciła się wprost do Karola, prosząc go kilku nieśmiało słowy, czy nie zechciałby przyjąć biletu na loterię fantową, urządzonej przez panie z towarzystwa dobroczynności w jednym z ogrodów podmiejskich.

Za powrotem do domu Karol zastał podobne zaproszenie, stylizowane dowcipnie na wonnym papierze z podpisem panny Julji.

Obie panny miały zasiadać w namiotach, zaproszone do rozprzedaży biletów.

— To będzie ciekawe — pomyślał Karol. — Julja będzie zachwycającą w zaimprowizowanej roli kupcowej. Można zgóry być pewnym triumfu na punkcie urody, toalety, sprytu i... targu dziennego, ale co pocnie Marija-Marta, jak wyglądać będzie to zaleknie biedactwo wśród wytwornej strojności festynu?

Zabawa była w pełni w chwili, gdy Karol wchodził do ogrodu. Pod drzewami, mieniącymi się światłem różnobarwnych latarni, cisnęły się tłumy.

Dźwięki muzyki, wybuchy śmiechu, szelesty jedwabi, ożywione rozmowy składały się na istną symfonię towarzyskich rozkoszy.

Dystyngowane, strojne, a zalotne damy ze wszech stron rzucać zaczęły w Karola trafne pociski spojrzeń i uśmiechów. Zaledwie zdołał się dosunąć do namiotu,

otoczonego ze wszech stron rojem wielbicieli. Królowała w nim Julja w fantazyjnej toalecie z czarnej gazy, pokrytej złotymi gwiazdkami, mocno pod szyją wyciętej. Jasnowłosa główka jej wychylała się z kapelusika, który widać można było za diabelskie skrzydełko.

— Może cygarko? — zapytała z uśmiechem.

Nie mogli rozmawiać ze sobą. Julja na wszystkie strony rzucała wyzywające uśmiechy. Upojona triumfem, z błyszczącym wzrokiem przyjmowała zaczepki mężczyzn, prowadząc umiejętną szermierkę półsłówek. Widocznie była w swoim żywiole — królowała.

Karol przypatrywał się jej z boku z nieznanym dotąd uczuciem.

Czyż tak się przedstawiała jego wymarzona kapłanka domowego ogniska?

W całym zachowaniu się panny przebiegała się zuchwała, aż do cynizmu zalotność. Śmiała się przeciągle, nerwowo, a w śmiechu dominowała nuta próżności, zdająca się być zasadniczym tematem życia tej światowej kobiety.

Karol zwrócił uwagę na namiot sąsiedni i ujrzał w nim dziewczęta, których rozmowa zwróciła jego uwagę przed dwoma tygodniami.

Marija-Marta w białej, skromnej sukience i kapelusiku słomkowym, wyglądała jak świeży kwiat stokrotki wśród sztucznych, wymęczonych krzewów saloonowych.

Twarcyzka jej była rozjaśniona, widocznie bawiła się dobrze i o cud!... mówiła!

— Czy każdy bilet wygrywa? — zapytał młodzieniec.

Kryształowy głosik odzyskał swą świeżość i mówił rzeczy przyjemne, uprzejme, pełne niewymuszonego wdzięku. Karol nie mógł wyjść z podziwu.

Ożywiona rozmowa przeinaczyła Martę całkowicie w oczach zachwyconego młodzieńca. Z poza nieśmiałości dziecinnej, wylaniać się zaczęło oblicze kobiety, i jakie kobiety! Wszystkie marzenia i nadzieje lat osiemnastu zdawały się promieniować w tej główce i napelniać pierś słodyczą i czarem niewieścim.

— Wygrałem wazon — rzekł Karol po długiej gawiedzie — czy można go wy-

mienić na jedną z konwalij z tego bukietu?

- Tyle już pan ma kwiatów!
- Ale żadnego od pani.
- Cenniejsze za to...
- A tych jaka cena?
- O, bardzo drogie.
- Ile?
- Tyle, ile pan sam ofiarować zechcesz.

— Ma pani słusność. To będzie wiele, ale nigdy dość dla podziękowania za ten uśmiech.

Karol rzucił na tacę portmonetkę ze słowami:

— Wszystko, co posiadam.

Wejrzenia ich zbiegły się po raz pierwszy. Rumieniec pokrył lica dziewczyny, która drżącym głosem wyszeptowała:

— Dziękuję.

Karol poślubił Marię-Martę.

Podczas podróży poślubnej do Włoch kształcenie i inteligencja młodej kobiety wprowadzała w podziw małżonka. Słyszac sądy gruntowne a oryginalne Marii o arcydziełach sztuki, rzekł pewnego dnia:

— Nie. Skoro pomyślę, że cię uważałem za ograniczoną gaskę, mógłbym bić się ze złości.

— Nie twoja wina. Należałam do rzędu dziewcząt, których umysł i serce przepelniano skarbnami, z poleceniem zamknięcia tego wszystkiego na klucz. Mężowi jedynie miało być dozwolonym otwieranie zamku.

— Tak, tak, babka zrażona śmiałością dziewcząt dzisiejszych, popadła w przeciwną ostateczność, którą mogliśmy przypłacić utratą szczęścia.

— Jakto?

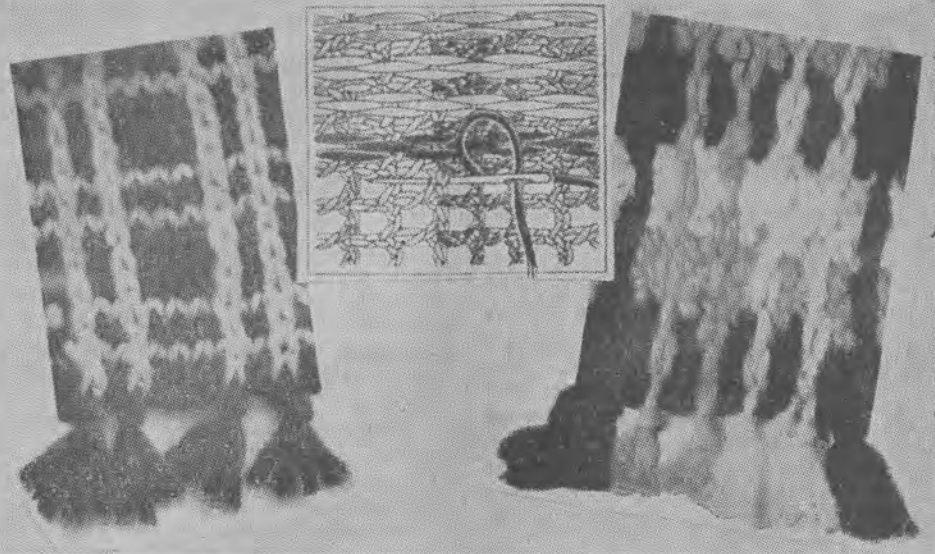
— Wyznaję, że byłem zrażony twoją nieśmiałością i gdyby nie ten lekki objaw samodzielności na loterii fantowej, podczas którego okazałaś mi z oddali kluczyk do zamkniętych skarbnów...

— To nie ja — szepnęła Marija-Marta — nie odważyłabym się nigdy wobec surowości babki...

— Któż zatem?

— Niedomyślny! Uczyniła to silniejsza odemnie — miłość.

Wzory na szkockie szale wełniane



Po prawej i w środku próbka szala robionego szydełkiem, po lewej szal robiony na drutach.

Materiał: wełna w kolorach niebieskim, czerwonym i białym, szydełko nr. 3.

Szydełkujemy najpierw tło w kratę tam i zpowrotem, jak następuje. Rząd 1: niebieski, naprzemian 1 słupki i 1 oczko powietrzne. Słupki wkluwamy w co drugie oczko powietrzne łańcuszka początkowego. Rząd 2: niebieski, jak 1, tylko wykluwamy słupki w cały człon dolnych słupków. Rzędy 3 i 4: czerwone, jak drugi rząd. Rzędy 5 i 6: białe, jak drugi rząd. Teraz przera-

Materiał: wełna w kolorach zielonym i białym. Druty nr. 3 1/2.

Wzór składa się z białego tła, w które wrabiamy białe poprzeczne pasy, a wyszywamy pionowe. Przerabiamy tam i zpowrotem po prawej stronie wprost, po lewej nawywrót. Przerabiamy naprzemian 6 rzędów zielonych, 1 biały, 2 zielone i 1 biały. Po ukończeniu tła wyszywamy pionowe białe pasy ścięciem łańcuszkowym. Każdy ściąg chwyta poprzeczną nitkę oczka tła. — Odstępy pomiędzy białymi pionowymi rzędami wynoszą naprzemian 4 i 1 oczko. Na zakończenie ozdabiamy frendlami brzegi roboty.

DALTA DAMSKIE

oraz wszelkie okrycia na sezon jesienno-zimowy wg najnowszych modeli poleca

GUSTAW ROMAN SZULC
ULICA PIOTRKOWSKA 97

n 19 828

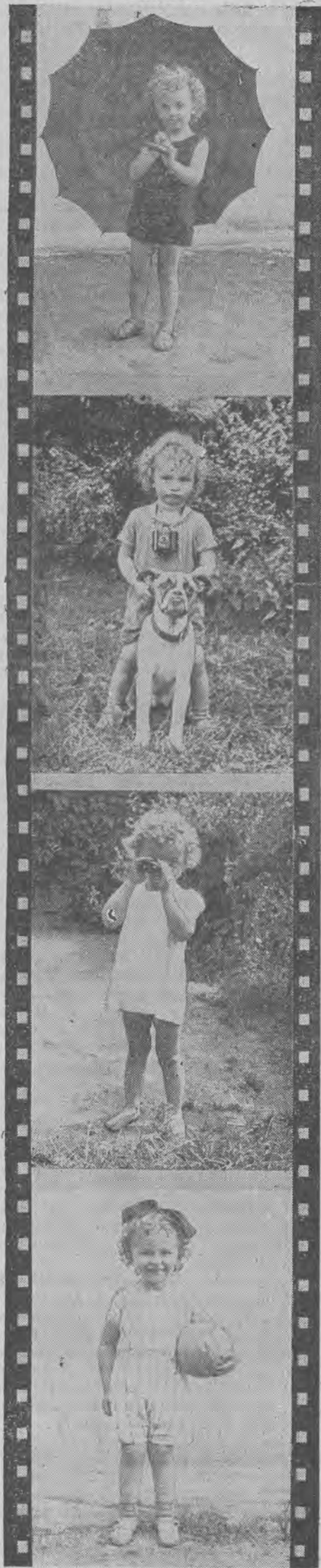


Budziki, łańcuszki medaliki, platery

Jan Placek

Łódź, Brzezińska 10. Hurt — Detal n 19 834

Dzieci, podoba się wam Jurek?



Bardzo fotogenicznym i miłym bobakiem jest dwa i pół letni Jerzy Will z Łodzi, najmłodszy zapewne przyjaciel naszego pisma. Na powyższych zdjęciach sympatyczny Jurek pokazuje Czytelnikom „Oregdownika”, jak to wybiera się na spacer z parasolem, jak naśladuje minę swojej wiernej przyjaciółki „Djany”, jak robi przez lornetkę oczko i wreszcie pokazuje się jako zapalony sportowiec - piłkarz. Podoba się Wam Jurek, prawda?

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

hallo! tu Kronika TYGODNIA



HOROSKOPI:

Patrząc jak świat robi
Dziś sport z polityki —
Można już mniej więcej
Przewidzieć wyniki.
Otóż: Londyn — Paryż,
Czyli „Mecz Zwaśnionych” —
Wypadł 1:1 —
Na korzyść „Czerwonych”.



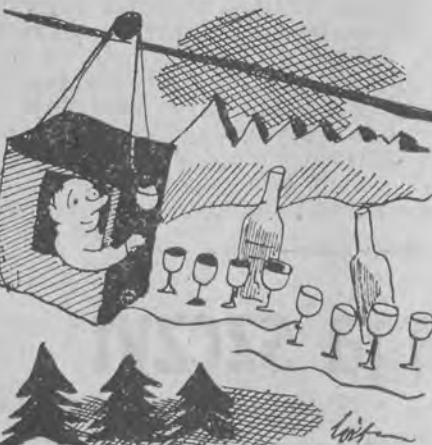
CORAZ CZĘŚCIEJ...

Jest rzeczą zwyczajną,
Że czasami rzeka
Wyleje z koryta,
Niszcząc trud człowieka.
Wszak nie sposób pojąć
Gdy to samo czyni
Mąż stanu, gdy żyje
Nad stan swej kieszeni.



U JASNOWIDZA:

Podobno, gdy jeden
Z naszych polityków,
Spytał, co uczynić
By kraj wnieść do góry —
Jasnowidz, zrobiwszy
Kilka swych hopszyków —
Radził mu gorąco
Powrót do m-atury.



W DRODZE NA KASPROWY:

W czas uroczystego
Otwarcia kolejki
Taka była radość
I entuzjazm wielki,
Że nie spostrzeżono
(Jak często się dzieje)
Jak z jednej powstało
Sto dalszych kolejek.

Ilustr.: Wit. Gawęcki.



O SKŁADKACH W SZKOLE:

Choć niby przysłowia
Mądrością narodów,
Do zmiany niektórych
Wiele mam powodów
Jedno mianowicie
Uwspółcześnię nieco:
„Nauką i płacą
Szkoly się bogacą”.



DELEGACJA U OSIETZKY'EGO:

Niemcy — na wiadomość
Iż wielką nagrodę
Pokojową Nobla
Otrzymał ich rodak,
Czynią już podobno
Usilne staranie,
Żeby ofiarował
Coś na... dozbrajanie!

Wierzę: Stanso.

Sprzedaz Zegarów Zegarków obrączek ślubnych i biżuterji Reperacja zegarmistrzowska jubilerska. WYKONANIE SOLIDNE. Kupuje stare złoto i srebro. ŁÓDŹ GŁÓWNA N: 2

n 21 013

biamy dalej rzędy 1 do 6. Narazie nie zważamy na pasy pionowe. Po ukończeniu tła przeciągamy pionowe pasy zwykłym ścięciem wg. próbki roboty. Przeciągamy naprzemian po 2 rzędy otworów niebieską, czerwoną i białą wełną po trzy razy. Nabieramy na igłę poprzeczkę kraty i opuszczamy ją naprzemian, przyczem przestawiamy układ przeciąganych nitki. Po ukończeniu roboty można brzegi zaopatrzyć w frendzle w odpowiednich kolorach.

Dr. med. L. NITECKI, specj. chorób skórnych, wener. i moczopłciowych
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—12. n 2038



Modne efektowne przybrania futrzane dają sylwetce kobiecej dużo elegancji i młodzieńczego uroku.

Migawki łódzkie

Nieporozumienie rodzinne — „Czyście zwarzowali?” — Skandal!

Łódź, 28 listopada

W swoim czasie sygnowaliśmy, iż w Łodzi powstało pismo masonsko-żydowskie pod oryginalnym tytułem „Wolny Człowiek — Zew Sumienia”, które redaguje kierownik jednej ze szkół powszechnych w Łodzi. Przy ogólnej radości naszych obrzezanych abisyńczyków i akompanjamentie prasy żydowskiej „Zew Sumienia” ruszył do ataku przeciwko antysemitom i obozowi narodowemu. W pierwszych numerach tego piśmka aż się roilo od wywiadów, przeprowadzonych rzekomo z różnymi działaczami „katolickimi”, ha! nie omieszkało nawet zapukać do kurji biskupiej w Łodzi, gdzie „podczas nieobecności ks. biskupa Jasińskiego jeden z wybitnych księży — zamiast wywiadu — ofiarował redakcji oryginalny artykuł”. Jak „Zew Sumienia” zaznaczył, autorem tego artykułu był ks. dr. Czerski. Niewybredne chwytły masonów i żydolibów łódzkich ośmieszyły ich piśmidło, albowiem, jak się później okazało, ks. dr. Czerskiego nie tylko w kurji biskupiej, ale nawet w całej diecezji łódzkiej niema i nie było.

Skoro artykuł rzekomego ks. dr. Czerskiego był sfingowany, mamy prawo przypuszczać, że wszelkie inne wywiady z rzekomymi działaczami „katolickimi” także były tworem fantazji pewnej kategorii żydolibów.

Ostatnio „Zew Sumienia” stał się „głośny” z całkiem innej, nieco komicznej przyczyny. W artykule p. t. „Trucizny dość”, zamieszczonym w numerze 18-19, niejaki Sulima stwierdza m. in. co następuje:

„Książę Józef Poniatowski Bogu oddał honor Polaków i Bóg go nam zwrócił w czynie Marszałka Piłsudskiego. Dziś my wszyscy przed Bogiem i przyszłymi pokoleniami za honor narodu odpowiadamy.

„Bronimy go więc ofiarnie przed agentami rasizmu i „antychrystami” nienawiści. Stworzymy jednolity front prasy polskiej od socjalistycznego „Robotnika” do katolickiego „Małego Dziennika”. Stworzymy jednolity front myśli polskiej od wolnomyślicieli do praktykujących teistów, stworzymy jednolity front warstw społecznych od bezrobotnych włóścian do kwiatu inteligencji polskiej: uczonych, literatów, artystów.”

Stworzymy wspólny front!... Jaki front?? — żydowsko - masonsko - komunistyczny. W imię czego?... W imię obrony honoru narodu... Jakiego narodu? — Narodu żydowskiego...

Aha — tu cię boli... P. Sulima zagalopował się tak daleko, że otrzymał nawet pouczenie od bratniego organu socjalistyczno-żydowskiego „Łodzianina”, który pisze:

„W Łodzi wychodzi od pewnego czasu tygodnik p. t. „Zew sumienia” pod redakcją niejakiego K. Sulimy. „Pismo to propaguje w Polsce idee harandyzmu. Założycielką tego ruchu jest Irena Harand, marzycielska wiedienka, która usiłuje zwalczyć antysemitizm chrześcijańskim przykazaniem „miłuj bliźniego twego...”

„Działalność „Zewu sumienia” ani nas ziębi ani grzeje. Do sprawy antysemityzmu, tego „socjalizmu głupców”, my zupełnie inne mamy podejście, inną broń go zwalczymy.

„Chcemy jedynie zwrócić delikatnie uwagę redaktorom tego tygodnika, aby nie wciągał nas w niezbyt dla nas miłe towarzystwo...”

„Oto w ostatnim numerze „Zewu” p. Sulima w artykule wstępnym p. t. „Trucizny dość!” — propaguje jednolity front.

„Kto ma do tego frontu należeć i o co front ma walczyć?

„Przecieramy oczy ze zdumienia. „Mały Dziennik” ma należeć do jednolitego frontu „myśli polskiej”?

Plugawy, szpiclowski organ wydawców „Rycerza Niepokalanej”, tylekroć napiętnowany przez całą uczciwą prasę, ma być szermierzem „honoru narodu”?

„Swoją drogą redaktor „Zewu sumienia” winien pilniej czytać prasę, a znalazłby kilka dni temu w „Małym Dzienniku” wściekły atak, wymierzony właśnie przeciwko działalności... „Zewu sumienia”!

„Co ma również wspólnego „myśl polska” z księciem Poniatowskim? Słowem — niestrawny bigos.”

Nie, p. Sulima stanowczo się zagalopował... Nie dlatego wszakże, że mu nawymyślał socjalistyczny „Łodzianin”, ale właśnie z tego powodu, że się z nim nie porozumiał. „Łodzianin” ma — jak sam twierdzi — znacznie lepszą broń do walki z antysemityzmem... Poco wzywać do pomocy „Mały Dziennik”?

Aby uniknąć w przyszłości podobnych „wpadunków”, kompromitujących całe to bractwo, radzimy redaktorowi „Zewu Sumienia” i „Łodzianin” urządzenie wspólnej konferencji, na którą należy zaprosić z głosem doradczym... no, kogo? — rabina? — eh, za mała figura... „Ślepy Maks” na takich sprawach wyznaje się znakomicie... O jego miejscu zamieszkania poinformujcie — jeśli zechce — p. prokurator... *

A propos „Zewu Sumienia”. W tym samym numerze wymienionego pisma w rubryce „Wolna trybuna” czytamy co następuje:

„Panie Sulima, Pan Jachowiczowo i reszta nieznanego Polacy. Czy wyście zwarzowali, czyście na głowę upadli, co zresztą na jedno wychodzi? Kogo Wy chcecie bronić — Żydów?? Oni się lepiej bez Was obronią, a Was społeczeństwo polskie za-

nawias musi wyrzucić, boście szkodnicy sprawy narodowej.

„Czy myślicie, że Was wtedy Żydzi przyjmą do swej społeczności? Czyba przejdziecie na judaizm, lecz i wtedy kopną Was, jak zużyte ścierki...”

„Opamiętajcie się póki czas, kając się za grzechy, i wróćcie do swego społeczeństwa razem z nim prowadźcie walkę z zalewem żydowskim.

„Radzę Wam dlatego, bo mi Was żal, bo myślę, żeście zbłądzili w dobrej wierze.

„Tyle tam u Was, w tej Kongresówce Żydów, że może znać nawet jakich uczciwych i szlachetnych...”

„Lecz reszta — masa, to nasi wrogowie, walczcie z nimi, jak my walczymy. Tylko naród, który ma silne pięści dla wrogów, może być wielki.

„Opzytomnijcie i otrząście się z obłędu filosemityzmu.

„Tego Wam życzę nie wasz wróg, choć antysemita.

Wład. L. z Poznania.”

Co pan na to, panie Sulima? Panie Wład. L. z Poznania: u nas w Kongresówce uczciwych i szlachetnych Żydów niema nawet na lekarstwo!...

OSA



Fragment świetnej komedii współczesnej p. t. „Stare wino”, granej z wielkim powodzeniem w łódzkim Teatrze Popularnym.

Żydzi wykupili fabrykę

Pabjanice. (Tel. wł.) Duża placówka przemysłowa, „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze” (dawn. R. Kindler) przeszły przed kilku laty w posiadanie grupy angielskiej z Franciskiem Willy Bradford na czele. Częściową kontrolę nad działalnością przedsiębiorstwa uzyskał równocześnie rząd polski, który wydelegował do przedsiębiorstwa swego przedstawiciela. Wszystkie uchwały w ważniejszych, zasadniczych sprawach mogły być podejmowane tylko w porozumieniu z delegatem rządu.

W ostatnich dniach sfinalizowane zostały toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy grupą banków angielskich, posiadającą większość „Pabjanickich Zakładów Włókienniczych”, a żydowską sp. akc.: N. Ejtingon i S-ka w Łodzi w sprawie zaku-

pienia tych zakładów przez firmę N. Ejtingon i Ska.

Większość akcji zakładów (63 procent) sprzedana została za 7.400.000 złotych.

Prasa żydowska donosi, że „obecnie prowadzone są rokowania o nabycie reszty akcji, znajdujących się w posiadaniu rządu polskiego.”

W powyższych Zakładach będących jeszcze pod kierownictwem Polaków, zatrudnionych jest paręset polskich rąk, tudzież naskutek sprzedaży zaniepokojeni są o dalszy swój i rodzin los. Należy się spodziewać, że rząd polski będąc jeszcze posiadaczem poważnego odsetku akcji Zakładów, nie zrzeknie się przysługującego mu prawa nadzoru i nie dopuści do tego, by zatrudnieni tam robotnicy i pracownicy doznali jakiegokolwiek krzywdy.

Ejtingon osiąga szczyt

„Zjednoczone” przechodzą w ręce Ejtingona! — Po Kindlerze — Kestenberg

Łódź, 28. 11. — Jak donosi miejscowa żydowska prasa:

„w ostatnich dniach doszło do porozumienia pomiędzy Spółką Akcyjną N. Ejtingon i Ska a Zjednoczonymi Zakładami Scheiblera i Grohmana.

„Na podstawie tego porozumienia Zjednoczone Zakłady wydzierżawił mają Spółce Akcyjnej N. Ejtingon i

Ska nową przedsiębiorcą na t. zw. Księżym Młynie.

„Spółka Akcyjna N. Ejtingon i Ska rozpoczęła wydzierżawę tej przedsiębiorstwa z dniem 1 stycznia r. 1937.”

W ten sposób firma „N. Ejtingon” staje się największą w dziale produkcji przędzy bawełnianej. Należy dodać, że Ejtingon nie zadawalał się tem, iż zakupił ostatnio Kindler’a w Pabjani-

cach, jak wiadomo jedną z największych fabryk bawełnianych w okręgu łódzkim, oraz, że sam posiada wielką przedsiębiorczą, a następnie faktycznie jest właścicielem wielkiej przedsiębiorstwa Rosemblatów; ostatnio zabiegał o wydzierżawienie zakładów przemysłowych Kestenberg’a. 13 września ogłoszono przetarg na wydzierżawienie tych zakładów. Oferta Ejtingona okazała się najwyższą, jednak współubiegający się zaprotestowali przeciwko temu, gdyż Ejtingon będąc najpoważniejszym wierzycielem masy upadłościowej „Tow. Akc. Manufaktury Bawełnianej J. Kestenberg w Łodzi”, w ten sposób faktycznie sam sobie wydzierżawiłby fabrykę.

Ostatnio Sąd Handlowy rozpatrywał tę sprawę i zdaniem sadu uznanie oferty Ejtingona niczem nie dałoby się usprawiedliwić, tem bardziej, że w związku ze zgłoszeniem tej firmy jako reflektanta na dzierżawę stało się możliwe uzyskanie wyższej tenty dzierżawnej.

„Sąd przekazując sędziemu komisarzowi ostateczne ustalenie warunków dzierżawy i decyzję co do wyboru osoby dzierżawcy (ze względu na najlepsze z zaproponowanych warunków) zaznaczył, że ograniczenie przetargu jedynie dotychczasowych oferentów nie wydaje się wskazane i że raczej należałoby przeprowadzić ponowny przetarg.”

Widzimy więc, że w ostatnich czasach Ejtingon szybko zwiadał największymi zakładami w branży bawełnianej, a tem samem stał się dyktatorem bawełnianym w Łodzi. W ten sposób ostatecznie Łódź stała się domeną żydowsko-zagranicznego kapitału. Przypominamy, że senior firmy Ejtingon stale przebywa zagranicą, gdyż tam posiada centrale swoich przedsiębiorstw.

Na rozstanie...

Droga daleka...
w ciszę cmentarną spowita —
pełna widziadeł, snów na jawie
i tęsknoty co gryzie jak rdza...

— Hej, coż mi więcej trza?
Dyć mi wystarczy prawie —
izbecka z desek zbita,
co mnie u kresu czeka...

W twardej skale
i ziemi szarej dół wybrany
— w nim skryję się przed bólem i przed
cierpieniem co ściga mnie wszędzie
sobą
— Kto po mnie płakał będzie?
Chyba ciężką okryty żałobą —
brat mój smukły — smrecek zadumany
zaszum — Gorzkie żale...

HANKA

SPORT

Zatwierdzony kalendarzyk. Na ostatnim swym posiedzeniu zarząd łódzkich władz lekkoatletycznych postanowił ostatecznie podjąć się organizacji wszystkich imprez o mistrzostwo Polski przydzielonych Łodzi przez P. Z. L. A. na rok 1937, a więc maratonu dziesięcioboju i biegów sztafetowych. Niezależnie od tych imprez wszczęte zostaną starania o przydział chociażby jednej imprezy o charakterze międzynarodowym.

Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godz. 11 odbędzie się spotkanie zapaśnicze dwóch najgroźniejszych rywali i pretendentów do tytułu mistrza Łodzi zespołów I. K. P. i Wimpy. W ramach tego spotkania odbędą się następujące walki Pawlicki I — Augustyński, W. Kulesza — Kawał, W. Ptasieński I — Kawał II, W. Jagodziński I — Rosala, W. Jakubowski I — Hins, W. Dąbrowski I — Pytlík W. oraz Slickowski I — Cymar W. Wymienione walki będą nosiły charakter eliminacyjny przed ustaleniem reprezentacji naszego miasta w spotkaniu z niemieckimi zapaśnikami. Poza tym spotkaniem w sali Sokola przy ul. Tylniej Sokoli spotykają się w zapaśnikami Zjednoczonych.

Kurs dla sędziów hokejowych. W związku z mającymi się wkrótce odbywać mistrzostwami hokejowymi w Łodzi, zarząd łódzkich władz hokejowych postanowił uruchomić specjalny kurs dla sędziów hokejowych. Wszyscy kandydaci winni zgłosić się do lokalu związku przy ul. Wólczańskiej 140 w środę, dnia 2 grudnia i tam u prof. Szerauca wyrazić swój akces. Równocześnie w dniu tym odbędzie się zebranie sędziów hokejowych.

Tenis

Dania — Niemcy 1:1. W pierwszym dniu spotkania, w ramach turnieju o puchar króla szwedzkiego, w Kopenhadze, Detmar (N) wygrał z Plougmannem (D) 2:6, 6:2, 6:1, 2:6, 6:1, a Körner (D) z Denkerem (N) 6:0, 6:3, 6:3. O zwycięstwie zadecyduje niezawodnie sobotnia gra podwójna.

Listopad
29
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Saturnina m.
Poniedziałek: Andrzeja
Apost.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Przemyśła
Poniedziałek: Ludosła-
wa
Słońca: wschód 7,36
zachód 15,45
Długość dnia 8 g. 09 min.
Księżyca: wschód 16,23, zachód 8,34
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 — 12

WOCNE DYŻURY APTEK

Nocy d. siejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Lobo-
da, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz,
Przejazd 19, Zundelewicz (Zyd), Piotrkow-
ska 52, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec
(Zyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka
Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. G. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.
Teatr Popularny — „Stare wino”.
Teatr w sali Gayera — (godz. 4 po poł.
i 8 wiecz. — „Stare miasto”).

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Fedora”.
Corso — „Władca Kaliforniji”.
Capitol — „Suzy”.
Miraż — „Molly Picon”.
Oświatowy-Słońce — „Katarzynka”.
„Za krzywdy brata”.
Przedwiośnie — „Straszny dwór”.
Palace — „Konfetti”.
Rialto — „Palac we Flandriji”.
Ikar — „Rose-Marie”.
Stylowy — „Wojna w królestwie walca”

POGODA W CZORAJ

Komunikat Łódzkiej stacji meteorolo-
gicznej przy Miejskim Muzeum Przyrod-
niczym w parku Sienkiewicza na dzień
28 listopada 1936 r. Temperatura w cią-
gu doby ubiegłej: najwyższa minus 1,8
st., najniższa minus 4,0 st. Barometr:
746,6, tendencja: wzrost ciśnienia. Słabe
wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia temperatura około mi-
nus 2 stopnie. Spodziewane większe o-
pady śnieżne.

Z RUCHU NARODOWEGO

Uroczystość narodowa. Staraniem
Stronnictwa Narodowego kolo im. „Ki-
lińskiego” w Łodzi, odbędzie się w nie-
dziele dn. 29 bm. o godz. 4 po południu
w lokalu własnym przy ul. Okrzei 20,
uroczysta akademja ku czci rocznicy Po-
wstania Listopadowego.

Na program złożą się przemówienia,
deklamacje, śpiew, apel poległych w walce
o Wielką i Narodową Polskę oraz wy-
stawiony będzie jednoaktowy obraz z ży-
cia wojskowego podczas walk z hordami
 bolszewickimi w 1919 r. w wykonaniu
członków kola. Zarząd.

Konfiskata. Wczoraj przez władzę zo-
stał skonfiskowany żydowski tygodnik
„Prawda” za artykuł p. t. „Dosyć tole-
rancji”, omawiający ostatnie wydarzenia
na wyższych uczelniach.

KOMUNIKATY

Teatr w sali Gayera (Piotrkowska
295). W niedzielę o godz. 4 po południu
i 8 wiecz. „Stare Miasto”, sztuka w 5 ak-
tach, Fr. Dominika ze śpiewami i tańca-
mi. Reżyseruje dyr. J. Pilarski. Deko-
racje art. malarza B. Rysiewskiego.

ZE ŚWIATA PRACY

**Bezrobotni fotografowie mogą otrzymać
zatrudnienie w Iraku.** Jedna z firm foto-
graficznych w Bagdadzie (Irak, półwysp
arabski) wyraziła gotowość zatrudnienia
w swych zakładach fotografów europejskich
a m. i. i polskich. Od reflektantów na wy-
jazd wymagane są dość wysokie kwalifi-
kacje.

**Zapotrzebowanie na kierownika handlo-
wego.** Chrześcijańska Spółdzielnia Kra-
wiecka w Brzezinach poszukuje wykwalifi-
kowanego kierownika handlowego. Szcze-
gółowe oferty wraz z podaniem warunków,
odpisami świadectw i t. d. należy składać
w wydziale Ekonom.-Handlowym Izby
Rzem. w Łodzi, Moniuszki 6.

Spór z dozorcami zastrzył się. Przez
cały rok bież. między właścicielami do-
mów, niezadowolonych z orzeczeniem k-
misyj rozjemczej, a dozorcami domowymi
trwał spór, który w połowie roku ze wzglę-
du na masowe wypowiedzenia przybrał
ostre formy i groził przekształceniem się
w strajk ogólny. Obecnie znów w związku z
tym, że właściciele domów przejął spór
do wydziału Ekonom.-Handlowym Izby
Rzem. w Łodzi, Moniuszki 6.

„Praca Polska” w Łodzi
Z działalności muzyków chrześcijan

Po zalegalizowaniu związku tymcza-
sowy zarząd postanowił zwołać niezwłocznie
ogólne zebranie, celem omówienia
spraw organizacyjnych. Na zebraniu,
które odbyło się przy ul. Targowej 5, było
obecnych 25 muzyków. Po zatwierdzeniu
różnych spraw dotyczących organizacji i
administracji Związku, tymczasowy zar-
ząd Zw. Muzyków Chrześc. podał do ogól-
nej wiadomości, iż oddział Związku bę-
dzie się mieścić w lokalu przy Zjednoce-
niu Zawodowem „Praca Polska” na co ko-
ladzy wyrazili jednogłośnie swą zgodę.

Apel Związku w sprawie wyeliminowa-
nia muzyków Żydów z lokalii polskich w
dużej mierze został należycie oceniony i
zrozumiany przez właścicieli chrześcijan,
bo w krótkim czasie zwolnieni zostali z
niektórych placówek muzycy Żydzi, a na
ich miejsce przyjęto muzyków chrześcijan
Związku.

Obecnie Związek liczy 95 członków
czynnych i 7 kandydatów, a więc przekro-
czyliśmy już setkę, co w ciągu jak stosun-
kowo krótkiego czasu stanowi wielki suk-
ces. Cały aparat kancelaryjny jest zapro-
wadzony należycie. Posiedzenia zarządu
odbywają się co dwa tygodnie. Imprez
jednorazowych otrzymało od Związku 40
muzyków, stałe posady zajmuje 23 człon-
ków, bezrobotnych jest obecnie 30, w in-
nych zawodach pracuje 12 członków, za-
trudnionych tymczasowo 42.

W dniu 7. 10. r. b. zarząd odbył wspólną
konferencję z pp. dyrygentami: por.
Walterem kapelm. 31 p. Sirzel, Kan. Bau-
tzem, Prosnakiem, Weńskim oraz profeso-
rami miejscowego konserwatorium pp.
Nagujewskim i Brandtem, na której za-
kwalifikowano 12 muzyków chrześc. do
małej orkiestry salonoj. Roztrząsano
bardzo poważny problem dotyczący zor-
ganizowania chrześcijańskiej orkiestry
Filharmonicznej, w wyniku długotrwałej
dyskusji przystąpiono do montowania or-

kiestry symfonicznej, na szczęście udało
się ku wielkiej radości wszystkich osią-
gnąć największy cel: skład orkiestry sym-
fonicznej zestawiono.

Próby małej orkiestry salonoj odby-
wają się co środę w Chrześc. Y. M. C. A.
od godz. 15 do 17 pod kierownictwem zna-
nego i cenionego profesora na gruncie
łódzkim p. dyr. Nagujewskiego. Mała or-
kiestra salonoj będzie utrzymana na
właściwym poziomie artystycznym, tak,
iż w krótkim czasie stanie na wysokości
swego zadania.

Tak wygląda z grubsza całokształt pra-
cy Związku za okres dwumiesięczny. Naj-
bliższa praca Związku Chrześc. w nieda-
leką przyszłość, to odpowiednie przygo-
towanie małej orkiestry salonoj dla
łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja, jak
również na propagandowe poranki szkol-
ne, akademje i t. d. Związek pragnie za-
prosić w krótkim czasie Cyr. łódzkiej roz-
głośni p. Pawłowicza i nac. wydz. ośw. i
kult. p. Waltratusa, na próbny koncert
chrześc. orkiestry salonoj oraz chrześc.
orkiestry symfonicznej, celem należytej
oceny pod względem wartości artystycz-
nej i w miarę możliwości udzielania choć
minimalnej subwencji na propagowanie
kultury muzycznej wśród szerszych
warstw społeczeństwa, mając na uwadze
przedewszystkiem produkowanie jak naj-
więcej utworów kompozytorów polskich.
Łaskawy współdziałaj i współpracuj za-
pewnieli wszyscy wymienieni profesoro-
wie i dyr. wenci chrześcijanie z którymi
Związek jest stale w kontakcie, otrzy-
mując cenne wskazówki fachowe. Związek
tworzy również orkiestrę ludową, która z
nastaniem lata koncertowała w parkach
miejskich i ogrodach. Wierzymy mocno,
że społeczeństwo łódzkie odniesie się zycz-
liwie do tych poczynań i w odpowiedniej
chwili zawsze je poprze.

**Otwarcie nowej placówki chrześcijań-
skiej w Łodzi.** Z dniem 30. b. m. zostaje
otwarty w Łodzi przy ul. Głównej 32,
(tel. 264-33) nowy zakład krawiecki dam-
sko - męski, p. Józefa Różyckiego. Spe-
cjalnością nowootwartego zakładu są pal-
ta damskie, garderoba męska oraz pla-
szcze szkolne. Poza tem na składzie znaj-
dować się będzie stale wielki wybór spod-
ni i golfów (na sezon zimowy, do sportu
łyżwiarzkiego i t. d.) Oprócz składu goto-
wych ubrań zakład prowadzić będzie dział
miarowy i wykonywać zamówienia z wła-
snych i powierzonych materiałów. Solid-
ne wykonanie i niskie ceny zapewnią no-
wootwarłej placówce chrześcijańskiej
szeroką popularność wśród społeczeństwa
łódzkiego. Apelując do ludności chrześci-
jańskiej o poparcie nowej rdzennie pol-
skiej placówki, życzymy jej ze swej strony
jaknajpomwniejszego rozwoju.

z 737

mistrzowskich, mają możliwość do dnia 31
grudnia b. r. zarejestrować zatrudnionych
u siebie uczniów w Izbie Rzemieślniczej, a
tem samem zalegalizować ich. Znaczące
należy, że po dniu 31 grudnia b. r. Izba
Rzemieślnicza będzie rejestrować jedynie
uczniów kształcących się u rzemieślni-
ków posiadających dyplomy mistrzowskie.
Rzemieślnicy, którzy nie posiadają dypl-
omów mistrzowsk., mogą złożyć egzamin
mistrzowski jeszcze w grudniu b. r. Szcze-
gółowych informacji udziela Referat Egza-
minacyjny Izby, Moniuszki 6.

Programy egzaminacyjne. W dniach 24
i 25 bm. odbyły się w lokalu Izby Rzem.
w Łodzi posiedzenia Komisji egzaminacyj-
nych zawody fotograficznego i blachar-
skiego. Celem posiedzeń wymienionych ko-
misyj było ustalenie programów egzami-
nacyjnych na mistrzów i czeladników obu
tych zawodów.

**Zjazd pracowników miejskich z całej
Polski rozpoczął obrady w Łodzi,** które
trwać będą w dniach 28 i 29 b. m. Na
zjazd przybyła delegacja z Warszawy wraz
z centralnym zarządem, tudzież delegacji
z miast Wilna, Krakowa, Poznania, Lwo-
wa, Grudziądz, Torunia, Katowic i innych
okręgów. Tematem obrad zjazdu są spra-
wy zawodowe, organizacyjne, lecz główne
zainteresowanie budzi sprawa zapowiedzia-
nych debat nad projektem nowej pragmaty-
ki samorządowej, który ma być już na
najbliższej sesji sejmowej rozpatrzonej i
uchwalony, a do którego organizacje pra-
cowników samorządowych odnoszą się z
wielkim uprzedzeniem i stawiają szereg
zastrzeżeń i żądań poprawek. Na zjazd
przybyli również przedstawiciele mini-
sterstwa spraw wewn. Obrady zjazdu od-
bywają się w sali rady miejskiej. (k)

JUŻ UKAZAŁ SIĘ
KALENDARZ-PRZEWODNIK
„OREGDOWNIKA” na r. 1937
w formacie notatnika (10 cm. x 15,5 cm.), w barwnej oprawie półsztywnej,
OBJĘTOŚCI 136 STRON.

Do nabycia u sprzedawców ulicznych oraz w admi-
nistracji „Oregdownika” w Łodzi, ul. Piotrkowska 91

do sądu pracy o zasądzenie różnicy w płacach. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Uraczył się na śmierć. W polu przy ul.
Okreżnej znaleziono zwłoki włóczędzy 39-
letniego Mariana Słomki, który tak się o-
kazało, z braku pieniędzy na jedzkę ura-
czył się spirytusem skażonym w tak znacz-
nej ilości, że padł nieprzytomny i z braku
pomocy zmarł. Zwłoki zabezpieczono. (k)

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja zatargu. W Widzewskiej
Manufakturze na tle sporu z majstrom
wydalony został jeden robotnik, w obro-
nie którego stanęli inni i w liczbie tysią-
ca podjęli dwugodzinny strajk protesta-
cyjny. Odbyte wczoraj rokowania dopro-
wadziły do całkowitego porozumienia i
zatarg zlikwidowano.

Zatarg u Berlińskiego. We fabryce
żydowskiej Berlińskiego (6 Sierpnia 17)
wybuchł zatarg. W wyniku poprzednich
akcyj strajkowych i spraw sądowych na
zasadzie wyroków firma płaciła różnice
w stawkach, należności za urlopy i t. d.
Odmówiła natomiast wypłacenia zasą-
dzonych procentów, wobec czego robotni-
cy podjęli zbiorową akcję i w liczbie 150
zagrozili strajkiem.

U Cytrynow. W fabryce żydowskiej
Braci Cytryn (Wolborska 44) wybuchł
strajk okupacyjny na tle zamierzonej re-
dukcji robotników i niepłacenia za po-
stoje. Wczoraj doszło do porozumienia.
Firma zobowiązała się część robotników
pozostawić przy pracy oraz płacić za po-
stoje. Strajk zlikwidowano.

U Joskowicza. W fabryce pończoch
Joskowicza (Pomorska 103), jak podawa-
liśmy, wybuchł zatarg i wyznaczono kon-
ferencję na 3 grudnia rb. Ponieważ wy-
powiedziano pracę i firma wywierała
presję na robotników, wczoraj podjęli
oni w liczbie 120 osób okupacyjny strajk.

Bez wyniku. Odbyła się wczoraj kon-
ferencja w sprawie likwidacji strajku
czeladników w żydowskich pracowniach
krawieckich, gdzie od pięciu tygodni

trwał strajk. Mistrzowie zgodzili się pod-
wyższyć płace o 7 procent, gdy natomiast
czeladnicy obniżyli swe żądania z 20 na
15 procent. Mimo to porozumienia nie u-
zyskano i nadal strajkuje 450 czeladni-
ków.

NOTUJEMY

Teatralny skandal. Teatr Miejski w
Łodzi wystawił ostatnio sztukę pod tyt.
„Mężczyzna”. Sztuka ta pod względem
moralnym nie wytrzymuje żadnej kryty-
ki. Podobnie słabej, a równocześnie ura-
gającej wszelkim zasadom przyzwoitości
sztuki nie widzieliśmy na scenie polskiej
od szeregu lat. Na marginesie tej uwagi
warto dodać, że jedno z przedstawień
„Mężczyzny” zakupiło Koło Przyjaciół
Harcerzy w Łodzi, przyczem bilety roz-
sprzedawali po domach prywatnych
„zuchy” harcerskie. Calej tej sprawy nie
można nazwać inaczej, jak tylko skan-
dałem.

Wystawa betoniarska w Warszawie. W
dniach od 5 do 9 grudnia b. r. odbędzie się
w Warszawie w hangarach przy ul. Topo-
lowej pierwsza w Polsce Wystawa Beto-
niarska, obejmująca całokształt zagadnień
związanych z wykonywaniem wyrobów be-
tonowych i sztucznego kamienia. Ponieważ
ekspozaty wystawy leżą ściśle w zakresie
zainteresowania mistrzów zawodów bu-
dowlanych, pożądane byłoby, aby ci ostat-
ni jak najliczniej zwiędzili zapowiadaną
wystawę. W ramach Wystawy Beto-
niarskiej odbędzie się w Warszawie w dniach
od 6-8 grudnia b. r. ogólnopolski zjazd
betoniarski. Na program zjazdu składają
się referaty z zakresu technicznego zawo-
dowego i szkolenia pracowników betoniars-
kich. Informacji w sprawie zjazdu udziela
łódzka Izba Rolnicza, Moniuszki 6, Wydział
Ekonomiczno-Handlowy.

KRONIKA GOSPODARCZA

**Uczniowie rzemieślników nie posiada-
jących dyplomów mistrzowskich muszą
być zarejestrowani do dnia 31 grudnia b. r.**
Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje do wiadomości, że rzemieślnicy prowadzący sa-
moistne warsztaty na zasadzie karty rze-
mieślniczej i nieposiadający dyplomów

SPORT

Kalendarzyk sportowy na dziś.

Boks. W sali Teatru Rozmaitości przy
ul. Cegielnianej o godz. 11,30 spotkanie
eliminacyjne dwóch reprezentacji Łodzi:
Łódź-Południe — Łódź-Północ na rzecz
Polskiego Białego Krzyża.

Zapasy. W Łodzi dwa spotkania za-
pasnicze o mistrzostwo drużynowe okrę-
gu: w sali Teatru Popularnego przy ulicy
Ogrodowej I. K. P. — Wima i w sali So-
kół przy ul. Tylnej Sokół — Zjedno-
czone.

Piłka nożna. Na stadionie L. K. S. przy
Al. Unji o godz. 11 przed poł. — trzeci
decydujący mecz piłkarski o tytuł mi-
stra łódzkiej klasy B pomiędzy zespoła-
mi Sokół pabjanickiego i Widzewa II.

Gry sportowe. Dalsze spotkania o mi-
strzostwo klasy A w siatkówkę żeńską i
męską.

Szermierka. Pierwsze spotkania szer-
miercze o drużynowe mistrzostwo okręgu
łódzkiego.

Z ostatniej chwili
Również w Warszawie
Polacy opuścili obrady
adwokackie

Warszawa. (Tel. wł.) W dal-
szym ciągu posiedzenia warszawskiej
Izby Adwokackiej adw. Berenson, jak
o tem donosimy na innym miejscu,
stawił wniosek o odrzucenie wniosku.
Wtedy Polacy wnieśli o przeprowadze-
nie imiennego głosowania nad tym
wnioskiem. Ostatecznie postanowio-
no głosować przez podniesienie rąk. W
rezultacie większość uzyskał wniosek
adw. Berensona.

Wówczas adw. Czarkowski złożył
oświadczenie zasadnicze, a adw. Ko-
walski rzucił hasło opuszczenia sali
obrad, co też wszyscy adwokaci Pola-
cy uczynili przy śpiewie „Boże coś Pol-
skę”. Z przystępem wyszli również
adw. Borzęcki — wiceprzewodniczący,
i adw. Paszkiewicz — sekretarz, a z
pośród adwokatów warszawskich rów-
nież adw. Paschalski, czołowy przed-
stawiciel „sanacji”. Na sali, poza Ży-
dami, pozostało tylko kilku socjali-
stów.

W tym stanie rzeczy, również prze-
wodniczący adw. Szurlej zrezygnował
z przewodnictwa i opuścił salę obrad.

W celu uprzyświecenia szerszym warstwom społeczeństwa łódzkiego nabycia gotowych tanich ubrań w dobrym kroju i wykonaniu — otworzyłem przy moim ogólnie znanym zakładzie krawieckim p. f.
Andrzej Antczakowski, Łódź, ul. Piotrkowska 73, front II piętro
 telefon, 150-50
 specjalny dział gotowych ubrań i palt męskich, damskich, oraz ubrań uczniowskich — w dużym wyborze. n 20072

**KAPELUSZE — KRAWATY — SKARPETKI
 SZELKI — RĘKAWICZKI i t. p. n 19 827**
 Dla Pań - Pończochy - Reformy - Bluzeczki - Bielizna Jedwabna
M. KOŁODZIEJSKI, Łódź, ul. Andrzeja 3
 CENY NISKIE

Zabawki

i galanterje damską, męską i dziecięcą poleca na gwiazdkę po cenach przystępnych

Edm. Stachlewski
 Łódź, Pomorska 22
 Telefon 236-16, n 21011

MEBLE

gotowe i na obstalunki przyjmię
Zakład Stolarski
A. RAJZNER, Łódź,
 Piotrkowska 189.
 Na składzie duży wybór gotowych mebli.
 n 20 601

**CHRZEŚCJAŃSKA
 HURTOWNIA OWOCÓW**

poleca owoce po cenach rynkowych. n 21012
T. CHWEDEROWICZ
 Łódź, Wólczańska 74.

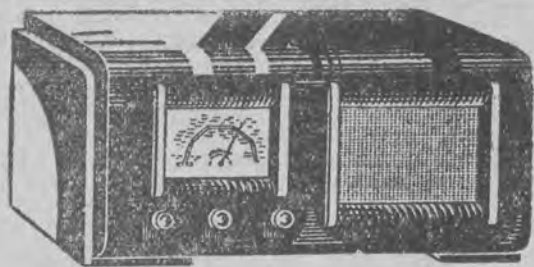
**Pianina, fortepiany
 fisharmonie**

nowe używane. Reparacja strojenie. przewóz.
Ernst Weillbach
 Łódź, Piotrkowska 154
 n 19850 tel. 141-96

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koplusz, zaflegmienie i t. p.
 Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzyw. Apteka
„Pod Białym Orłem“
 Zał. r. 1564. K. Skarżyński
 Poznań, Stary Rynek 41.
 Telefony nr. 12-01 i 58-43.
 Pe 9 740-12-37



**Najnowsze Modele Na Rok 1937
 BATERYJNE I DO PRĄDU**

Na długoterminowe spłaty
 Do nabycia w składach radiowych lub wprost
W WYTWÓRNI—HURTOWNI

RADIOŚWIAT

POZNAŃ KATALOGI KATOWICE
 Fr. Ratajczaka 10 Bezpłatnie nr 19 447/8 Mieleckiego 8

Chrześcijańska hurtownia śledzi

poleca z własnych składów: śledzie, jarmuty ze świeżych połowów oraz szkockie, półszkockie, matjasy inlandskie i królewskie

L. Kotnowski i S-ka, Łódź, ul. Zgierska 24
 Telefon 224-55

Dnia 6, 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się w salach Bagateli w Łodzi Piotrkowska 94
13 POWSZECHNY POKAZ

(Wystawa)

drobiu i zwierząt domowych. Urząd. przez Łódzkie Stow. Hodowców drobiu i zwierząt domowych. Wystawa obejmuje: Drób, gołębie, ptaki, króliki, zwierzęta futerkowe i psy rasowe. Wejście 1 zł. uczniowie i wojsko 50 gr w poniedziałek, dnia 7 grudnia dla szkół w grupach po 20 gr. Zapisania od wystawców przyjmują codziennie do 28 listopada r. b. od godz. 8 rano do 6 wieczór. Lecznica dla zwierząt Dr. H. Warrickoff, Łódź, Kowernika 22, tel. 172-07 i od 6-9 wieczór Sekretariat Stowarzyszenia w Łodzi, Sienkiewicza 92, m. 11. I o. front. n 20 419



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę

Persil

PIERZE, BIELI ; DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny : HENKO, soda do prania i bielienia.

Idealna bielizna dla PANI

firma:
Fabryka Bielizny i Trykotaży
Stanisław Jakuszewski
 Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45
 HURT Żądać wszędzie. DETAL

Mamusiu pamiętaj!
 o deserze jedynie
Kosiniego
 żądać wszędzie BYDGOSZCZ

uży wają do cerowania tylko bawełniczeki „MARYNARZ“
PANIE Wytwórni Nici do Szycia
WŁADYSŁAWA SUWALSKIEGO
 Łódź, Wólczańska 109 — Telefon nr. 200-83
 n 19 820

ZABAWKI
 po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca
R. HERLT, Łódź, Główna 49 (firma chrześcijańska)

Najtaniej!

DYWANY i chodniki
 Linoleum i ceraty
FIRANY story i kapy
KOŁDRY
 na wacie — welnie — puchu
Materiały Bielskie
 damskie i męskie
NOWOŚCI — JEDWABIE
 Płótna — Stołowizna

W. Groszkiewicz

Poznań, St. Rynek 59
 Oddział
Krotoszyn, Rynek 12
 Pg 65190/1-87,40/1
 n 19 845

Futra, Płaszcz
 i kostjomy
 oraz Materiały na
 składzie poleca
St. Mazurek
 ŁÓDŹ
 ul. Kilińskiego 114
 tel. 153-65
 n 19 847

MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca
A. Koprowski
 Łódź, Zgierska 56
WYRÓB WŁASNY!
 n 19 845

SPRZEDAWCY

do kalendarzy na rok 1937,
 z gotówką potrzebni.
 Wiadomość „OREDOWNIK” ŁÓDŹ.
 nr 735

ZABAWKI duży wybór TANIO!
Roman GALAR
 Łódź, Piotrkowska 229
 narożnik Radwańskiej
 n 20 581

Waflowo Oplatkowe Stroiki Choinkowe

Od 2-gr za sztukę do 4-gr
 Rewolwery, Szyszki, Księżyce, Dziadki, Serca, Orzechy, Rybki, Gwiazdki, Bombeczki i Oplátky okrągłe
 Wszystkie gatunki w czterech kolorach poleca:
Wytwórnia Oplatków i Wafli E-cia Radwańscy Koluski
 Dla sklepów specjalny rabat! n 20 633

FUTRA

Damskie Męskie wykonywane
 znany zakład kuśnierski
Rajmund Szyndler,
 Łódź, Piotrkowska 163,
 tel. 122-90
 front. Dawn. Piotrkowska 176
 n 17483

Rowerki, Dreżyny

i Samochodziki dziecięce
 w wielkim wyborze poleca
Wytwórnia B. Michalaka
 Łódź, Andrzeja 24
 Hurt n 19 858 Detal

„Iskra”

**- baterje -
 - anody -**
A. PIECHOCKI, POZNAŃ
 Pg 7 141/2
 n 20 621

MEBLE

komplety pojedyncze sztuki
 solidne, tanio i na dogodnych
 warunkach poleca n 19 826
Zakład Stolarsko Tapicerski
R. LIPINSKI
 Łódź, Rzgowska 33

ZAKŁAD KRAWIECKI

męski — damski i skład futer
Jan Kawiorski
 Łódź, Kilińskiego 109 tel. 248-45
 n 19 833

FUTRA

podług ostatnich modeli
 nowe oraz wszelkie roboty
 kuśnierskie z własnych
 i powierzonych materiałów
 wykonuje dypl. mistrz
Wacław Kawecki
 Piotrkowska 113 tel. 207-78
 n 19 823

Wszelkie roboty tapicersko-deko-
 racyjne wykonuje solidnie, tanio
 i na dogodnych warunkach.
Zakład Tapicerski
JANA WIATROWSKIEGO,
 Łódź, Wólczańska 78, front (oraz
 ul. Zamenhofa) firma Chrześcijańska.
 n 20 621

Z dniem 30 listopada dr. b. został otwarty

Zakład Krawiecki

Damsko - Męski
Józefa Różyckiego, Łódź, Główna 32,
 telefon 264-33

Poleca: PALTA damskie oraz garderobe męską, mandurki szkolne. Wielki wybór spodni i golf.
 Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny niskie.
 n 20 634

FARBY LAKIERY

POKOSY
 Fabryki J. Forek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko
Poznań, Wodna 13, tel. 53-26.
 EMALJA BIAŁA 1 KG (PUZKA) 2,— ZŁ
 nr 19 871

Sprzedaję
kożuszków
 zakoplańskich niekrytych i zwyczajnych
 oraz skórek na pokrycia
„NAGIBÓR“ ŁÓDŹ,
 Zgierska nr. 107
 nr 16 295
 n 19 819

Składy manufaktury
Eugenjusza Woskowieza

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 153, telefon 155-81
 ŁÓDŹ, ul. 11 Listopada 15, (nowootworzony)
 polecają wielki wybór wełny ubraniowej, sukniowej, paltowej. Ostatnie nowości. Jedwabie oraz bawełny.
 CENY FABRYCZNE. n 20 069 CENY FABRYCZNE.

Chrześcijańska Wytwórnia

Krawatów, Regatów i Kokardek p. f. **„TKACZ“**
 poleca MODNE DESENIE po cenach konkurencyjnych
Łódź, 11 Listopada 19, m. 18.
 n 19 829

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY
FABRYKA CUKRÓW St. Marecki, Poznań
 nr 19 418/19 śp. Wojciech 28.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Domy centrum Łodzi
ośmioletnia amortyzacja komornego — gotówka 70.000; 300.000; 800.000 kupno sprzedaż, zamiany. Majatki ziemskie, resztówki, gospodarstwa rolne, młyny wodne, wille, place. Każdy kierunek poleca W. Dudek, Łódź, Rado-goszcz, Szosa Zgierska 50, tel. 257-66, n 20 619

Dom
rodzaj wille, 6 ubikacji, ogrodem 12.000,— wplaty 9.000 złotych. — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zd 41 396

Dom
przy kole, 20 ubikacji, restauracja, rzeźnictwem, 4 morgi ziemi sprzedam. Agencja Oredownik, Leszno, Karasia, n 19 890

Domek
5 ubikacji, wygodami, ogród, wolny podatek, zaraz obieciana emeryta, sprzedam, wydzierżawie. — Kempinski, Jarocin, Rynek, n 20 594

Kamienice
wille, domy, sprzedaje, również takich poszukuje (objektów powikłanych nie przyjmuje). — Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 207

Jarocinie
na przedmieściu wille, 7 ubikacji, 2 morgi buraczanej, — cena 6.700,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 206

Piekarnię
dom mieście powiatowym sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 593

Jarocinie
nowy dom masywny, 3 pokoje, ogrodu 3 1/2 morgi, cena 6.800,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 203

Jarocinie
nowy dom, masywny, 4 ubikacje, 2 morgi buraczanej 5.300,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 205

Jarocinie
nowy dom, 4 pokoje, ogrodem. Cena 6.000,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 204

Jarocinie
willa nowa, piętrowa, 8 ubikacji, chlew, ogród, 12.500,— wplaty 10.000,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 209

Jarocinie
nowy dom piętrowy, — położony przy ulicy, blisko rynku, — cena 8.000,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 210

Dom
nowy, składem kolonialnym, — oraz kuchnia, ogród, wielkiej wsi tania 5.500,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 211

100
kamienic, domów, domków Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie, Krotosynie i okolicy poleca Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 208

Dom
Poznań, 3 ubikacje, ogród, cena 5.700,— złotych, Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30, mieszkanie 1, zd 42 033

Dom
dwupiętrowy, dwa składy, dochód 200 złotych miesięcznie — 18.000,— wplaty 12.000,— Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 036

Willa
5 pokoi, kuchnia, ogród, dwumorgowy owocowy, 7.200, wplaty — 5.200,— Frankowski, Zabikowo, Poznań, Poniatowskiego 10, zd 42 443

Dom
3 pokoje, kuchnia, chlew, 2 morgi ogrodu, bez długów 2.800,— Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 039

Dom
piętrowy, masywny z składem, 14 ubikacji w mieście, cena 16 tys, wplaty 11.000,— Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 42 323

Dom
piętrowy w Poznaniu ze składem i piekarnią 13.000,— wplaty 9.000 Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 037

Dom
10 ubikacji, morga ogrodu, 4 morgi stawy 6.500, wplaty 4.000 Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 038

Dom
3-piętrowy dochodowy rocznie 6.500, centrum miasta, 65.000,— wplaty 35.000, Klos, Gniezno, Lecha 4, n 19 900

Willa
dwumieszkanowa, ogród parkan wolne od stęplia, 11.000, wplaty według umowy, Wojtkowski, Poznań, Półwiejska 16 — 15, zd 42 534

Domek
centrum dochód 3.700,— cena 27 tys, obiecany skład, warsztat, maszynierki rzeźniczej, mieszkanie, Dutkiewicz, Poznań, Chwałiszewo 70, zd 42 345

Dom
śródmieściu dzielnica handlowa, dochód roczny 3.500,— cena 25.000 wolny skład, mieszkanie, Dutkiewicz, Poznań, Chwałiszewo 70 zd 42 339

Kamienica
Hotel (Bojanowo, Poznańskie) — cena 20.000,— sprzedaż Szotek, Poznań, Za Grobla 6 — 5, zd 42 524

Dom
chlew masywny, trzynaście ziemi wiosce Szamotulskim, prywatne bez ciężarów 2.000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 42 308

2. PIENIĄDZ

Kto
pożyczy 4—5000,— I hipotekę na wykończenie wille etat, urzędnikowi. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 931

Pewną
pretensje sprzedam tanio. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 908

Dwa
tysiące pożyczki poszukuje na 1 hipotekę dam wysoki procent, Łaskawe of. Ored. Pozn. p 4 154

500
pożyczki udzieli solidnym, podać źródło zarobkowania, znaczek na odpowiedź. Oferty Oredownik, Gdynia, n 20 696

Celem
ulepszenia, współnika 1.500 gotówką poszukuje przedsiębiorstwo, dające 500 miesięcznie. Oferty Oredownik, Gdynia, n 20 695

4. OSOBISTE

Trwała ondulacja
to wygodą dla pani, daje się powrócić bez szwanku dla włosów, o ile jest wykonana płynem niezawierającym substancji niszczących. Takim płynem wykonuje trwała ondulacja z gwarancją po cenie niskiej, Zakład Fryzjerski „Stanisław” Ruda Pabjanicka ul. Garpicha 24, droga do lotniska, n 20 623

6. OZENKI

Kawaler
przystojny technik dentystyczny ożeni się z panią nie biedną. — Oferty z fotografią Oredownik, Łódź, pod „J. U.” n 20 622

Kawaler
lat 29 blondyn przystojny, średni biedny, bez pracy, pragnie się ożenić. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 081

Kawaler
lat 29, got. 8.000,— wżeni się w nieruchomości lub interes. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 060

Kawaler
krawiec, lat 27, z własnym mieszkaniem szuka krawcowej w celu matrymonjalnym. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 130

Wdowiec
45 lat, dziewczynki, posada, dom szuka żony, panny, wdowy, brunetki. Oferty fotografii Oredownik, Poznań zd 42 123

Szatynka
lat 35, inteligentna, lecz biedna, wyjdzie za szlachetnego pana. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 103

Który
szlachetnych panów ożeni się inteligentną 35, biedną i da dziecku nazwisko. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 102

Panna
starszym wieku, porządnej rodziny, wyprawa, pozna pana stałej posadzie, cel matrymonjalny. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 180

Urzędnik
gospodarczy, lat 43, na dobrej, stałej posadzie, 250,— mies., posiada 11.000,— gotówki, szuka wysokiej, milej, zgrabnej żony z dobrej rodziny, posiadającej gotówkę lub gospodarstwo. Oferty fotografii Kurier Poznański zdg 40 704-5

Dla
mej siostry, panny, lat 36, przystojnej, 3.000, umebliowanie poszukuje meza urzędnika na stałej posadzie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 41 704

Wdowa
41, dobrym charakterem, bezdzietna, inteligentna, mieszkaniem, pozna emeryta bezdzietnego, cel matrymonjalny. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 915

Kawaler
lat 28, 2.000 got. szuka żony — najchętniej z zaprowadzonym składem kolonialnym. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 954

2 rzemieślnicy
lat 28, 29 poszukują żon z odpowiednim majątkiem, któreby dopomogły do usamodzielnia się. Panny do lat 27, zechcą złożyć oferty Oredownik, Poznań zd 42 322

Ogrodnik
lat 24 poszukuje panny celem ożenka cośkolwiek gotówki. Zgłoszenia wraz fotografią Pawlak Mosina, Agencja Kuriera Pozn. n 20 680

Towarzysza życia
rzemieślnika lub funkcjonariusza państwowego do lat 35, zapozna młoda, uczciwa panna, posiadająca całkowite umebliowanie, wyprawa i cośkolwiek gotówki. Zgłoszenia z fotografią Oredownik, Poznań zd 42 375

Wdowa
lat 34, 2 dzieci 9.000,— hipoteką wyjdzie zamaż najchętniej emeryta. Oferty Oredownik, Poznań zd 41 999

Kawaler
kupiec lat 24, poślubi sympatyczną gospodarną, cośkolwiek gotówką. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 578

Wdowa
57 lat, osamotniona z własnym mieszkaniem, szuka towarzysza życia do 65 lat. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 563

Kawaler
po 30, właściciel kiosku pragnie się ożenić panną — bezdzietną wdówką. Oferty Oredownik, Poznań n 20 689

Panna
przystojna gospodarna niebiedna, pozna z braku znajomości religijnego urzędnika państw. do lat 35. Cel matrymonjalny. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 461

Sklep
do wynajęcia, Łódź, Mostowa 9 (kolonje), n 20 629

Wdowa
rzeźnictwem, kolonialka, bławat, 4 ogrody, dużej wsi, kolejowa, — natchmiast do sprzedania. — Pawlak, Jarocin, Powstańców, zd 41 300

Piekarnia
w Lesznie dobrze zaprowadzona, korzystnie za zł 1.200,— do oddania z powodu objęcia własności, Adam Wlekiy, Leszno, Starozamkowa, n 19 895

Osady
z parcelacji majątku Stefanów, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, częściowo z obywatelami, stacja kolejowa, szkoła, kościół, poczta w miejscu, — sprzedaje Zarząd Majątku Stefanów, p. Golina koło Jarocina Poznańskiego, pow. jarociński, stacja Golina, P 8211-46-80

Sprzedam
realność 50 morgi blisko Poznania kolonialka, restauracja z łowodu śmierci, tania dwa tysiące mieszkańców. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 42 024

Piekarnia
dobrze prosperująca, przepisowa od zaraz do objęcia. Znaczek odpowiedź. Matuszewski, Rawicz, Paderewskiego, zd 41 861



Chętnie dzisiaj czekamy, bo nareszcie pozbędziemy się wszelkiego rodzaju robactwa. Nasza pani kupuje mydło S ty x marki Universum.

Dwa
radioodbiorniki bateryjne (nowoczesne) sprzedam tanio. Łódź, Obywatelska 33, m. 1, od godz. 15 do 20-tej, n 20 628

Wynajem
sklep nadający się na rzeźnictwo itp. oraz sprzedam maszynę łaskową szewska, Łódź, Łagiewnicka 22, n 20 630

Futro
damskie nowe blam męski okazynie sprzedam. Łódź, Piotrkowska 105, m. 5, front, II ptr, n 20 627

Sprzedam
sklep spożywczy, Wiadomość Oredownik, Łódź, n 20 620

Magle
nowoczesne na zaped elektryczny, ręczne oraz domowe magle prasowne, nagrodzone złotymi medalami dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań, Staroleka, telefon 19-47, ng 19 274

Spedytorstwo
w pełnym ruchu. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 352-3

Marmur
biały - kolorowy, nagrody sportowe z brązami poleca „Carrara”, Przemysł Marmurowy, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 60-49, zd 41 253

PRZEMYSŁAWKA woda kolońska o sławnej Henryk Zak Poznań — dobrej jakości — „Stosowy podarek gwiazdkowy” Pg 8367/8-2 787/93

Piekarnię
w pełnym biegu, urządzeniem odstepie od zaraz, cena 450 zł. — Antoni Piatek, Wronki, Kościelna, n 20 670

8
pszennej, budynki nowe, inwentarzem (5 dzierżawy) blisko Jarocina tania 5.000,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 201

3 1/2
morgi dobrej ziemi, budynki nowe, masywne, blisko Jarocina tania 3.500,— Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 41 202

Willa
rzeźnictwem, kolonialka, bławat, 4 ogrody, dużej wsi, kolejowa, — natchmiast do sprzedania. — Pawlak, Jarocin, Powstańców, zd 41 300

Piekarnia
w Lesznie dobrze zaprowadzona, korzystnie za zł 1.200,— do oddania z powodu objęcia własności, Adam Wlekiy, Leszno, Starozamkowa, n 19 895

Osady
z parcelacji majątku Stefanów, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, częściowo z obywatelami, stacja kolejowa, szkoła, kościół, poczta w miejscu, — sprzedaje Zarząd Majątku Stefanów, p. Golina koło Jarocina Poznańskiego, pow. jarociński, stacja Golina, P 8211-46-80

Sprzedam
realność 50 morgi blisko Poznania kolonialka, restauracja z łowodu śmierci, tania dwa tysiące mieszkańców. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 42 024

Piekarnia
dobrze prosperująca, przepisowa od zaraz do objęcia. Znaczek odpowiedź. Matuszewski, Rawicz, Paderewskiego, zd 41 861

Parcela
budowlana w cenie 60 groszy za 1 m² na wplaty do 2 lat położone przy ulicy Grunwaldzkiej przy Junikowie, terytorium majątku Plewiska do sprzedania. Parcelę sprzedaje: Biuro Parcelacyjne Ludwik Gniwosz, Poznań, ul. 3 Maja nr. 5. Działki wskaże na miejscu: Kazimierz Grausch, Junikowo - Osiedle, Droga Poznańska P 8394-58,137

Warsztat
szwajski dobrze zaprowadzony, — śródmieściu zaraz sprzedam, — Oferty Oredownik, Poznań zd 42 899

200
warkocy od 3,— sztuka, peruczki do lalek wykonuje, najniższej cenie Różański, Poznań, — Za Bramką 4, zd 41 975

Warsztat
szwajski, frontowy, miesięcznie 12 zł. objęcie 50 zł. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 41 974

1000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtańszej w firmie Autosklad. Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74, dz 3159-60

Sprzedam
lub wydzierżawie skład kolonialny, czteropokojowy, chlew, szopa, ogród, 10 km Poznań, Pichet, Junikowo, Dworcowa 5, zd 42 067

Gospodarstwo
140 morg, zabudowanie, inwentarzem pod Poznaniem, do objęcia 28 tysięcy. Oferty Oredownik — Poznań lub telefon 51-16, zd 42 112

Piekarnię
zmechanizowana sprzedam z powodu objęcia, po rodzicach. — Oferty Oredownik, Poznań, zd 41 588

Sprzedam
owocarnie, skład czekolady i cukrów, bez długów, w centrum. — Oferty do Oredownika, Poznań zd 42 113

Rzeźnictwo
trzydziokojowe mieszkanie kompletnym urządzeniem przy przynajmniej 20.000,— Kijańczykowska Poznań, Sw. Wojciecha 31 — 15, zdg 42 404

Jadłodajnię
w dobrym punkcie, własne urządzenie, 2 bilardy, spieszenie sprzedam 1.600,— Poznań, Wskaże Oredownik, Poznań zd 40 640

Radioodbiorniki
najnowszej konstrukcji, trzyzakresowe: bateryjne, sieciowe. — Fabryczne Biuro Sprzedaży Rejon. Sniadeckich 1 (04-44), prof. Spekty wysyłamy. — zd 41 224

Zadajcie jedynie chrześcijańskich ostrzy do golenia marki Gloria - Złote, Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox we wszystkich drogeriach. Odznaczone medalami w kraju i zagranicą. Ng 19 469-70

Gospodarstwo
45 morg buraczanej prywatne, budynki nowe, bez inwentarza wplaty 8.000, Klos, Gniezno, Lecha 4, n 19 898

15
morg prywatne, budynki nowe, inwentarzem kompletnie, bez długów 6.500 sprzedam Klos, Gniezno, Lecha 4, n 19 897

Willa
nowa, komfortowa 12 ubikacji, jeden ogród, w Gnieźnie 20.000 sprzedam Klos, Gniezno, Lecha 4, n 19 899

Kolonialkę
zaprowadzona, masiel, mleczkarnia, stała klientela, nowej dzielnicy, egzystencja zapewniona — okazynie sprzedam. — Wskaże Oredownik Poznań zd 42 581.

Pierze
puch, po najtańszej cenie poleca Stanisław Dyczkowski — Poznań, Wierzbicie 13. Najnowsza czyszczalnia pierza, zdg 41 971/2

Nieruchomość
dwa domy dwupiętrowe we Wrześni przy głównej ulicy, dochód 4.000,— rocznie, duży skład wplaty 26.000,— złotych, przejęcie 11.000,— złotych hipoteki ratulnej. Zgłoszenia Netter, Września, Rynek 8, ng 20 684/5

Gościńiec
kolonialka, siedem pokoi, kuchnia, sześć morg, szkoła, stacja, sprzedam okazynie. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Środa, n 21 465

Sprzedam
morg pszennej prywatne zabudowania inwentarzem kompletnie przy mieście powiatowym, wplaty 19 tys, Klos, Gniezno, Lecha, n 19 896

10. MAJATKI
96
morg, tylko pszennej, budynkami szosa, prywatne, kompl. inwentarzem sprzedam, wplaty 20.000,— Oferty Oredownik, Poznań zd 42 069

31
morg pszennej pod Poznaniem, zabudowanie masywne — inwentarzem 7000,— złotych, Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 040

100
morg buraczanych, zabudowania masywne, inwentarzem kompletnie wplaty 8.000 złotych, Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 041

Wielki
wybór gospodarstw do kupna, dzierżawy polecam, jak również poszukuje Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30, zd 42 042

Majątek
resztówkę kupie spieszenie, wplaty 30.000,— obejmują dług, pośrednicy wykluczeni. Opis proszę. Oferty Oredownik, Poznań zd 42 525

Gospodarstwo
dwadzieściaśmiu morg, łaka, inwentarzem, zabudowanie masywne, prywatne 5.000,— wplaty 3.500,— sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 42 316

Siedemnaście
morg drenow, żytniej ziemi bez inwentarza, zabudowanie masywne 4.500,— wplaty 2.000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 42 311

Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję
wyrób własny, zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41, n 19 815
DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE.

Najstarsza Odlewnia Dzwonów założ. 1808 r.
Braci Felczyńskich — Ludwika Felczyńskiego i ski w Kaluszu w Przemysłu

dostarcza DZWONY w różnych wielkościach i tonach bez zadatku, gdyby nie odpowiadały w głosie czy harmonii zabiera własnym kosztem, SPAJA rozbite stare dzwony własnym wynalazkiem. ADRES teleg. Felczyńscy, Kalusz Felczyński, Przemysł, OSTRZEŻENIE! Ze względu na objazd agentów żydowskiej firmy Bergera ze Stan.ławowa a to Włodzimierza Felczyńskiego (imienika) i Wilczyńskiego, podzywajacy się pod naszą Firmę ostrzegamy, iż fabryka nasza znajduje się tylko w Kaluszu i Przemysłu i nigdzie indziej żadnej filii nie posiadamy. N 19 480

W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41, n 19 815
DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE.

Najstarsza Odlewnia Dzwonów założ. 1808 r.
Braci Felczyńskich — Ludwika Felczyńskiego i ski w Kaluszu w Przemysłu

dostarcza DZWONY w różnych wielkościach i tonach bez zadatku, gdyby nie odpowiadały w głosie czy harmonii zabiera własnym kosztem, SPAJA rozbite stare dzwony własnym wynalazkiem. ADRES teleg. Felczyńscy, Kalusz Felczyński, Przemysł, OSTRZEŻENIE! Ze względu na objazd agentów żydowskiej firmy Bergera ze Stan.ławowa a to Włodzimierza Felczyńskiego (imienika) i Wilczyńskiego, podzywajacy się pod naszą Firmę ostrzegamy, iż fabryka nasza znajduje się tylko w Kaluszu i Przemysłu i nigdzie indziej żadnej filii nie posiadamy. N 19 480

W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41, n 19 815
DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE.

Najstarsza Odlewnia Dzwonów założ. 1808 r.
Braci Felczyńskich — Ludwika Felczyńskiego i ski w Kaluszu w Przemysłu

dostarcza DZWONY w różnych wielkościach i tonach bez zadatku, gdyby nie odpowiadały w głosie czy harmonii zabiera własnym kosztem, SPAJA rozbite stare dzwony własnym wynalazkiem. ADRES teleg. Felczyńscy, Kalusz Felczyński, Przemysł, OSTRZEŻENIE! Ze względu na objazd agentów żydowskiej firmy Bergera ze Stan.ławowa a to Włodzimierza Felczyńskiego (imienika) i Wilczyńskiego, podzywajacy się pod naszą Firmę ostrzegamy, iż fabryka nasza znajduje się tylko w Kaluszu i Przemysłu i nigdzie indziej żadnej filii nie posiadamy. N 19 480

W. SZYMAŃ

Gospodarstwo
dwadzieścioro móg pszennej bez inwentarza, zabudowanie maszynne prywatne 5 000,— wplaty 3 000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15.

Majateczek
46 morgowy, I klasy 17 000,— wplaty 10 000,— Trawiński, Ostrów, Koszarowa 11, zdg 41 978-9

Gospodarstwo
czterdziestu móg pszennej, inwentarzem, zabudowanie nowobudowane, prywatne 10 000,— wplaty 5 000,— sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zdg 42 310

Gospodarstwo
pięćdziesiąt móg buraczanej, inwentarzem, zabudowanie maszynne, prywatne 12 000,— wplaty 4 500,— sprzedam, Nowak, Kramarska 15, zdg 42 300

11. KUPNA

Kupię
domek nowy z ogrodem ewentl. z składem w granicznym miasteczku w Poznaniu, Oferty Oredownik, Chorzów, n 20 871

18 DZIERŻAWY

Kawiarnia
cukiernia, urządzeniem zaraz do wynajęcia 1 500 wtem roczna dzierżawa, Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn n 20 524

Wydzierżawie
Zabikowie, skład kolonialny, — 2 pokoje kuchnia, dzierżawa 60,— miesięcznie, Frankowski, Zabikowo — Poznań, Poniatowskiego 10, zdg 42 448

Dzierżawy
130 móg buraczanej, objęcie 7 000 54 móg buraczanej objęcie 3 500 Kłos, Gniezno, Lecha 4, n 20 694

Dzierżawy
majątku 700 do 1 000 móg do brzo poszukuje, Oferty z dokładnym opisem Oredownik, Gniezno 715, n 20 693

Dzierżawa
60, 80, 100 móg, objęcie od 3 500 do 4 500,— Szołek, Poznań, Za Groblą 6 — 5, zdg 42 523

240
móg, zabudowaniami, inwentarzem na 10 lat, objęcie 9 000 od właściciela, Ratajczak, Poznań Skarbowa 18, zdg 42 343

Stotrydzięści
móg buraczanej Mogilno, inwentarzem, zapasami dziesięciolatnie zabudowanie maszynne, objęcie 5 000, wydzierżawie Nowak, Poznań, Kramarska 15, zdg 42 314

Resztówka
czterysta móg kontyngentem — (średzkim) częściowym inwentarzem właścicieli dwanaścieletnie objęcie 7 000,— wydzierżawie Nowak, Poznań, Kramarska 15, zdg 42 313

Piekarnię
dobrze prosperująca z powodu choroby meza zaraz wydzierżawie, Stanisław Biłski, Pleszew, Warszawska 6, n 21 406

Poszukuje
dzierżawy mlyna, wodnego, motorowego, parowego lub posady kierownika, nadmłynarza, kaucja, Agencja Kurjera Pozn., Jarocin, n 20 687

23. ROZMAITE

Kamienie
do zapalniczek — hurtownie — również fajki, wisniówki, szklane ustniki, papierosnice, tytoniarki, Dybicki, Poznań, Wrocławska 1, d 3 740

Samouczek rachunkowy i geometrii
Sitowskiego, 1 000 zadań rozwiązanych, Łatwa nauka bez nauczyciela, Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu, Cena 4,80 zł, Wpłacone przekazem zgóry z przesyłką 5,10, Za zaliczeniem poczt, 5,80 wysyła, Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjańska 2, P 6437-71,93

Niepożalujesz
spróbować „Nargilo”, który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast, Sprzedaje drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zdg 42 300

Nieczystości
cery, piegi, przyszcze, usnu oraz udelikatnia niezogranany mój „Krem kwiatowy” Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zdg 42 299

Grzebień
ondulacyjny onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniądze, Sprzedaje drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zdg 42 298

Ondulacja
trwała 5 zł staratami, elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 51a, Józef Podlesny, n 20 618

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 30 listopada.
6.30 audycja poranna: — 11.30 audycja dla szkół (z Poznania): a) „Wycieczka do Bekubina” — pozadanka — wygl. Zofia Kleindienst; 11.57 sygnał czasu; 12.03 programy lokalne; 12.40 „O zdrowie wsi” — pozadanka — wygl. dr. Marcin Kacorzak; 12.50 dziennik południowy; 15.00 wiadomości gospodarcze; 15.15 programy lokalne; 16.15 „Starożytne nazwy miesięcy” — odczyt wygl. Alfons Szyperki (z Poznania); — 16.30 arje i pieśni w wykonaniu Stanisława Raczkowskiego (z Poznania); 17.00 „Powstanie listopadowe”, wygl. Artur Śliwiński; 17.15 koncert kameralny (z Wilna); „Z zapomnianych arcydzieł dawnych mistrzów”. Wykonawcy: Jerzy Szpalski (I skrzypce), W. Ledóchowska (II skrzypce), A. Dębiel (wiolonczela), T. Sztegiński (fortepian). Słowo wstępne wygl. T. Sztegiński; 17.50 „Sprzysiedźca” — pozadanka wygl. Kazimierz Kulwiec (z Torunia); 18.00 „Zapora wodna w Porabce” — pozadanka aktualna wygl. inż. Skrzyński (z Krakowa); 18.10 wiadomości sportowe; 18.20 programy lokalne; 18.50 „Kadla dla młodzieży wiejskiej” — inż. Zygmunt Kobylński (Łódź nadaje aud. lok.); 19.00 „Strzelecki wieczer listopadowy” — w oprac. Józefa Bośniaka; — 19.30 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Oli Obarńskiej i Jerzego Ławiny (dyryg.); 20.45 dziennik wieczorny; — 20.55 pozadanka aktualna: 21.00 „Andrzejki” — audycja literacko-muzyczna w oprac. Czesława Miłozza, śpiewa chóór pod kier. Grzegorza Szarym (z Wilna); — 21.30 piosenki w wyk. chóru Wielkopolski Jan Zwiński i Władysław Szpilman (2 fortepiany); 22.00 koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Wtorek, 1 grudnia.

6.30 audycja poranna: — 11.30 audycja dla szkół (dla dzieci młodzież) (z Poznania): „O łabędziach Bolibrzuszku” — o obrazek Alfreda Chrzypowskiego b) Wesoła muzyka (olity); — 11.57 sygnał czasu; 12.03 zespół Niny Mańskiej; 12.40 programy lokalne; 12.50 dziennik południowy; 15.00 wiadomości gospodarcze; 15.15 programy lokalne; 16.15 „Skrzynka P. K. O.”; 16.30 koncert kwartetu salonowego rozłożeni krakowskiej; 17.00 „Dziś powzednie najsława Kowalskiej” — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej; 17.15 koncert solistów. Wykonawcy: Irena Kuzowska (fortepian); — Teodor Klejman (skrzypce); 17.45 „Papier” — monolog Teofila Trzcińskiego; 17.55 „O wnioskach akcji pomocy zimowej” — audycje i formacje ze wszystkich rozłożeń krakowskiej; 18.00 „Sport w Chorzowie” — pozadanka wygl. Edwarda Udziaek (z Katowic); 18.20 programy lokalne; 18.50 pozadanka aktualna; 19.00 „Dyskusyjny” — „Praca i wczasy” — dyskusje z dr. Aleksander Hertz; 19.20 „W dniu święta Juroszawej”; 1. Przemówienia, prezesa Stowarzyszenia Polsko-Jużostawianiskiego wicemarszałka J. Barańskiego oraz przedstawiciela poselskiego Juroszawej 2. Koncert w wyk. chóru „Harfa” pod dyr. Wacława Achmana i Juno Gordza (śpiew); 19.40 programy lokalne; 20.00 V koncert „O. R. M. U. Z.” Tr. z sali Konserwatorium Muzycznego, Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Olszyna Staszyskiego, chóór żeński prof. Kozłowskiej pod dyr. Bronisława Rutkowskiego, Paweł Lewicki (fortepian), Stefan Rachon i J. Draż (skrzypce). Słowo wstępne do koncertu wygl. prof. Bronisława Rutkowskiego. W orzerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny i pozadanka aktualna; 21.40 „Nieznany poeta” — (Wiktor Popławski) — szkic literacki Antoniego Potockiego; — 21.55 „Herbatka śpiewająca” — w oprac. Wiktora Budzyskiego, Wykonawcy: Orkiestra jazzbandowa Tadeusza Serebryńskiego, — chóór rewerserów „Wesoła Piątka”, Wład Majewska (piosenki i duety z Zbigniewem Licońskim), Teodzia Bozdarska (wesołe recytacje i kpolety), Edward Wyward i Onis Warren (duet międzynarodowy przy dwóch gitarach); Wiktor Budzyski (piosenki własne) (ze Lwowa).

KRAJOWE

Poniedziałek, 30 listopada.
Warszawa — 12.03 kompozycje Alberta Ketelbeya (olity); 15.15 zespół salonowy Pawła Rybasa; 15.55 Wesołego no trochu — audycja dla dzieci; 18.20 koncert reklamowy; 18.45 program na dzień następn; 19.40 zespół Stefana Rachonia (olity) — z Warszawy).
Łódź — 12.40 Rymski-Korski: Noc majowa — uwertura (olity); 13.00 „Egzotyczna goźina” (olity) (z pływ); 14.57 16.45

Wypożyczalnia smokingów
najnowsze modele wielki wybór, J. Szymański, Łódź, Laziwneka 26, Pralnia, n 20 895

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Lwów — 12.03 skrzypce i wiolonczela (olity); 14.30 koncert żywczeń; 15.15 koncert reklamowy; 15.30 wiadomości bieżące; 15.35 piosenki rewolue na płytach; 15.55 pozadanka społeczna; 16.00 transkrypcje muzyczne (olity); 18.20 muzyka popularna z olity; 18.40 „Moja Tyśmolenka” — wygl. Tadeusz Hollender; — 23.00 muzyka taneczna na płytach.
Toruń — 12.03 muzyka lekka (olity); 13.00 Wesołego no trochu (olity); 15.15 koncert reklamowy; 15.35 pozadanka społeczna; 15.40 utwór skrzypcowe w wyk. Józefa Sztegińskiego (olity); 16.00 „Na przedmieściach Torunia: Z osiedli bezrobotnych” — reportaż wygl. red. Mieczysław Barński; 18.20 pozadanka aktualna; 18.30 Verdi: „Fantazja na tematy z op. „Aida” (ork. symf.) (olity); 18.40 pozadanka „Wszystcy na pomoc zimowa bezrobotnym”; 18.45 program na jutro.
Katowice — 11.30 audycja dla szkół: Konkurs dla młodzieży szkół średnich o t. „Poznaj współczesnych autorów polskich z przeczytanych wyjątków” — w oprac. dra Stefana Papee; — 12.03 koncert symfoniczny (olity); 12.30 koncert żywczeń (olity); — 13.15 muzyka południowa (olity); 13.55 wiadomości gieldowe — 15.15 — koncert reklamowy; 15.35 życie kulturalne Śląska; 15.40 chóralne fragmenty operowe (olity); 18.20 „Schronisko turystyczne pod Krzywobłotami” — feljeton Haliny Mamelokowej; 18.30 „Pieśni polskie w wyk. Heleny Hrabci-Szalkiewiczowej; 18.45 program na jutro.
Kraków — 12.03—12.40 kompozycje Alberta Ketelbeya (olity); 14.00 lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 muzyka popularna (olity); 15.15 koncert reklamowy; 15.30 muzyka orszanova (olity); 15.55 audycja dla dzieci w obr. Wandy Jastrzebskiej (łącznie ze skrzypka dla dzieci); 18.20 pieśni polskie i obce w wyk. Ady Kluz-Kubiczowej; 18.45 program na dzień następn.

Łódź — 12.03 kompozycje Alberta Ketelbeya (olity z Warszawy); 13.00 „Godzina w Italji” (olity) (z pływ); 14.57 16.45 wiadomości gieldowe; 15.15 koncert reklamowy; 15.40 „Baiki” dla dzieci (olity); 16.05 Charlie Kunz: Ostatnie pobruir; fortepianowe (olity); 18.20 zespół „Ślęster Lenoir”; (Transmisja z kaw. Złemiańskiej w Łódzi).

Warszawa — 12.40 „Skrzynka rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski; 15.15 kobiece głosy (olity); 16.00 „Stolica i jej sprawy”; 16.10 „Życie kulturalne stolicy”; 18.20 koncert reklamowy; 18.45 program na jutro; 19.40 zespół Stefana Rachonia (olity); 23.00—23.30 muzyka taneczna (olity).

Lwów — 12.40 lwowska skrzypka rolkowa w oprac. dyr. Romualda Sozańkiego; 14.30 koncert żywczeń; 15.15 koncert reklamowy; 15.30 lwowska wiadomości bieżące; 15.35 muzyka lekka z olity; — 15.50 listy od dzieci omówi Cłocja Aida; 16.00 Prześnički — 16.10 18.20 orkiestra taneczna amerykańska na płytach; 18.35 „Poetycka antologia pieśni”; — Szkic literacki wygl. Henryk Baiki; — 19.40 francuska oisienka — olity; 23.00 muzyka taneczna na płytach.

Toruń — 12.40 „Pomorska gazeta rolnicza”; 13.00 wszystkiego no trochu (olity); 15.15 koncert reklamowy; 15.35 „Życie kulturalne w muzyce (olity); 16.00 „Największe ementaryzko podwodne”; feljton wygl. Mieczysław Zdrler; 18.20 „Audycja dla kształceci się muzycznie młodzieży”; n. t. „Orkiestra deta — jej skład i użyteczność”; w oprac. Zygmunta Grabowskiego; 18.45 program na jutro; 19.40 utwór salonowy w wykonaniu solistów (olity).

Katowice — 12.40 „Kwiaty w biurach i fabrykach” — pozadanka Witolda Alkiewicza; 13.00 koncert żywczeń (olity); 13.15 muzyka lekka i taneczna (olity); — 13.55 wiadomości gieldowe; 15.15 „Kulki i ślaskie”; „Domek na halzie”; — audycja dla dzieci; 18.20 skrzypka oisiena; 18.39 „Pieśń Iza”; — opowiadanie Floriana Sołewnika; 18.45 program na jutro; 19.40 rewerser; inne zespoły (olity).

Kraków — 12.40 „Prośmy do mikrofonu...”; 14.00 orkiestra symfoniczna (olity); 15.15 koncert reklamowy; 15.30 „Czy wiecie, że...”; 15.30 walec angielskie — olity; 16.00 feljton: „Krystynopol i Witków”; wygl. Ludwik Świeżawski; 18.20 muzyka lekka (olity); 18.45 program na dzień następn; 19.40 zespół Stefana Rachonia (olity) — z Warszawy).
Łódź — 12.40 Rymski-Korski: Noc majowa — uwertura (olity); 13.00 „Egzotyczna goźina” (olity) (z pływ); 14.57 16.45

Karty
to gry — ceny fabryczne Fajki! — wszelkie orzybory do palenia Dybicki, burzownia — Poznań d 3514 Wrocławska 1

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:
17.00 Straszburg. Koncert Beethovenowski 17.15 Bukareszt. — Koncert ork. 17.25 Bratisława. — Sonata Beethovena na skrz. 17.35 Praga. Sonata Schuberta na wioloncz. i fort.
18.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symfonicznej, Sztutgart. — Koncert rozrywkowy 18.15 Anglia. (Nat. Progr.). Muzyka lekka.
19.00 Anglia. (Reg. Progr.). — Koncert rozrywkowy, 19.15 Ryga. Koncert solistów ang. Berlin. — Pieśni i utwory fort. Burzstallera. 19.25 Praga. Melodia filmowa. 20.00 Wiedeń. Wesoły wieczer trolski. 20.10 Sztokholm. Koncert ork. Berlin. Koncert rozrywkowy, Koenigszwst. „Kaleidoskop muzyczny” Monachium. Wielki koncert na cele Pomocy Żmowej. Lipsk. Lipski kaleidoskop muzyczny. Królewice. Wesoły wieczer. Hamburg. Ballady Loewego; 20.20 Bukareszt. Kwartet e-moll Brahmsa. 20.25 Praga. Wesoła aud. słowno-muz. 20.30 Budapeszt. Koncert ork. operowej. Dyr. Dobnanyi 20.45 Rzym. Koncert symf z uz. G. L. Volpi (śpiew).
21.00 Bruksela flam. Muzyka operetkowa Koenigszwst. Koncert solistów. Wiedeń. Pieśni i arje. Kolonia. Koncert rozrywkowy. Paris P. T. T. Utwory Iherita. Frankfurt. Utwory Baussnera. 21.10 Bukareszt. Pieśni rumuńskie. 21.30 Anglia. (Nat. Progr.) Klub Piekwicka — opera Contesa. Praga. Recital fort. 21.45 Bukareszt. Muzyka jazzowa. Radio Paris. Muzyka kameralna. — Wieża Eiffla. Koncert symf. 21.55 Rzym. Recital fort. 22.00 Budapeszt. Koncert ork. 22.10 Kopenhaga. Utwory Rimskiego-Korsakowa 22.30 Wrocław. Koncert wieczorny. Koenigszwst. Nocna muzyka. Frankfurt. Muzyka taneczna.
23.00 Monachium. Muzyka taneczna. Berlin. „Dobry noc”. Praga. Preludium i fuga h-moll Bacha. 23.05 Budapeszt. Muzyka organiska. 23.30 Anglia (Nat. Progr.). Koncert ork. 23.25 Anglia. (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. 23.30 Wiedeń. Muzyka taneczna.
24.00 Radio Paris. Muzyka taneczna. Frankfurt. Muzyka lekka

Wtorek, 1 grudnia.

17.15 Bukareszt. Muzyka lud. 17.30 Budapeszt. Recital śpiewaczy. Praga. Recital fort. — 17.40 Bratisława. Recital wioloncz. — 18.00 Koenigszw. Pieśni kroackie. Lipsk. Ludowe pieśni i tańce. Paris P. T. T. Koncert ork. Monachium. Koncert rozrywkowy. Leningrad. „Dama pikowa” — opera Czajkowskiego. — 18.05 Ryga. Muzyka religijna. — 18.20 Praga. Koncert solistów. 18.30 Straszburg. Koncert Mozartowski. 19.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 19.15 Hamburg. Muzyka fort. na 4 rece. 19.25 Bukareszt. Pieśni lud. Anelia (Nat. Progr.) Utwory fort. Busonego w wyk. Petriego. Praga. Koncert ork. wojsk.
20.05 Praga. Koncert z ok. Święta Juroszawianiskiego. 20.10 Koenigszwsterhausen. Wieczer tańca. — Królewice. Wieczer tańca. Monachium. Piekne melodie. 20.25 Beromunster. — „Beethoven Schubert” — koncert symf z uz. Artura Schnabla (fort.). — 20.30 Bukareszt. Koncert symf. 20.40 Budapeszt. Muzyka organiska. — 20.45 Mediolan. „Paganini” — operetka Lehara „Rzym”. „Turandot” — opera Busonego.
21.00 Anglia (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. Kolonia. Wieczer muzyczny. Sztutgart. „Cieszą się z nami”. Bruksela franc. „Il maestro di capella” — opera Paera. Bruksela flam. Koncert ork. 21.05 Wiedeń. Arje i pieśni. 21.10 Hamburg. Koncert ork. śpiewaczy. 21.30 Paris P. T. T. Festival Ravela. 21.45 Radio Paris. Wesoła audycja paryska.
22.00 Bukareszt. Recital organowy. 22.20 Bukareszt. Muzyka lekka. 22.25 Praga. Partita z-moll Bacha. 22.30 Koenigszw. Nocna muzyka. Hamburg. Muzyka lekka i ludowa. Lipsk. Muzyka lekka i tan. — 22.55 Anglia (Nat. Progr.) Koncert solistów.
23.00 Monachium. Muzyka rozrywkowa. Budapeszt. Muzyka jazzowa. — 23.25 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka tan.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny. Radio Paris. Muzyka lekka

Pieniądze wywozić zagranicę? szkoda!
PEA KREM
to wyrob polski

R. Barcikowski S. A. Poznań.

Która
osoba dopomoże rzemieślnikowi, gotówka 50 zł do usamodzielnienia. Odłata podług umowy. — Łaskawe oferty Oredownik, Poznań zdg 42 606

Czeladnik
piekarski lat 23, z dobrimi świadectwami poszukuje pracy od zaraz. H. Eberhard, Potryzmowo, poczta Żydowo, pow. Gniezno, zdg 42 602

24 NAUKA

Nauczycielka
z 7-letnią praktyką w szkole poszukuje lekcji na wyjazd. Zakres szkoły powszechnej. Adres Łódź, Zagajnikowa 73. K. Bienkowska, n 20 625

27. WOLNE MIEJSCA

Hurtownia
chrześcijańska towarów kolonialno-spożywczych w Łodzi poszukuje współpracownika dla powiększenia interesów z kapitałem od 10 do 20 000 zł. Wiadomość Oredownik, Łódź n 20 621

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę! Zamiejscowym korespondencje. T 1934

Wytwornia
zapraw konserwnych do wędlin poszukuje zdolnych przedstawicieli na Łódź i prowincje. Oferty Oredownik, Łódź, pod „p” na czystostencja. n 20 621

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pracownika
pracowniczkę z branży wyrobów szelek itp poszukuje. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Galanteria”, n 20 626

a) Służba domowa

Szukam
posady dla młodej, uczciwej pani, z dobrimi świadectwami do kuchni lub do dzieci a rzetelnego państwa, od dnia 15 grudnia. Łaskawe oferty Oredownik, Poznań zdg 41 559

Potrzebny
szewc podroczny Ruda Pabjanicka, ul. Staszica 131. Woźniak, n 20 613

b) Inni

Początkująca
do składu pieczywa, cukierni, skromnia, czysta, lat 19, szuka posady od zaraz lub później. Oferty Oredownik, Poznań zdg 40 754

Dużo
zarobią przedsiębiorcy ludzie, letwa domowa wytwórczość. Informacje: Inżynier Tadeusz Ingwer, Białystok 1, d 3011

Polęca:

chłopców: uczni, praktykantów, terminatorów, chętnych do nauki wszelkich zawodów, oraz na posyłki (gośców), do pomocy do fabryk i t. p. w wieku od 15 do 18 lat

Stała
kilkoletnia praca dozorczy robót zaraz wolna. Warunek złożenie do 2 000 gotówki. Oferty Oredownik, Poznań zdg 41 940

kominiarski
z prawem prowadzenia robót potrzebny na wyjazd. Zgłoszenia odpisem świadectw do Oredownika, Poznań zdg 41 993

Dronezysta dypl.

biegły szuka zastępstwa na czas przedzwiazdkowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 849/50

Stale zatrudnienie

uzyska inteligentny z gotówką do objęcia zaprowadzonego biura obrony przyw. (prowincji). — Egzystencja zapewniona. Nadajace się dla emeryta. Z powodu wyjazdu odda mieszkanie urządzeniem, bez. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 20 674

Ogrodnik

kawaler poszukuje posady samodzielnej 30 lat praktyki, dobrze obezpany w galezach ogrodniczych od 1. 1. 1937. Oferty Oredownik, Poznań zdg 41 694

Biurowa

i podróznicy zaraz potrzebni i kaucja która zostanie dobrze zabezpieczona. Oferty Oredownik, Poznań zdg 42 324

Książkowy

bilansista, polski, francuski, włoski, grecki, niemiecki, turecki, bułgarski, szuka posady, hotel, sanatorium, reprezentacja. Referencje. Zabłocki, Grudziadz, Kosciuszki 38, ng 20 502/3

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
najnowsze konsumpcji różnorodnych marek demonstrujemy bezpłatnie. Sprzedaż na najdogodniejsze

Raty
od 10 złotych miesięcznie. Fachowa obsługa. „Radioekspert”, Śniadeckich 1, telefon 64-44, zdg 42 551

Humor zagraniczny



Redaktor od pisania wzniosłych artykułów. (x)

OREDOWNNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnośnienie do domu odpowiednio dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w „Olsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, w listowych lub wprost w centrali Oredownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.
w razie wypadków, spowodowanych silną wycem, przeszkod w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, w tymczasie nie mają prawa domagać się dostarczonego numerów lub odszkodowania.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tam 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała waktak matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia sa platne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.